

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
na prowincji:

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: **F E D C B A**

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Tel. 150-60. Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel. 150-60*, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66, czynne od 22 godz. do 8 (numery nocne).	Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski. Kraków, Wielopole L. 1.	Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer — Kraków. Konto czekowe Nr.: 140-725 (Warszawa), 400-200 (Kraków).
ODDZIAŁY: WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-46. KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53. SOSNOWIEC, Dębińska 11, tel. 1199. POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.	LWÓW, Kopernika 9, tel. admin. i redakcji 49-58. KIELCE, Red. Żytnia 8. tel. 348. RÓWNE WOŁYŃSKIE, 3-go Maja 105, tel. 221. WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466. ŁÓDŹ, ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08. NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.	

Rok **XXII.**

Kraków, wtorek 7 lipca 1931.

Nr. 185.

P. Prezydent Mościcki na uroczystościach wilsonowskich w Poznaniu.



W piątek o godz. 9-tej przybył specjalnym pociągami z Warszawy do Poznania na uroczystości wilsonowskie p. Prezydent Mościcki w towarzystwie p. Wilsonowej, ambasadora Willysa, młd. Zaleskiego i innych dygnitarzy, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Fotografia nasza przedstawia moment, gdy p. Prezydent (x), prowadząc pod rękę p. Wilsonową (xx) opuszcza dworzec. Obok stoją ks. kardynał Hlond (1), woj. hr Raczyński (2), ambasador Willys (3), zast. szefa protokołu dypl. hr Romer (4), konsul francuski Serre (5), konsul czeski Matousek (6) i w. in.

Republika hiszpańska ma czas na naukę i organizację.

Oto wymowa wyborów hiszpańskich.

Kraków, 6 lipca.

W niedzielę ubiegłą tj. dnia 28 czerwca republika hiszpańska wybrała sobie w powszechnym, tajnym i proporcjonalnym głosowaniu swoją konstytuante, nazwaną „Kortezami konstytuującymi”. Partje republikańskie odniosły przy wyborach całkowite zwycięstwo. Zresztą nie ulegało to wątpliwości już na długi czas przed wyborami. Z wyjątkiem kleru bowiem i wielkiej własności ziemskiej, wszystkie inne klasy i grupy społeczne, w szczególności zaś mieszczaństwo, robotnicy i bezrolny lud wiejski stoją niewątpliwie i zdecydowanie na gruncie republikańskim.

Republika mieszczańska.

To też wybory niedzielne nie to miały rozstrzygnąć, czy Hiszpania ma pozostać republiką, ale to, jaką mianowicie ma być ta republika — t. zw. „burżuazyjna na wzór francuskiej, spokojna i nastawiona na stopniową ewolucję stosunków politycznych i społecznych, czy też radykalna, skłonna do eksperymentów równie szybkich jak ryzykownych,

anarchistyczno-bolszewicka. Otóż wszystko przemawia za tem, że także i ta druga kwestja została przez wybory nie dzielnie rozstrzygnięta w sensie pozytywnym, więc na korzyść republiki mieszczańskiej. Z punktu widzenia przyszłości Hiszpanji jest to wynik tem donioślejszy w skutki, że bynajmniej nie był on pewnym i że właśnie w miarę zbliżania się wyborów sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji stawała się coraz trudniejszą i ciemniejszą. Rząd prowizoryczny Alcala Zamora nie miał bynajmniej łatwego zadania ze zorganizowaniem i przeprowadzeniem wyborów. W miarę bowiem podnoszenia się temperatury wyborczej rozpalaly się namiętności, co przy niskim i zaczątkowym dopiero stopniu organizacji partyjno-politycznej społeczeństwa kryło w

sobie zawsze niebezpieczeństwo przykrych niespodzianek i anarchji.

Ciężkie chwile rządu.

Na szczęście dla przyszłości republiki ujawniło się to niebezpieczeństwo tylko w poszczególnych nie powiązanych ze sobą epizodach. Radykalne bowiem i wywrotowe żywioły okazały się organizacyjnie zbyt słabymi i niedoświadczonymi, aby sytuację w całej pełni wyzyskać. Niemniej i przy tym stanie rozwichrzenia i dezorganizacji radykalizmu hiszpańskiego rząd prowizoryczny przeżywał chwile ciężkie, musiał zdobywać się na akty niezwykłej energii, aby zawczasu zapobiegać rozpanoszeniu się anarchji.

Rewolta lotnicza i groźne separatyzmy dzielnicowe.

Dość powiedzieć, że na kilka dni przed wyborami rząd Zamora dostał nagle taki pa-

GLORIA
ZNANE Z DOBROCI OSTRZE DO COLENIA

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA w POZNANIU

3-letnie studjum akademickie

posiadająca prawa I kategorii w państwowej służbie cywilnej na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8. XI. 1929 r. Dz. Ust. Nr. 88.
Prace dyplomowe z działu: ekonomicznego, handlowego, przemysłowego, bankowego, komunikacyjnego, ubezpieczeniowego lub pedagogicznego.
Zapisy na rok akademicki 1931/32 przyjmuje się do dnia 1 października w Sekretarjacie (Poznań, Aleje Marcinkowskiego 3).
Do zgłoszenia należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej, 5) trzy fotografie, 6) życiorys. 3920k

go bohatera rewolucji grudniowej majora Franco. Nimb rewolucyjnego bohaterstwa przewrócił temu skądinąd sympatycznemu oficerowi hiszpańskiemu tak gruntownie w głowie, że już od dość dawna prowadził on agitację skrajnie radykalną, a na kilka dni przed wyborami urządził pucz lotniczy w Sewilli pod jawnie bolszewickimi hasłami socjalnemi, a co gorsza pod hasłem skrajnego separatyzmu Andaluzji.

Obok Katalonji, której czysto federacyjny stosunek do reszty republiki jest już właściwie przesadzony — zwłaszcza wynikiem wyborów, który na 50 mandatów dał 42 federalistom — także i stara Andaluzja z lekkiej ręki zradykalizowanego oficera mogła być wejść na drogę odrywania się od państwa i rozluźniania jego historycznych wiązań.

Ze bunt lotniczy majora Franco w Sewilli nie skończył się groźniejszymi skutkami dla republiki, przypisać należy przede wszystkim szczęśliwemu w tym razie przypadkowi, że na jednym ze zgromadzeń pod majorem Franco zawałiła się trybuna, wskutek czego złamał nogę i w momencie rozstrzygającej rozgrywki musiał leżeć bezsilny w szpitalu. Rząd madrycki ze swej strony okazał także dostateczną energję, wysyłając na miejsce generała Sen Jurjo jako komendanta zandamerji, zaopatrzonego w najszerze pełnomocnictwa do stłumienia puczu na miejscu, a równocześnie usuwając niesforemego bohatera rewolucji ze stanowiska naczelnego komendanta wszystkich sił lotniczych, na które przed kilku miesiącami został on przez ten sam rząd wyniesiony w nagrodę za poprzednie zasługi około rewolucji.

Ale ponieważ nieszczęścia chodzą najczęściej w parze, przeto obok puczu w Sewilli rząd Zamory znalazł się równocześnie wobec groźnego wybuchu niezadowolenia i anarchji w innej wielkiej prowincji, mianowicie w odległej Galicji.
Rząd prowizoryczny w trosce o kurs pesety wprowadził szereg radykalnych oszczędności. Między innymi zatrzymał on rozpoczętą już budowę kolei Zamorra—Orense, mającej przeciąć prowincję galicyjską od zachodu na wschód i bardzo ważną dla gospodarczej przyszłości tej ubogiej w komunikację prowincji. Zatrudnionych przy budowie dziesięć tysięcy robotników, znalazłszy się nagle bez pracy, zaczęło się awanturować. Reszta zaś ludności poszkodowanej prowincji używała tym robotnikom wydatnego poparcia w tej akcji protestacyjnej. Wybuchł strajk generalny, w którym wzięła udział także i inteligencja galicyjska. Widmo groźnej anarchji zawisło nad całą wielką prowincją dosłownie w przeddzień wyborów. Rząd madrycki musiał tam wysłać pospiesznie dostatecznie silne i pewne oddziały wojskowe, a równocześnie musiał sze-

regiem obietnic uspokoić wzburzone umysły. Należyte przygotowanie akcji wyborczej nie było przez to z pewnością ułatwione.

Jeżeli więc mimo to wszystko rząd wyszedł z wyborów całkowicie zwycięsko, to zasługa w tym nie tyle jego taktyki, ile poprostu jest to tylko skutek faktu, że ogromna większość społeczeństwa hiszpańskiego, odwróciła się definitywnie i conajmniej na długo od monarchji i że republika musiałaby dużo nagrzeszczyć i natuszerować, zanimby w masach hiszpańskich zbudziła się znów tęsknota do gronostajów królewskich.

Kłeska opozycji.

Partje antyrepublikańskie i antydemokratyczne już do samych wyborów szły słabe i niezaradne.

Monarchiści pod pseudonimem partii narodowej wystawili tylko 30 kandydatów, nie czując się na siłach, aby wystawić więcej, mimo, że dysponują oni siłami potężnej jeszcze koalicji kleru i latyfundiów.

Charakterystycznym zjawiskiem jest nagłe odrodzenie się starego Karlizmu. Zwolennicy starego pretendenta do tronu, księcia Do Jaimego w Nawarze wystawili coś około 20 kandydatów i może nawet kilka z nich przeprowadzili, co oczywiście dla dalszego rozwoju stosunków żadnego znaczenia mieć nie może.

Nie mniejszą słabość na przeciwnym biegunie ujawnili komuniści, którzy zdobyli się tylko na 23 kandydatury. Gdyby zatem przeprowadzili nawet wszystkie, co jest więcej, niż wątpliwie, to i w takim razie pozostałby w Kortezech tylko mała i pozbawiona rzeczywistego wpływu grupa polityczna.

Ta słabość obu biegunów i elementów wyraźne antyrepublikańskich kompensuje w znacznym stopniu organizacyjną słabość i brak doświadczenia stronnictw mieszczańskich. Nie flankowane bowiem ani z prawa ani z lewa przez zbyt silnych i mocno napierających wrogów, będą one miały jakiś czas na naukę i organizację.

Należy życzyć republice hiszpańskiej, aby tego czasu nie zmarnowała.

Pom.

Nominacje w M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca (A). Dowiadujemy się, że podpisana została nominacja dra Wacława Babinińskiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Belgradzie na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Hadze z równocześnie odwołaniem ze stanowiska w Belgradzie z dniem 16 czerwca br. — nominacja dra Michała Sokolnickiego, naczelnika wydziału w centrali M. S. Z. na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Kopenhadze z dniem 1 sierpnia br. — nominacja dra Władysława Guenthera, naczelnika wydziału w centrali M. S. Z. na stanowisko posła nadzwyczajnego i posła pełnomocnego R. P. w Belgradzie z dniem 16 czerwca br. — nominacja p. Władysława Neumana, radcy ministerjalnego w centrali M. S. Z. na stanowisko posła nadzw. i ministra pełnom. R. P. w Oslo z dniem 16 czerwca b. r.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zostali przeniesieni w stan rozporządzalności i nieczynny radca II klasy charge d'affaires R. P. w Oslo p. Leszek Malczewski z dniem 1 września br. oraz radca ministerjalny w centrali M. S. Z. p. Bolesław Biega z dniem 1 lipca br. Do centrali M. S. Z. został przeniesiony z dniem 1 września br. attaché poselstwa R. P. w Pradze p. Janusz Friedrich.

Z dniem 1 sierpnia br. radca ministerjalny w centrali M. S. Z. p. Jan Staliński, obejmuje stanowisko konsula R. P. II kl. w Elku. Również z dniem 1 sierpnia br. referendarz w M. S. Z. p. Leopold Koziembrodzki zostaje mianowany attaché R. P. w Kiszyniewie, p. Janusz Knaflowski, konsul II klasy, pełniący obowiązki wicekonsula w konsulacie R. P. w Kiszyniewie, zostanie przeniesiony do konsulatu w Bukareszcie. Z dniem 1 lipca br. powierzone zostało stanowisko kierownika konsulatu R. P. w Bukareszcie radcy handlowemu poselstwa w Bukareszcie p. Zygmuntowi Vetulaniemu. Z dniem 1 września br. asesor w centrali M. S. Z. p. Regina Jędrzejewiczowa została mianowana sekretarzem konsularnym I klasy w konsulacie generalnym R. P. w Paryżu.

Dodatkna dekada Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca (A). Bilans Banku Polskiego za III dekadę czerwca wykazuje zapas złota 567.750.000 zł., tj. o 48.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 2.309.000 zł. do sumy 230.489.000 zł. Również i nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 14.557.000 zł. do sumy 119.136.000 zł.

Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 17.882.000 zł. i wynosi 55.392.700 zł.

Pożyczek zastawowe wzrosły o 7.723.000 zł. i wynoszą 83.293.000 zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 5.145.000 zł. i wynoszą 142.889.000 zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 64.112.000 zł. do sumy 269.954.000 zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 102.596.000 zł. do sumy 1.230.044.000 zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyliczając zлотem wynosi 37,85 proc., tj. 7,85 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie zлотem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46,16 proc.

Stopa dyskontowa wynosi 7 i pół proc., lombardowa 8 i pół proc.

Ostre słowa encykliki Ojca św. przeciw faszyzmowi.

Citta del Vaticano, 4 lipca. (PAT) Agencja Havasa donosi: „Osservatore Romano” ogłasza encyklikę papieską na temat ostatniego zatargu między faszyzmem a Akcją katolicką.

Dokument ten potępia metody, stosowane przez faszyzm i zbija tezy, wysuwane przez półoficjalne enuncjacje, wygłaszane przez radio i transmitowane przez włoskie radiostacje.

Dalej encyklika wskazuje na powrót wpływu masonerii we Włoszech i protestuje przeciwko monopolizacji wychowywania młodzieży na podstawie pogańskiej, przeciwnej prawom naturalnym rodziny i nadprzyrodzonym prawom Kościoła.

Ojciec święty potępia stanowczo i wyraźnie metody i pretensje, ujawnione przez ostatnie wypadki i zwraca uwagę na niewłaściwość

przysięgi faszystowskiej, którą należy skorygować przez wprowadzenie klauzuli, głoszącej obronę Boga i Kościoła.

W zakończeniu Ojciec święty zaznacza, że nie potępia stronnictwa faszystowskiego, lecz te części programu partii i czyny, które są niezgodne z wiarą katolicką oraz wyraża uznanie dla prześladowanej młodzieży i przebaczenie dla prześladowców.

Zdenerwowanie w Niemczech

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 4 lipca (Hf). Niemiecka opinia publiczna jest w tej chwili zupełnie zdezorientowana sprzecznymi wiadomościami, jakie nadchodzą z Paryża i Waszyngtonu o przebiegu rokowań francusko-amerykańskich.

Podczas gdy dzienniki lewicowe sygnalizują ustawicznie ostateczne porozumienie w sprawie moratorium Hoovera, tutejsza prasa prawicowa z widocznym zadowoleniem demantuje te wiadomości, podkreślając piętrzące się jeszcze trudności na drodze do realizacji moratorium reparycyjnego.

Tymczasem odpływ dewiz w Banku Rzeszy trwa w dalszym ciągu, powodując zarówno na giełdzie pieniężnej jak i efektów stan depresji.

Nastroje te dały się zauważyć również w czasie sobotniej giełdy na której pojawiły się pogłoski o mających nastąpić nowych zarządzeniach restrykcyjnych Banku Rzeszy.

Depresja zwiększyła się jeszcze po nadejściu wiadomości z Wiednia o bankructwie tamtejszego Rothschilda. Wszystko to spowodowało znaczną zniżkę kursów dochodzącą do 10 punktów.

Trudności finansowe Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 4 lipca (Hf). Pod kierownictwem kanclerza Brüninga odbyło się w sobotę przed południem posiedzenie gabinetu Rzeszy w obecności prezydenta Banku Rzeszy dra Luthera.

Na posiedzeniu omawiano ogólną sytuację polityczno-finansową w związku z wiadomościami o zarysowującym się kompromisie francusko-amerykańskim. 14-dniowe pertraktacje nad wprowadzeniem w życie planu Hoovera wywołały bardzo niekorzystne następstwa natury finansowej, powodując przedewszystkiem dalszy odpływ dewiz.

Sytuacja zaostrzyła się tem bardziej, że dnia 16 b. m. upływa termin zwrotu pożyczek zaciągniętych przez Bank Rzeszy u innych instytucji emisyjnych (Bank Angielski, Bank Francuski, Federal Reserve-Bank, oraz Bank dla Wyplat Międzynarodowych w Bazylei) dla ochrony ustawowego pokrycia zbiorowego na ultimo.

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy rozważano możliwość przedłużenia tych terminowych kredytów na pewien niedługi czas.

Prezydent Banku Rzeszy dr Luther ma się w tej sprawie zwrócić do wyższych wymienionych instytucji emisyjnych. Co się zaś tyczy stanowiska rządu Rzeszy wobec rezultatów rokowań francusko-amerykańskich, to — jak w tej chwili ciążąca na Wilhelmsstrasse — dotąd jeszcze nie ma żadnego oficjalnego sprawozdania o wyniku tych pertraktacji. Zależy możliwość, że ogłoszenie nastąpi najpierw przez Waszyngton, a więc w godzinach, które dla Europy środkowej wypadają późną nocą.

Pewne zaniepokojenie w niemieckich kołach politycznych wywołała wiadomość, że między Francją a Anglią zarysowuje się różnica poglądów na sprawę funduszu gwarancyjnego.

Zwolnienie Francji od obowiązku wpłaty 500 milionów marek do Banku dla Wyplat Międzynarodowych na wypadek, gdyby Niemcy po roku zgłosiły moratorium z tytułu planu Younga, musiałoby pociągnąć za sobą pewne obciążenie.

Kancelarz skarbu Snowden oświadczył jednak, że Anglia nie myśli przyjąć na siebie żadnych nowych ciężarów. To wywołuje w Berlinie pewne zaniepokojenie w związku z obawą rozbitcia się porozumienia w ostatniej chwili.

Przekreślenie porozumienia wywołało przygnębienie w Paryżu

Paryż, 4 lipca. (Bz). W kołach politycznych

francuskich panuje duże rozdrażnienie, połączone ze zmęceniem.

Depesza podsekretarza Castlea z Waszyngtonu, przekreślająca rezultat z trudem osiągniętego w piątek porozumienia z Mellonem, dopełniła miary.

Wiadomo, że prezydent Hoover na skutek trudnego położenia rokowań niemiecko-francuskich rezygnuje ze zwykłego swego week-endu i nie wyjeżdża z Waszyngtonu, przeczcy dowodnie optymistycznym pogłoskom, lansowanym przez inspirowane organy prasy amerykańskiej i francuskiej.

Niewątpliwie będzie porozumienie amerykańsko-francuskie, jakie mimo wszystko dojść musi do skutku w przyszłym tygodniu, tylko porozumienie „w zasadzie”, to znaczy, że szczegóły pozostaną do dalszego rozważenia i wymagać będą prawdopodobnie specjalnej konferencji rzeczoznawców technicznych.

Międzynarodowa sytuacja polityczną komplikuje fakt, że minister Grandi udzielił w Rzymie niezwykle ważnego oświadczenia przedstawicielowi „Associated Press”.

Grandi oświadczył mianowicie, że propozycja Hoovera stworzyła pomyślną atmosferę, która umożliwiłaby połączenie sprawy reparacji ze sprawą rozbrojenia.

Koła polityczne francuskie widzą w tem zapowiedź programu rokowań Stimsona, który, jak wiadomo, przez Rzym jedzie do innych stołic Europy. Nastroj sobotni w Paryżu jest wyraźnie przygnębiony.

Stimson przybył już do Europy.

Gibraltar (PAT). Przyjechał tu Stimson, który przybywa do Europy na wypocinek wakacyjny. Stimson na pokładzie parowca włoskiego uda się do Neapolu.

Prez. Hoover na jednodniowym „week-end”

Waszyngton, 4 lipca. (PAT). Niezwłocznie po konferencji telefonicznej z Mellonem i ustnej z sekr. Castlem, prezydent Hoover opuścił Biały Dom, udając się do swej letniej rezydencji.

Powrót jego do Waszyngtonu nie jest oczekiwany przed poniedziałkiem rano.

Niebywała awantura na torze wyścigowym w Warszawie.

Warszawa, 4 lipca (S). W dniu dzisiejszym na torze wyścigów konnych na polu Mokotowskim po piątej gonitwie doszło do niebywałej awantury. Publiczność, niezadowolona z wyniku gonitwy, zebrała się przed trybunami i głośno domagała się zwrotu stawek, ewentualnie natychmiastowego ukarania dżokeja.

Tło awantury było następujące: W piątej gonitwie stawał ogier „Verdun” Budnego. Koń nie miał dostatecznego treningu i od kilku dni wyjątkowo nie był „w formie”. Mimo tego był dzisiaj licznie obstawiony przez graczy w totalizatorze. W czasie gonitwy koń pozostał daleko na szarym końcu. Kiedy pierwsza przybyła do celownika klacz Olszowskiego „Contra”, publiczność w mniemaniu, że bieg był fałszowany i dżokej naumyślnie wstrzymywał „Verdun”, wywołała niebywałą awanturę. W czasie, kiedy komisja techniczna przestuchiwała dżokeja, publiczność

głównie obległa trybuny i poczęła rzucić obraźliwe przezgłoski pod adresem zarządu wyścigów, a w końcu i młotać kamieniami. Doszło nawet do łamania i demolowania trybun. W pewnym momencie widzowie „Syberji”, widząc awanturę na trybunach przy celowniku, wytłumali barjery i pospieszili awanturującym się w sukurs.

Znajdująca się na terenie pola wyścigowego policja z powodu zbyt szczupłej liczby nie zdołała opanować sytuacji, wobec czego niezwłocznie zaalarmowano komisariat, skąd nadeszły rezerwy policji pieszej i konnej, której wreszcie udało się położyć kres awanturze.

Zaznaczyć należy, że burd w tak wielkich rozmiarach warszawski tor wyścigowy jeszcze nie widział. Po przywróceniu porządku przez policję, dalsze biegi odbyły się w zupełnym spokoju.

Groh, którego dyrektorem był p. Wohlfeiler. Przeprowadzone przez władzę śledztwo wykazało, że w instytucie tym popełnione wielkie nadużycia na szkodę skarbu państwa, sięgające kilku milionów zł.

Oczywista, że cała uczciwa prasa śląska jak i warszawska potępia szkodliwą dla państwa działalność instytutu. W sukurs jedynie przybyło „Wolne Słowo”, w którym p. Czekalski zaczął na gwałt wybielać dyr. Wohlfeilera i cały instytut, twierdząc, że dyr. Wohlfeilerowi stała się wielka krzywda, zawinił bowiem jedynie jeden z wysokich urzędników województwa, radca dr. Obierek z wydziału skarbowego.

Zaczęła się ohydna kampania przeciw sumieniu urzędnikowi województwa, który po przeprowadzeniu śledztwa wydał kilku urzędników, pomagających w instytucie M. O. Groh w popełnianiu nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

P. Czekalski zaczął sypać artykułami, w których wykazywał urbi et orbi, jak to p. dr. Obierek gniebił instytut wydawniczy M. O. Groh i dyr. Wohlfeilera.

Tymczasem niewiadomo w jaki sposób doszedł on do posiadania listu żelaznego, pozwalającego mu przebywać na wolności.

Oczywista, że dr. Obierek zaskarżył Czekalskiego do sądu. Rozprawa wyznaczona została na dzień 3 lipca b. r. Oskarżony Czekalski nie stawiał się, wobec czego wydano zarządzenie do prowadzenia go przez policję na następną rozprawę.

Dla ścisłości należy dodać, że za plecami Czekalskiego kryje się niejaki Wojciech Marchwicki, „naczelnik redaktor” tego pisma, który wyrokem Izby karnej sądu okr. w Katowicach z dnia 24 września 1927 r. skazany został na łączną karę 8 miesięcy więzienia i na ponoszenie kosztów postępowania karnego za występki wymuszenia w trzech wypadkach, usiłowanego wymuszenia w dwóch wypadkach, występku oszustwa w jednym wypadku i występku obmowy w jednym wypadku. Dziwnym wydaje się, dlaczego dotychczas Marchwicki pozostaje na wolności.

Pogon za dolarami ustala.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (A) Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej nastąpiło dalsze odprężenie wywołane spadkiem kursu banknotów dolarowych.

Naogół na giełdzie nastroj panował spokojny. Publiczność wstrzymuje się od kupna dolarów w przewidywaniu dalszej zniżki. Bank Polski panuje dostatecznie nad sytuacją, mając poważne rezerwy walut i dosarcza na każde żądanie giełdy wszelkie ilości dolarów.

Sfery handlowe przypuszczają, że od poniedziałku przyszłego tygodnia Bank Polski będzie płacił za banknoty dolarowe nie wyżej kursu 8,95.

Jak się przedstawia obecny stan rolnictwa w Polsce?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (A) Warszawska Izba rolnicza charakteryzuje w następujący sposób stan rolnictwa w miesiącu ubiegłym.

Po okresie niezwykle wysokiej temperatury i stałej suszy, jaka cechowała cały maj, w czerwcu ilość opadów znacznie się powiększyła i gleba posiada obecnie wystarczający zapas wilgoci. Kwitnienie zbóż odbyło się w warunkach korzystnych i obecny stan upraw uznać należy za zadowalający.

W uprawach polnych na terenie województwa centralnych nie zanotowano specjalnych klęsk, lub silniejszego rozwoju szkodników. Te ostatnie występują gromadnie jedynie w województwach zachodnich. W całym kraju doznał pewnych uszkodzeń rzepak, zaatakowany przez słodszą, zaś w niektórych powiatach drzewa i sady zostały opadnięte przez chrabaszcza majowego.

W myśl wydanych uprzednio przez warsz. Izbę rolniczą instrukcji i odezw do ludności, odbywa się planowa walka z tym szkodnikiem.

W dziedzinie kredytowej, stan rolnictwa uległ zmianie o tyle, że zadłużenie przestało się powiększać. Nowe zaległości powstają tylko sporadycznie w razie niemożności wypłacenia bieżącej robocizny. Jednocześnie daje się zauważyć poprawa wypłacalności. Objawy te jednak ograniczają się przeważnie tylko do tych rolników, którzy nie będąc w stanie wysprzedać swych zapasów wcześniej, mogli korzystać z lepiej kształtującej się ceny zboża w II kwartale br.

Samolot sowiecki spadł na dach domu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 4 lipca. (Hr). W czasie onegdajszej burzy w gminie nieświeżkiej, na pograniczu polsko-sowieckim, w pobliżu wsi Jeleniówka, na dom Andrzeja Bierniakowskiego spadł samolot sowiecki. Wskutek upadku samolotu dach domu załamał się. Znajdujący się w aparacie pilot i obserwator sowiecki odnieśli ciężkie rany. Rannych, po opatrzeniu, odwieziono do szpitala w Kąjdanowie.

Ohydna kampania szantażystów broniących nadużyć instytutu wydawniczego.

Katowice, 4 lipca. Swego czasu wszystkie piśma na terenie Śląska, jak i prasa warszawska

rozpisywały się szeroko na temat nadużyć, popełnionych w Instytucie wydawniczym M. O.

Zjazd delegatów Zw. Inwalidów wojennych w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 5 lipca. (Sz). Z okazji 10-lecia okręgu poznańskiego Związku Inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej, odbywa się w Poznaniu dwudniowy zjazd delegatów, który ze względu na wspaniałe uroczystości, jakich widownia był w ostatnich dniach Poznania, zgromadził niezwykle licznie inwalidów z całej Polski.

Uroczyste posiedzenie inauguracyjne w sali kina „Metropolis“ zgromadziło około 2.000 delegatów oraz licznych przedstawicieli władz. M. in. przybyli: naczelnik M. P. i O. S. Zieliński, naczelnik min. skarbu dr. Marynowski, nac. min. skarbu Stachowski, posł. Karkoszka, Snopczyński i Pajak, przedstawiciel urzędu wojew. dr. Maczek i wielu innych.

Zebrań zajął prezes okręgu poznańskiego Suchecki, witając wszystkich obecnych, szczególnie zaś przedstawicieli tych władz, które decydują o losach inwalidów.

Następnie ukończono prezydium, którego przewodniczącym został poseł Karkoszka, jego zastępcami posłowie: Pajak z Krakowa i Pawlak z Łodzi, na ławników zaproszono delegatów wszystkich okręgów przybyłych na zjazd. Prezes Suchecki uczcił pamięć zmarłych członków, potem uchwalono jednogłośnie wystać depeche holdownicze do pp. Prez. Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, ks. kard. Hlonda, min. pracy i opieki społecznej Hubickiego, Ignacego Paderewskiego.

Następnie odczytane zostały depeche gratulacyjne, które m. in. nadesłali: prezes rady ministrów Prystor, z polecenia p. Marszałka Piłsudskiego major Sokołowski, kard. k. Hlond, min. skarbu Jan Piłsudski, min. pracy Hubicki, min. przemysłu i handlu Zarzycki, min. spr. w. Pieracki, prezes BBWR. Jędrzejewicz, oraz szeregi innych wybitnych osobistości. Odczytanie depechy Marszałka Piłsudskiego wywołało niezwykle entuzjasm wśród obecnych.

W dalszym ciągu przemawiali reprezentanci władz, m. in. naczelnik Zieliński i dr. Marynowski, którzy w imieniu swych przełożonych zapewnili inwalidów, że los ich zawsze leżeć będzie na sercu kierownikom poszczególnych resortów. W imieniu marszałka Sejmu przemawiał posł. Snopczyński, w imieniu wojew. i wojewody hr. Raczyńskiego dr. Maczek. Następnie wygłoszone zostały sprawozdania zarządu wojew. i rady wojew.

Złot Sokoła wielkopolskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 5 lipca. (Sz). Wczorajszej niedzieli rozpoczął się w Poznaniu zlot dzielnicowy Sokoła wielkopolskiego.

O godzinie 10.30 na boisku Sokoła odprawiona została msza św., w której uczestniczyli dozwoleni OK. gen. Dzierżanowski, szef sztabu płk. Długaj, rekt. Kasznica, gen. Haller i wielu in. — Po nabożeństwie i kazaniu odbyła się na Starym rynku defilada, w której uczestniczyli oprócz wszystkich delegatów sokolich także inne organizacje, jak Bractwo kurkowe, hallerzy, a przede wszystkim sokoli z Ameryki, których wzdłuż całej drogi witano niezwykle entuzjastycznie i serdecznie.

Popołudniu na stadionie miejskim odbyły się imponujące popisy i pokazy zlotowe.

Oszust warszawski żerował na nędzy urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 lipca. (J). Od pewnego czasu w prasie prowincjonalnej i warszawskiej ukazywały się ogłoszenia, które samą treścią wskazywały już na to, że są obliczone na naiwnych i łatwowiernych. Mianowicie w ogłoszeniach tych zawiadamiano, iż powstaje „Ludowa Spółdzielnia pożyczkowo-oszczędnościowa“, której siedziba miała być rzekomo Warszawa, ul. Kopernika L. 34. Na czele spółdzielni stał niejaki p. Wodnicki.

Sprytny oszust werbował sobie klientów, obiecując im złote góry. Wpisowe wynosiło 15 zł., zaś udział 100 zł. Osoby, które wykupywały 5 udziałów, miały mieć udział w zyskach przedsiębiorstwa i ponadto mogły wedle obietnicy liczyć na jednorazowy zasiłek w kwocie 1.000 zł. Oszust liczył specjalnie na klasę urzędniczą w związku z obecnym kryzysem z powodu obniżki płac.

Oczywiście naiwnych znalazło się wielu. Korespondowano z Wodnickim, a w końcu po szereg korespondencji stwierdzono, iż spółdzielnia ta wogóle nie istnieje, na skutek czego zawiadomiono policję.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że Wodnicki poza spółdzielnią bankową reklamował swoje własne przedsiębiorstwo filmowe, szukał amatorów artystów zwłaszcza na prowincji, którzy chcieli zdobyć karierę filmową, żądał nadsyłania fotografii oraz pewnej kwoty wpisowego. Z dalszych dochodzeń ustalono, iż Wodnicki zamieszkiwał u dorocy domu przy ul. Kopernika L. 34, żadnego biura nie prowadził, a istniało ono tylko w jego bujnej wyobraźni.

Kronika wybrzeża.

(dz) SĄD GRODZKI W GDYNI WKRÓTCE BĘDZIE MIAŁ WŁASNĄ SIEDZIBĘ. Budowa gmachu sądu grodzkiego w Gdyni jest prawie obecnie na ukończeniu, tak, że pod koniec sierpnia b. r. a najdalej na początku września b. r. biura sądu ulokowane zostaną w nowym wspaniałym gmachu.

(dz) KONTRTORPEDOWIEC O. R. P. „WICHER“ ZNAJDUJE SIĘ W DOKU GDANSKIM, gdzie ulega jego kadłub oczyszczeniu z wodorostów.

(dz) JEDNOLITA TARYFA DLA TAKSÓWEK NA OBSZARZE T. ZW. WIELKIEJ GDYNI. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej Gdyni uchwalono anulować dotychczasową taryfę taksówek, które w różnych dzielnicach miasta znacznie się między sobą różniły i wprowadzić jednolitą taryfę obowiązującą na cały obszar wielkiej Gdyni, t. j. Chyloni, Kamiennej Góry i Oksywi. Obowiązuje jedna taryfa następująca: od godziny 6—22 za 1—3 osób za 1000 mtr. 1 zł., za każde dalsze 150 mtr. 10 gr. drożej; taryfa nocna za 1000 mtr. wynosi 1 zł., za każde dalsze 100 mtr. 1 zł. 1.40.

Zakończenie święta polsko-amerykańskiego w Poznaniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 5 lipca. (Sz). W dalszym ciągu sobotnich wspaniałych uroczystości wilsonowskich w Poznaniu oraz uroczystości z okazji święta narodowego w auli uniwersyteckiej odbyła się wspaniała akademja, zorganizowana przez Polsko-amerykańskie Towarzystwo w Poznaniu i w Warszawie pod protektorem min. spraw zagr. Zaleskiego, min. wyznań Czerwńskiego i ambas. Stanów Zjednoczonych Willysa.

Akademję nazwano

„Dniem kultury amerykańskiej“.

albowiem wszystkie wygłoszone przemówienia poruszały zagadnienia gospodarcze, kulturalne, polityczne i emigracyjne Stanów Zjedn., a więc całokształt zagadnień amerykańskich.

Akademja zgromadziła licznych przedstawicieli władz w osobach woj. hr. Raczyńskiego, gen. Orlicz-Dreszera, gen. Dzierżanowskiego, gen. Zahorskiego, sen. Ochanowicza, pułk. Długaj, konsulatów obcych państw czesko-słowackiego Matouska, jugosłowiańskiego Scheffsa i wielu innych. Poza tym przybyli liczni Polacy z Ameryki oraz liczne rzesze społeczeństwa poznańskiego. Akademję zajął prezes Towarzystwa polsko-amerykańskiego w Poznaniu prof. Nowakowski, który przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Stanów Zjedn., poczem orkiestra wojskowa odegrała hymn amerykański.

Następnie woj. poznański hr. Raczyński wygłosił przemówienie, witając serdecznie obecnych na sali Polaków z Ameryki. W imieniu miasta witał ich radca Ruciński. Obszerne przemówienie o tezach Wilsona, a naszym dostępie do morza wygłosił gen. Orlicz-Dreszer, który mówiąc o sławnym 13 punkcie wilsonowskim, domagającym się dostępu do morza stwierdził,

żeśmy tego punktu Wilsona nie zmarowali,

żeśmy ten maleńki skrawek morza, który stanowi małą część tego, cośmy w dawniejszych czasach posiadali — wykorzystali w naszych warunkach, jak najlepiej, potwierdzając tem nasze zupełne zrozumienie wielkiej idei wilsonowskiej. Przemówienie gen. Dreszera przyjęli zebrańi uczniami oklaskami.

Nastąpił wykład prof. Peretiatkowicza o „Konstytucji Stanów Zjednoczonych“, prof. Znamieckiego: „O ekspansji kulturalnej Stanów Zjednoczonych“, dyr. Lenartowicza z Ameryki: „O emigracji polskiej oraz red. Łukaszkiewicza: „O współpracy emigracji z Ojczyzną“. Hymn narodowy polski zakończył tę podniosłą akademję.

Raut na Zamku.

Poznań, 5 lipca. (Sz). Raut, wydany w sobotę na zamku poznańskim przez Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, zgromadził z górą 500 osób, wśród których zauważyliśmy woj. Ra-

czyńskiego, gen. Dzierżanowskiego, prez. Ratajskiego, prez. Ziemstwa Kredytowego Zychlińskiego, prez. Maltańczyków polskich, hr. Hutten-Czapskiego, gen. Hallera, rektora Kasznice, artystów malarzy Wojciecha Kossaka i Wyczółkowskiego, sen. Ochanowicza, posłów Surzyńskiego i Cisaka, dyr. Brzeskiego, dyr. Hebbe, konsula franc. Serre, czechosłowackiego Matouska, licznych przedstawicieli ziemiaństwa, nauki, sztuki, palestry, prasy itd. Z gości zagranicznych przybyli: b. amb. Stanów Zjedn. w Rzymie Johnson Underwood, płk. amer. Hobbes Allan, sen. Baruch, przedstawiciel miasta Nowego Jorku Witkowski oraz wielu Polaków z Ameryki. Przybywających gości witali: szef kancelarii wojsk. płk. Głogowski, woj. Raczyński, mjr. Czuruk i adjutanci osobiste.

Po godzinie 11 przy dźwiękach fanfar i hymnu państwowego, wszedł p. Prezydent w towarzystwie pani Wilsonowej, ambasadora Willysa, szefa protok. dyplomata. Romera, na salę tronną, gdzie odbył krótki czerce, rozmawiając z poszczególnymi osobistościami, poczem przeszedł do bocznego sal, zapraszając do swego stołu między innymi gen. Hallera, z którym dłuższy czas serdecznie rozmawiał.

Po godzinie 12, Pan Prezydent wraz ze swymi gośćmi i świtą opuścił zamek, udając się na dworzec, skąd odjechał do Warszawy, żegnany przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Pani Wilsonowa również w tym samym czasie udała się przez Berlin do swej ojczyzny.

Śniadanie dla gości amerykańskich.

Poznań, 5 lipca. (Sz). Po uroczystym odsłonięciu pomnika prez. Wilsona, odbyło się w Złotej sali ratusza śniadanie, wydane dla gości amerykańskich przez prez. Ratajskiego. W czasie śniadania wygłoszono liczne przemówienia, m. in. przemawiał prez. Ratajski, wnosząc toast na cześć Prez. Polski i Stanów Zjednoczonych, prof. Zółtowski na cześć pani Wilsonowej, przewodniczący rady miejskiej p. Hedinger na cześć Ignacego Paderewskiego, prof. Ropp na cześć twórcy pomnika G. Borgluma.

Po odczytaniu przez prez. Ratajskiego depechy, jakie nadeszły, między innymi: od burmistrza m. Chicago p. Czernaka, zastępcy jego p. Szymczaka, przemawiał jeszcze oficjalny przedstawiciel N. Jorku p. Witkowski.

Telegram ministra Zaleskiego do Ign. Paderewskiego.

Poznań, 4 lipca. (PAT). P. minister Zaleski wysłał do mistrza Paderewskiego depeche, w której wyraża żal z powodu jego nieobecności i życzy jak najszybszego powrotu do zdrowia jego małżonki.

Skandal sprawiedliwości w Lubece

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 5 lipca. Swego czasu pisano szeroko o skandalu jaki zaszedł w szpitalu dla dzieci w mieście niemieckim Lubece. Dzięki fałszywemu spreparowaniu szczepionki antykrupkułowej prof. Calmette'a, uśmiercono przeszło 100 dzieci. Rozprawa przeciwko lekarzom winnym tego skandalicznego zaniedbania, odkładana była z miesiąca na miesiąc a w końcu stracono wogóle nadzieję, aby kiedykolwiek do niej doszło. Lewicowa prasa niemiecka atakuje z tego powodu sąd w Lubece, który nie spieszy się by-

najmniej z postawieniem przed kratkami trzech winnych lekarzy. Co więcej, na ataki socjalistycznej prasy w Lubece, oskarżającej pewnych urzędników sądowych o umyślne odwiekanie i tuszowanie sprawy, odpowiedziało kilka osób urzędowych wytoczeniem procesu o obrazę czci.

Mamy więc do czynienia znowu ze skandalem sądowym w Niemczech, świadczącym, że czułość sumienia niemieckiego sądu nie jest zbyt wielka.

Nowe afery korupcyjne w Pradze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga, 5 lipca. Jak pisma donoszą, czeski klub socjalistów narodowych postawił wniosek, ażeby oddać przewodniczącego klubu narodowo-demokratycznego w senacie i wiceprezenta senatu dr. Kłofacza pod sąd parlamentarny, a to z tego powodu, że sprzeniewierzył on znaczne sumy pieniężne z funduszy partyjnych narodowo-demokratycznych. Podobno dr. Kłofacz brał udział w niewyprawnych machinacjach jakiegoś przedsiębiorstwa tytoniowego oraz firmy węglowej Peczek.

Podobno ustalono w badaniach ministra Stribr-

nego, że Peczek i inni wielcy przemysłowcy węgłowi czescy płacili prowizję w ministerstwach, ażeby otrzymać dostawy dla kolei.

Narodowi socjaliści zarzucają dalej partii narodowo-demokratycznej, że wzięła pożyczkę pół miliona z pewnego banku, sanowanego przez państwo i że do dziś dnia tej pożyczki nie zwróciła.

Zarzuty partii narodowo-socjalistycznej — wzbudziły sensację w całych Czechach.

Wielka uroczystość harcerska pod Skoczowem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Skoczów, 5 lipca. (H). W miejscowości Buce pod Skoczowem odbyła się dziś piękna uroczystość poświęcenia harcerskiej szkoły instruktor-skiej.

Jak już donieśliśmy, w Buce oddział harcerstwa polskiego wybudował okazały gmach, w którym mieścić się będzie szkoła, koncentrująca kształcenie kierowników pracy harcerskiej dla Śląska i całej Polski. Szkoła ta ma dostarczać dobrych instruktorów oraz będzie miejscem zbornym drużyn harcerskich i harcerskim punktem turystycznym.

W uroczystości wzięli udział: ks. biskup Adamski, wojew. Grażyński, gen. Przędziński, szereg generalnych dyrektorów, m. in. Falter, Wojnar, dr. Przybyłowski, Morawski, Ciszewski, Callon i Broks z rodzinami. Z Warszawy przybyli: nac. Błonski z ministerstwa oświaty, mjr. Pfeiffer z M. S. wojsk., nac. inspektor dla spraw harcerskich w min. oświaty Wierzbicki, Miłobęcki, komendant Federacji Związku młodzieży wiejskiej, wyżsi urzędnicy województwa, starszyzna polskiego harcerstwa zarówno z Warszawy jak i z

Katowic, reprezentanci harcerstwa węgierskiego, czeskiego, jugosłowiańskiego, rumuńskiego, francuskiego, rosyjskiego (emigracja), angielskiego i lotewskiego. Z Pragi przybyło ze zlotu harcerskiego przeszło 1.000 harcerzy i harcerzek polskich, nadto liczne drużyny harcerskie ze Śląska, oraz tłumy publiczności.

O godz. 9-tej rano wojew. Grażyński jako przewodniczący Zw. harcerstwa polskiego w towarzystwie starszyny harcerskiej oraz reprezentantów zagranicznych dokonał przeglądu drużyn harcerskich, poczem przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono chorągiew na wielkim maszcie. Następnie ks. biskup Adamski odprawił mszę św. połową przed ołtarzem zbudowanym przez harcerzy. Obok ołtarza zajęły miejsca pocztę ze sztandarami, a goście zasiadli na przygotowanych krzesłach. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Miłki.

Zebrańi udali się następnie przed gmach szkoły wspaniale udekorowanej. Harcerze ustawili się drużynami w rzędach. Pierwszą przemówiła p. Jordanówna, przewodnicząca oddziału żeńskie-

go, następnie wojewoda Grażyński, który mówił o celach harcerstwa. Ks. biskup Adamski dokonał poświęcenia szkoły, wygłaszając piękne przemówienie o łączności między religijnym wychowaniem a pracą harcerstwa. Następnie przemówił gen. dyr. Ciszewski imieniem komitetu budowy, dziękując tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania gmachu, a wreszcie delegaci harcerstwa zagranicznego, mianowicie czeskiego, węgierskiego, rumuńskiego, angielskiego, rosyjskiego.

Z kolei nastąpiła defilada a następnie obiad, poczem odbyły się popisy drużyn. Na zakończenie uroczystości odbyło się późnym wieczorem ognisko harcerskie.

Do czego dochodzi zaciekleść organu Hitlera?

Berlin, 5 lipca. Swojego czasu donieśliśmy, że na uniwersytecie monachijskim wygłasza wykład prawnik Nawiasky, atakowany niezwykle silnie przez prasę hitlerowców. Na kilku jego odczytach doszło do burd i awantur.

Nawiasky twierdził w swoich wykładach, że traktat wersalski był robiony na wzór traktatów niemieckich, a więc na przykład traktatu w Brześciu litewskim.

Obecnie urzędowy organ Hitlera „Völkischer Beobachter“ zamieszcza obszerny artykuł, w którym porównuje traktat w Brześciu litewskim do „haniebnego dyktanda w Wersalu“ (Das Schand-diktat von Versailles). Organ Hitlera podaje oto takie porównanie:

„Rosja rzekła się w traktacie brzeskim prawa zwierzchności wobec nierosyjskich krajów, leżących na ich obrzebie: a więc Polski, Finlandji, Łotwy, Litwy, Kurlandji i Ukrainy. Nie straciła zatem Rosja żadnego obywatela narodowości rosyjskiej, lecz tylko podległe jej ludu obce i zachowała dla każdego Rosjanina 18 razy tyle ziemi, ile wypadła dzisiaj na jednego Niemca.“

W pokoju wersalskim Niemcy straciły Alzację i Lotaryngję, Górny Śląsk, Prusy Wschodnie, Poznańskie, część Szlezewgu i swoje kolonie afrykańskie.“

Jak widać z tego, organ Hitlera uważa, że na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i t. d. mieszkali rdzenni obywatele niemieccy, których wydarto siłą pokonany Niemcom. Oto jest rzeczowa i „sprawiedliwa“ ocena sytuacji przez zapienioną, z wściekłości organ nacjonalistów niemieckich!

Zwycięstwo lekkoatletów Warty nad Stadjonem.

Poznań, 5 lipca. (ST) Rozegrane w niedzielę przed południem na boisku Warty ćwierćfinały o drużynowe mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce między Wartą i Stadjonem z Królewskiej Huty, zakończył się łatwym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 296:147. Warta górowała zdecydowanie, wygrywając poza trybem i biegiem na 110 m. z płotkami wszystkie pozostałe konkurencje. Z powodu ogromnego upału, wyniki naogół były słabe. Z Warty wyróżnił się Heljasz, Banaszkiewicz, Miałkas i Biniakowski, zwłaszcza ten ostatni, który przed tygodniem jeszcze z okazji trójmeczcu bałtyckiego miał być chory, wykazał dziś doskonałą wprost formę. Ze Stadjonu nikt specjalnie się nie wyróżnił, zawiedli Czyż i Rzepuła. Organizacja pod kierownictwem p. Szyca była sprawna.

Wyniki techniczne były następujące: 110 m.: 1) Biniakowski 11.5, Czyż (S) o 1 metr w tyle.

Kula. Heljasz (Warta) 13.65, 2) Zajusz (S) 12.41.

Sztafeta 4x100: 1) Warta I w składzie: Łaszyk, Stawiński, Kruszczyński i Biniakowski 46.2, 2) Stadjon I, Warta II zdyskwalifikowana z powodu przekroczenia toru.

Skok wzwyż: 1) Banaszkiewicz (W) 172, 2) Kruszczyński (W) 167.

400 m.: 1) Biniakowski (W) 52.8, 2) Marciniak (Warta).

5.000 m.: 1) Miałkas (W) 16.25,6, 2) Robiński (Warta).

Dysk: Heljasz (W) 40.07, 2) Zajusz (S) 37.73. Skok wdal: 1) Banaszkiewicz (W) 629, 2) Hofman (W) 612.

Oszczep: 1) Heljasz (W) 52.12, 2) Nieszyt (S) 50.34.

Tyczka: 1) Piłta (S) 310, 2) Lupa (W) 310 po rozgrzewce.

Sztafeta olimpijska: 1) Warta I w składzie: Pawlak, Biniakowski, Stawiński, Kruszczyński 3.32.8, nowy rekord okręgowy.

110 m. z płotkami: 1) Zajusz (S) 16.6, 2) Kremerke (S).

Sztafeta 3x1000: 1) Warta I w składzie: Pawlak, Olszewski i Miałkas 8.13.4, 2) Warta II.

Motocykliści „Gedani“ zwyciężają w Zjeździe gwiazdzistym Torunia.

Toruń, 5 lipca. (L) Dziś odbył się w Toruniu ogólnopolski Zjazd Gwiazdzistych motocyklistów do grodu Kopernika. Wszyscy zawodnicy, którzy zapisali się do udziału w zjeździe, oraz 20 niezgłoszonych zawodników przybyło do mety. Ogółem przybyło do mety 65 zawodników. Po zwiedzeniu miasta o g. 17 odbyło się w „Ooazie“ rozdanie nagród i plaket pamiątkowych. Pierwszą nagrodę w kategorii zespołów zdobył zespół „Gedani“ z Gdańska, którego członkowie w liczbie 12 uzyskali razem 1865 klm. W kategorii do 350 ccm. pierwszą nagrodę zdobył inż. Krajewski z Łodzi (208 klm.), drugą Władysław Pianowski z Gdańska. W kategorii powyżej 350 ccm. pierwszą nagrodę zdobył Andrzej Krzyżanowski z Krakowa (519 klm.), drugą Tadeusz Kozakowski z Chorzowa.

W kategorii motocykli z przyczepkami do 600 ccm pierwszą nagrodę zdobył Stefan Pierkeł z Białej-Bielska (582 klm.), drugą Edmund Zych z Białej-Bielska (582 klm.). W kategorii motocykli z przyczepkami ponad 600 ccm. pierwszy Jędrzej Krause z Siedlec, drugi Eugeniusz Strobach (Łódź).

Za najlepszy wyczyn dnia przyznano nagrodę inż. Barlińskiemu z Ostrowca nad Kamiencą, który na „Arielu“ o pojemności 250 ccm. przebył 395 klm. i w tym samym dniu powrócił do domu.

Protektorat nad zjazdem objeli: dowódca O. K. VIII gen. Paślawski i starosta grodzki Stanisławski. Gen. Paślawskiego zastępował płk. Gończakowski.



ELIZABETH ARDEN — LONDON
Niezrównanej dobroci preparaty
do pielęgnacji cery „VENETIAN“
Do nabycia wyłącznie u firmy
J. GŁOGOWIECKI — Kraków A-B. 43.

Snieżno białe i zdrowe zęby
uzyskasz używając tylko

radjofonową pastę
Doramad

Niemaj nic lepszego!
Spytaj swego lekarza!

3912k

PRZED WYJAZDEM

dokądkolwiek, w kraju, czy zagranicą,
należy zwrócić się do najbliższego od-
działu lub agencji Biura Podróży

ORBIS

gdzie każdy otrzyma bezpłatnie wszel-
kie informacje, prospekty i porady,
które zaoszczędzą wiele

CZASU I PIENIĘDZY

ORBIS sprzedaje bilety kolejowe po
cenie normalnej — bez żadnych dopłat
3925k

Co dzień niesie?

**6
Lipiec**

Poniedziałek

Łucji m.

Słowiański: Izasława

Ewangelicki: Goara

Grecko-kat.: 23 Ahrypiny

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubywa dnia	Wschód księżycy	Zachód księżycy	Faza księżycy
3-22	19-58	16-38	1m	22-48	10-15	

Księżyc w apogeum (najdalej od Ziemi) o godz. 15.

—OSO—

Pomnik Paderewskiego stanie w Ameryce.

W Pittsburgu odbyły się obrady zarządu stowarzyszenia weteranów byłej armii polskiej, na których omawiano projekt postawienia Paderewskiemu pomnika w Ameryce, jako temu, który przedewszystkiem przyczynił się do powstania armii polskiej w Ameryce. Projekt ten przyjęli weterani z entuzjazmem, podkreślając, że pomnik Paderewskiego będzie również świadectwem czynu dokonanego dla Ojczyzny przez kolonję amerykańską.

Wybrano już komitet, który zajmie się zebraniem potrzebnych środków na powyższy cel.

„Monarchja galicyjsko-wołyńska“.

Koncepcja „Przeglądu Słowiańskiego“.

W wydawanym przez uniwersytet londyński „Przeglądzie Słowiańskim“ ukazał się obszerny artykuł pod tytułem „Galicia a sprawa polsko-ukraińska“ pisma Wasyła Panejki, ukraińskiego działacza w Małopolsce wschodniej, który wysuwa projekt utworzenia nowego państwa buforowego, którym miałyby być monarchja galicyjsko-wołyńska. W jej skład miałyby wejść wszystkie ziemie ukraińskie, znajdujące się w posiadaniu Polski, a więc: Małopolska wschodnia, Wołyń, Polesie i część Chełmszczyzny.

Autor jest przekonany o przedkiew wywołaniu Ukrainy i uważa, że byłoby lepiej, gdyby wywołanie to nastąpiło przy poparciu Polski niż wbrew jej woli.

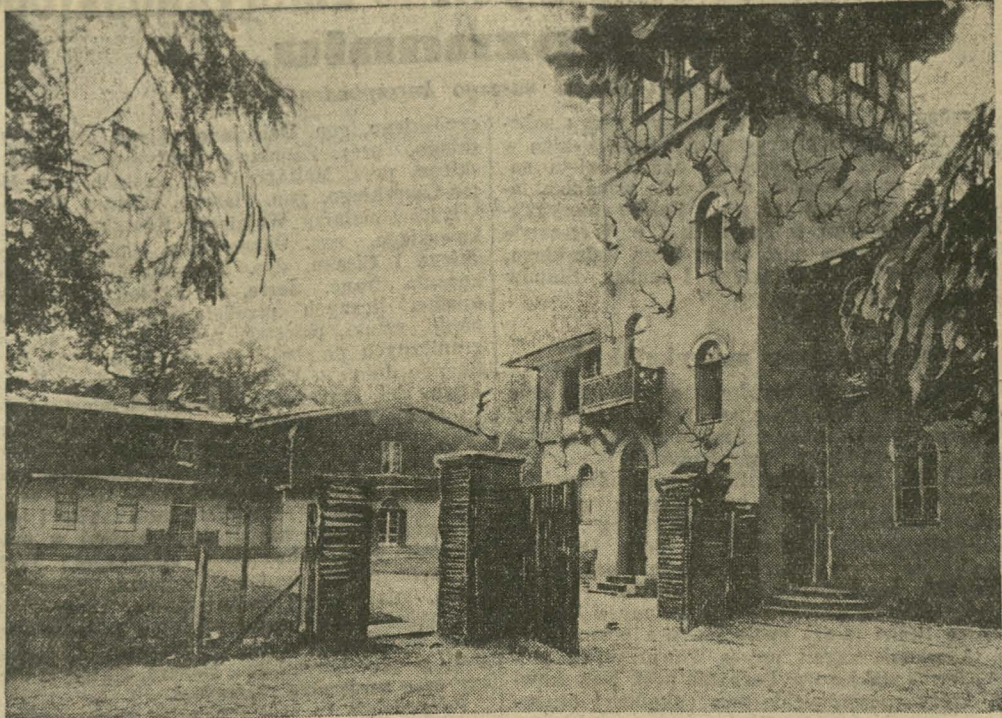
Rekrutacja hitlerowców na Pomorzu polskim?

Jedno z pism pomorskich donosi:

Od szeregu dni grasują na Pomorzu, zwłaszcza na pograniczu terytorium W. M. Gdańska agitatorzy werbunkowi „Armii Hitlera“, którzy powołują otwarcie młodzież niemiecką na ćwiczenia organizacyj hitlerowskich w Niemczech, usiłując w ten sposób stworzyć na terenie Pomorza kolonję niemieckich militarystów, którzy by w razie przyszłej wojny światowej, odegrali tę samą rolę, co kolonisci niemieccy w carskiej Rosji w czasie wojny światowej.

W ten sposób senat gdański finansuje niejako wyprawy hitlerowskich awanturników do Polski.

Niemieckie Chequers.



Zamek myśliwski Hubertusstock w Prusach, w którym odbędą się w czasie od 19—21 lipca rozmowy angielskich mężów stanu Mac Donalda i Hendersona z niemieckimi dyplomatami. Zamek ten jest własnością rządu pruskiego.

Upały trwają.

Z Warszawy donosi (J): W niedzielę 5 b. m. rankiem na Śląsku, Małopolsce Wschodniej, oraz częściowo na Polesiu było chmurno, pozatem utrzymywała się pogoda piękna i słoneczna, nader ciepła. Temperatura o godz. 7-mej rano wynosiła od 17 do 22 st. Temperatura najwyższa z dnia poprzedniego przekroczyła naogół 25 st., w Poznańskim, Kieleckim, na Śląsku i wyżynie małopolskiej sięgała 30 st., a nawet powyżej od 34 st. w Katowicach. Przelotne lecz obfite opady z doby ubiegłej ogarnęły Śląsk i Małopolskę środkową, do 25 mm. w Cieszyńcu i Przemysłu, oraz drobne do 7 mm. wreszcie Małopolski z wyjątkiem krakowskiego. Pozostałe okolice kraju opadów nie miały. Burze notowano we wschodniej części Małopolski i okolicach Grodna. W Anglii i Norwegii przy zmiennem zachmurzeniu padały małe przelotne deszcze, we Francji natomiast nastąpiło przejściowe polepszenie się stanu pogody. Chmurno z przelotnymi opadami o charakterze burzowym było w Niemczech oraz na Ukrainie. W pozostałych krajach Europy

utrzymywała się pogoda słoneczna i bardzo ciepła.

O godz. 8-mej rano zagranicą zanotowano następujące temperatury: Bruksela 18, Kopenhaga 16, Dreżno 19, Sztokholm 23, Moskwa 19, Kijów 19, Bukareszt 21, Rzym 25, Messyna 32.

Rozległa depresja ze środkiem nad Islandją ogarnia Anglię, morze Barentsa i Norwegię. Drugorzędna depresja ze środkiem nad Węgrami ogarnia Austrię, Czechosłowację, Małopolskę i Bałkan. Obszar wysokiego ciśnienia z nad Francji łączy się ponad Niemcami i Bałtykiem z wyżem zalegającym Finlandję i Rosję północną.

Przewidywany przebieg pogody do południa 6 b. m. według danych PIM: dla Pomorza, Wielkopolski, Polski Środkowej i Wileńszczyzny: słoneczna i upalna pogoda ze skłonnością do burz w godzinach popołudniowych, słabe albo umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich dla Śląska, Podhala, Tatr, Wyżyny Małopolski Wschodniej, Podola, Wołynia i Polesia, chmurno z przelotnymi opadami i skłonnością do burz, bardzo ciepło, słabe wiatry miejscowe.

Projekt nowego polskiego kodeksu karnego.

Według doniesień biuletynu komisji kodyfikacyjnej, wyonili się w czasie dyskusji projekt nowego polskiego kodeksu karnego, który jest obecnie opracowywany w ostatecznej redakcji. Projekt ten nie jest zbliżony do żadnego z dotychczas obowiązujących w Polsce, a znajduje się na ogół, jak stwierdził to prof. Makowski na ogół na poziomie poglądów nowego kodeksu austro-niemieckiego z 1930 r. i szwajcarskiego 1915, nie jest jednakże oczywiście z nim jednoznaczny.

Punkt ciężkości kodeksu przesunięty został na subiektywną stronę odpowiedzialności tak, że sędzia będzie miał bardzo szerokie pole do działania, gdyż wymiar kar będzie posiadał bardzo szerokie granice. Bardzo obficie będą stosowane

grzywny, zwłaszcza w wypadkach popełnienia przestępstwa z chęci zysku.

Co do kary śmierci, przewiduje kodeks tylko w wypadku zabójstwa z niskich pobudek, albo w sposób okrutny, przyczem kara śmierci może być zamieniona na dożywotnie więzienie.

Interesującą nowację zastosowano w systemie kar przez wprowadzenie instytucji środków zabezpieczających przed wykroczeniami „zawodowych“, którzy będą przetrzymywani w specjalnych zakładach tak długo, aż nie przystosują się do życia społecznego.

Prace nad kodeksem rozpoczęte zostały przez zwołanie dwóch odrębnych projektów prof. Makowskiego z Lwowa i prof. Makowskiego z Warszawy.

Sensacyjne pogłoski o zamiarach na wystawie kolonialnej w Paryżu.

Nasz korespondent paryski (wz) donosi: Przy sposobności pożaru na wystawie kolonialnej podniosły się znów pogłoski, jakoby świątynia Angkor-Wat, „gwóźdź“ wystawy kolonialnej, została sprzedana pewnemu towarzystwu filmowemu amerykańskiemu (?), ażeby mogło ono sfilmować jej pożar. Pożar tej świątyni, której oryginał jest jednym z najpiękniejszych zabytków starej sztuki wschodu i jednym z najcenniejszych gmachów kultury, ma być sensacyjnym fragmentem wielkiego filmu, który rozgrywa się w Kambodży.

Niewątpliwie pożar wzniecony w świątyni Angkor-Wat na wystawie kolonialnej będzie widowiskiem wspaniałem i godnym sfilmowania.

Patrząc jednak na to dzieło sztuki i podziwiając geniusz artystów, którzy potrafili tak odtworzyć ten cudowny zabytek, nie można się oprzeć żalowi, że świątynia ta miałaby spłonąć... Inna rzecz, że podobno jej wytrzymałość obliczona jest tylko na rok... Tutaj jednak musi ogarnąć zdumienie, że budując takie dzieło sztuki, nie pomyślano o utrwaleniu go na dłuższy czas, lecz granice jego wytrzymałości podciągnięto pod granice trwania wystawy kolonialnej. Przecież kopia świątyni angorskiej byłaby długo po zwińnięciu wystawy jedną z najpiękniejszych sensacyj paryskich i zostawałaby nią po wystawie kolonialnej, jak wieża Eiffla po wystawie ówczesnej.

Płonące od dwóch lat źródła naftowe w Moreni zagrażają innym źródłom.

Z Bukaresztu donosi (Rg): Płonące od przeszło dwóch lat źródła naftowe w Moreni, coraz bardziej zagrażają okolicznym miejscowościom. Zaczęła obawa, że ogień przez podziemne kanały dotrze do sąsiednich, znajdujących się w eksploatacji źródeł.

Cała okolica podobna jest do krateru wulkanicznego. W krótkich odstępach czasu słychać

Bałtyk—Morze Egejskie pod polską banderą.

W ub. sobotę uruchomiły Polskie Linie Lotnicze „LOT“ komunikację lotniczą do Sofji i Salonik.

W tym dniu odleciał pierwszy normalny samolot komunikacyjny z Warszawy, wioząc na swoim pokładzie przedstawicieli oficjalnych sfer lotniczych i dyplomatycznych. Droga samolotu

biegła przez Lwów—Jasny-Galecz—Bukareszt—Sofję do Salonik (razem 1.850 km). Nowy szlak, łączący Bałtyk z Morzem Czarnym i Egejskim — otwarto dla publiczności od dnia 29 czerwca. Samoloty kursować będą na nowej linii 3 razy w tygodniu, według następującego rozkładu (czas wschodnio-europejski):

Odłot z Bukaresztu we wtorki, czwartki i soboty o godz. 7.15, przylot do Sofji o godz. 9.25, odłot z Sofji o godz. 10.10, przylot do Salonik o godz. 12-ej. Odłot z Salonik w poniedziałki,

środy i piątki o godz. 10.30, przylot do Sofji o godz. 12.20, odłot z Sofji o godz. 13.05, przylot do Bukaresztu o 15.15.

Taryfy przewozowe z Krakowa wynoszą: do Sofji bilet samolotowy zł. 277, 1 kg przesyłki zł. 2.75; do Salonik bilet samolotowy zł. 320, 1 kg pocztu zł. 3.20.

Posłowie i senatorowie, urzędnicy państwowi, oficerowie W. P. w czynnej służbie oraz członkowie korpusu dyplomatycznego w Polsce korzystają ze zniżki 50 proc., zaś stali członkowie IOPP. ze zniżki 20 proc. od normalnych cen biletów.

Uruchomione połączenie lotnicze olbrzymio skraca czas podróży, gdyż zamiast 4 i pół dnia jazdy pociągami z przesiadaniami, samoloty przebywają tę drogę w 11 godzinach lotu, rozłożonego na 2 dni (nocowanie w Bukareszcie), według rozkładu następującego:

Odłot z Warszawy (lot przez Lwów) w u niedzielę, środy, piątki o godz. 8-ej, przylot do Sofji następnego dnia o 8.25, do Salonik o 11-ej. Odłot z Sofji w poniedziałki, środy, piątki o 12.25, z Salonik w poniedziałki, środy, piątki o 9.30.

Przylot do Warszawy następnego dnia o 15.20 do Gdańska o 18.00, do Bydgoszczy o 17.20, do Poznania o 18.00, do Katowic o 18.00.

Olbrzymi skróty czasu, jaki daje samolot w stosunku do najszybszych dotychczasowych połączeń kolejowych, niewątpliwie będzie musiał wywrzeć bardzo poważny wpływ przedewszystkiem na obrót pocztowy, nie tylko między Polską a Bułgarią i Grecją, ale również między krajami skandynawskimi, bałtyckimi i północno-europejskimi, a Turcją, zachodnio-południową Azją, Afryką wschodnią i wszystkimi krajami, leżącymi dalej na południe i wschód.

Poświęcenie cmentarza parafjalnego w Prądniku Czerwonym.

Wczoraj, w niedzielę mieszkańcy Prądnika Czerwonego, Olszy, Prądnika Białego i Górki Narodowej obchodzili uroczystość poświęcenia cmentarza parafjalnego.

Na uroczystości złożyli się o godz. 3.45 mieszkańcy oraz procesja na grunt nowego cmentarza, znajdującego się na wzgórzu przy drodze prowadzącej do Batowic. Procesję, w której uczestniczyli ogromne tłumy ludzi, prowadził ks. Brodecki, Poświęcenia cmentarza dokonał ks. dr Stanisław Domasik, kanonik kapituły metropolitalnej.

Projekt cmentarza oraz domu przedpożrzebowego wykonał arch. prof. Romanowski, który był zarazem fundatorem krzyża umieszczonego na środku cmentarza.

Cała zasługa koła utworzenia cmentarza w Prądniku Czerwonym dla wyżej wymienionych gmin, należy do ks. prob. Józefa Tomery.

Wstrząsająca katastrofa samochodowa pod Lwowem.

Ze Lwowa donosi (C): W sobotę w nocy sześcioro stryjską prowadząca ze Stryja do Lwowa była widownia wstrząsającej katastrofy samochodowej. Autem z Borysławia jechał znany przemysłowiec naftowy Leon Schutzmann.

Z niewiadomej dotąd przyczyny na 18 km. pod Lwowem auto wpadło do rowu. Szofer wyrzucony został z taką siłą na jezdnię, że na miejscu wyzionął ducha. P. Schutzmann odniósł rany i zawieszono go do mieszkania ojca we Lwowie, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Na miejscu wypadku wyjechały władze.

Tragiczne zjście w Grodnie.

Z Grodna donoszą o tragicznym zjściu wczoraj rano na ul. Wróblewskiego. Przechodzący, tamtędy por. Dziewałowski zwrócił się na prośbę funkcjonariusza policji, do awanturowanego się w stanie nietrzeźwym plut. Nowakowskiego, z wezwaniem, by udał się do koszar, względnie do dowództwa garnizonu. Nowakowski nie tylko, że nie usłuchał tego rozkazu, lecz obrzucił oficerą stekiem wyzwick i poczał uciekać. Gdy mimo wezwania nie zatrzymał się, por. Dziewałowski strzelił za nim dwukrotnie. Nowakowski padł trupem na miejscu.

Przewrażliwiony dziennik włoski.

Z Rzymu donosi (glw): Rzymski dziennik „Il Giornale d'Italia“ usposobiony naogół przyjaźnie dla Polski, zajmuje się udziałem sokół polskich w zlocie sokółw jugosłowiańskich. Podając wiadomość z Białogrodu, podkreśla dziennik przemówienie hr. Zamojewskiego, przedstawiciela polskich sokółw, który powiedział przy poświęceniu sztandaru sokolego w Splicie, że idea sokola coraz bardziej zwycięża w idei panowania Jugosławii.

Dziennik rzymski, dodając do tej wiadomości komentarz redakcyjny, wyraża zdziwienie, że sokół polscy brali udział w tym zlocie, uważając to za krok bardzo nierozważny. Motywuje to dziennik tem, że sokółw jugosłowiańscy prowadzą właśnie zaciętą kampanję przeciw Włochom i dlatego też należałoby nie brać udziału w uroczystościach jawnych wrogów państwa włoskiego. Kończąc dziennik dodaje, że takimi środkami nie da się skonsolidować przyjaźni i zaufania między narodem włoskim a polskim (?).

Jesteśmy przeświadczeni, że uwagi „Giornale d'Italia“ podyktowane są najszczerzejszymi zamiarami. Jednakowoż wyciąganie wniosków z faktu udziału sokółw polskich w zlocie sokółw dla rozwoju stosunków włosko-polskich, jest zbyt daleko idące. Nie polemizując na ten temat, pragnęlibyśmy tylko przypomnieć, że niektóre organizacje faszystowskie mają stanowczo więcej grzechów pod tym względem na sumieniu. Przypominamy bardzo gorące przyjmowanie hitlerowców przez organizacje faszystowskie w Rzymie.

Stosunki zdrowotne na wsi przedmiotem konferencji europejskiej.

Z Genewy donoszą (PAT): Rozpoczęła swą pracę w Genewie pierwsza konferencja europejska w sprawie stosunków zdrowotnych na wsi, zwołana z inicjatywy rządu hiszpańskiego przez Radę Ligi Narodów. W konferencji bierze udział 22 państw europejskich, reprezentowanych przez około 100 delegatów. W skład delegacji wchodzi: dr. Chodźko pierwszy delegat rządu polskiego, dr. Kasprzak, kierownik działu staty-

Dowódca i Korpus Oficerski 5 p. a. c. w Krakowie

zawiadamiają, że święto pułkowe, przypadające w dniu 15 sierpnia, obchodzone będzie dnia 2-go sierpnia b. r. w ramach pułkowych łącznie z 19-leciem pułku. Zaproszenia rozsyłane nie będą.

styki Państwowej szkoły higieny i dr. Tubiasz, delegat departamentu służby zdrowia. Na pierwszym posiedzeniu konferencji wybrała 6-ciu wiceprezesów, jednym z nich jest delegat polski dr. Chodźko.

Stygmatyczka Neumann poddana będzie badaniom klinicznym.

Według doniesień niemieckiej „Germania”, kancelaria biskupa w Regensburgu wydała oświadczenie, że nie będzie udzielać pozwoleń na odwiedzanie słynnej stygmatyczki w miejscowości Konnersreuth. Należy zwrócić uwagę, że już w roku 1927, kancelaria biskupa w Regensburgu wydała ostrzeżenie, ażeby nie przyjeżdżać do Konnersreuth we środy i piątki, kiedy Teresa Neumann ma swoje ekstazy. Ponieważ jednak katolicy niemieccy przybywają tłumnie w dalszym ciągu do domu Teresy Neumann, kancelaria biskupa czuła się w obowiązku wydać powtórne ostrzeżenie przeciwko bezkrytycznemu entuzjazmowi dla ekstaz Teresy Neumann.

Władze kościelne wspominają, że sfery naukowe odnoszą się dalej z niedowierzaniem do faktu, iż Teresa Neumann od kilku lat nie przyjmuje żadnego pokarmu i że pragną poddać ją badaniu na jednej z klinik uniwersyteckich. Z tego też powodu władze kościelne żądają od wiernych, żeby powstrzymali się od dalszych pielgrzymek do Konnersreuth, aż specjalna komisja nie ustali bliżej warunków powstawania ekstaz.

Wielka szajka handlarzy żywym towarem przepędzona z Urugwaju.

Donosiliśmy w swoim czasie o wykryciu w Argentynie centrali olbrzymiej bandy handlarzy żywym towarem, istniejącej pod pozorem towarzystwa rzekomo wzajemnej pomocy imienia „Cwi”. Szajka ta, grasująca przeważnie na terenie Polski wśród ludności żydowskiej, wywoziła tysiące nieszczęśliwych do domów publicznych różnych wielkich miast i portów Ameryki Południowej. Wreszcie po długich dochodzeniach udało się pochwycić nici wiodące do centrali bandy „Wuenus Alires” oraz wymóc na władzach argentyńskich wystąpienie przeciwko „Cwi Migdalowi”. Dzięki jednak różnym przekupstwom udało się dwustu członkom bandy uciec do Europy, pozostałych zaś 100 zbrodniarzy sądy argentyńskie skazały na... wydalenie z granic państwa i wypuszczenie na wolną stopę.

Rezultat całej tej akcji był ten, że banda rozbita w Argentynie, przeniosła się poprostu na drugi brzeg „Cwi”. Platy do Montewideo w Urugwaju i tam niezwłocznie rozpoczęła tę samą zbrodnia działalność. Tu jednak powinieli się noga handlarzom, gdyż władze urugwajskie odmówiły im zezwolenia na stały pobyt. Gdy zaś mimo tego banda jeszcze przeniosła się do Montewideo, wydalili ich władze po procesach sądowych z granic kraju.

Olimpiada szachowa w Pradze.

Dnia 1 bm. rozpocznie się międzynarodowy turniej drużynowy szachowy o mistrzostwo świata. Turniej trwać będzie do 26 bm. i obędzie się systemem grupowym „Ostenda 1906”. 22 (!) narodowości, reprezentowane na tej Olimpiadzie, podzielone zostaną na 2 grupy po 11 państw. Po rozegraniu tego etapu turnieju, który zajmie 11 rozgrywek, spotka się 6 pierwszych ekip ze sobą, oraz 5 drużyn następných. Wynik pierwszej grupy zdecyduje o kolejności miejsc najwyższych, o kolejności reszty rozstrzygnie turniej drugiej grupy pięciu.

Polska, która ubiegłego roku zdobyła mistrzostwo świata, przywiązuje szczególną wagę do tej imprezy, obsyłając ją w tak samo silnym składzie, prócz tego w charakterze reprezentantów Polskiego Związku Szachowego wyjadą: Kaziemierz Piłsudski i D. Przepiórka.

Wydawnictwo „Ilustrowany Kurjer Codzienny” podawać będzie przez korespondenta swego codziennie wyniki Olimpiady, zaś rozgłoszenia Radjostacji krakowskiej informować będzie swych słuchaczy także codziennie i przebiegu turnieju.

W turnieju uczestniczyć będzie 22 państw, których składy już prawie wszystkie są znane:

Anglia: Suttan Chan Yates, Winter, Wahlhuth i Thomas. Austria: Spielmann, Grünfeld, Kmoch, Becker i Lokvenc. Belgja: skład dotychczas bliżej nieznany. Czechosłowacja: Flohr, Gilg, Opoczowski, Rejzitz i dr. Szalicki. Danja: Andersen, Cruusberg, Ruben, Lie i Larsen. Estonia: skład nieznany. Finlandja: Böök, Krogius, Loven, dr. Rahm i Czepurnow lub Wilen. Francja: dr. Alechin, Kahn, Betbeder, Duchamp, Tromer. Hiszpanja: dr. Rey, Golmayo, Vilardebo, Soler i Marín. Holandia: v. d. Bosch, v. Doesburgh, Loman, Noteboom i Weenink. Italia: Rosselli, Monticelli, Romi, Hellmann, Milani lub Fidi. Jugosławia: dr. Vidmar, Kostic, dr. Astalos, Pirc, König. Litwa: Macht, Vistanecki, Schönberg, Abramowicius, Lutzkis. Lotwa: Mattison, Apse, Petrow, Feigin, Hasenfuss. Niemcy: Bogolubow, Wagner, Richter, Ahues, Helling. Norwegja: Christoffersen, Halvorsen, Hansen, Hovind i Olsen. Polska: Rubinstein, dr. Tartakower, Przepiórka, Makarczyk i Frydman. Rumunia: Baratz, Balogh, Erdelyi, Gudju i Tyroler. Stany Zjednoczone: Marshall, Kashdan, Horowitz, H. Steiner i Dake. Szwajcaria: H. Johner, dr. Naegele, Zimmermann, Rivier i dr. Michel. Szwecja: Stahlberg, Stoltz, Berndtsson, Lundin i Jacobson. Węgry: Havasi, A. Stener, L. Steiner, Sterk i dr. Vajda.

Jak widzimy z listy powyższej wszystkie państwa wysyłają bardzo silne drużyny, niejedynek nadzieję, że pomimo trudniejszych warunków, niż na zeszłorocznej Olimpiadzie w Hamburgu, w której brało udział „tylko” 19 narodowości, Polska i tym razem wyjdzie zwycięsko, mając tak znakomitych przedstawicieli.

Oryginalna impreza artystów teatralnych w Paryżu.



Onekdaj w Paryżu w „Parc des Princes” odbyła się bardzo oryginalna impreza automobilowa, w której wziął udział kwiat wieki teatralnych, gwiazdy kinowe oraz artystki music-hallów paryskich. Zawodom przyglądała się wytworna publiczność, podziwiając poszczególne emocjonalne momenty. Na zdjęciu widzimy stary model samochodu z roku 1899, prowadzony przez Ritou Lancyle i Zuzannę Doloe.

Tysiące sportowców całej Polski z niecierpliwością oczekują

ukazania się 12 numeru tyg. sport.

RAZ-DWA-TRZY

z którego dowiecie się który klub
otrzyma wspaniały zegar boiskowy,
a kto cenne nagrody.

Cena tylko 30 gr.

Cena tylko 30 gr.

Fenomenalny awanturnik i szpieg w szacie mnicha buddyjskiego.

Trebisch Lincoln nazywa się teraz Tschao Kung.

Sprawozdawca „United Press” podaje z Pekinu (Chiny) nowe rewelacje na temat tej awanturnej postaci jaką jest oddawna Trebisch Lincoln, którego sensacyjne pamiętniki pojawiają się na łamach „Tajnego Detektywa”.

Nazwa Tschao Kung jest rodzajem przezwiska, które ten osławiony szpieg wojenny sam sobie nadał przy przyjmowaniu obrzędowych szat mnicha na służbę Buddy. Od tego czasu nie uznaje on dla siebie innej nazwy i — jak oświadczył — wyrzekł się raz na zawsze wszelkich rozkoszy, ale i trosk tego życia. Przeniósł się do buddyjskiego klasztoru w Paohuaschan koło Pekina z triumfem przechwalał się też, iż jest pierwszym obcokrajowcem, który dostąpił szczęścia przyjęcia go do kasty chińskich mnichów.

Ledwie jednak minęły pierwsze miesiące jego nowicjatu, to jednak już wtedy odezwał się jego wybuchowy temperament. Nie poprzestając mianowicie na ciszy klasztornej życia, postanowił mianowicie zostać apostołem buddyzmu. W licznych przemowach zwracał się też od dłuższego czasu do chińskich buddystów z wezwaniem, aby wysłali misjonarzy swoich do Europy i Stanów Zjednoczonych w celu nawrócenia zachodniego świata na łono nauki Buddy. „Buddyjskie samozaparcie — jest bowiem wedle niego — jedynym środkiem zbawczym przeciw chciwości i tępotom materializmowi świata zachodniego”.

W rozmowie ze sprawozdawcą „United Press” oświadczył przed niejakim czasem, że raz na zawsze skończył z polityką światową. „Przeznaczenie, które skierowało mnie dawniej do międzynarodowej polityki było najcięższym niebezpieczeństwem mego życia. Bezgranicznie cieszę się, że ten okres mego życia raz na zawsze jest zamknięty”.

Jak podaje obecnie, Tschao Kung już od lat 30, jakkolwiek z przerwami, zagłębiał się w naukę Buddy. Jego nawrócenie do buddyzmu

dokonało się zatem stopniowo, prawdziwe zainteresowanie obudziło się w nim dopiero w roku 1925 i odtąd wszystkie swe siły duchowe oddał wyłącznie na usługi tej nauki.

Mnichem w pełnym tego słowa znaczeniu jest dopiero od maja br. ukończywszy w sposób zadawalniający czas próbný. Jak sam opowiada, przygotowania te są zarówno uciążliwe, jak i drobiazgowo. Całymi dniami musiał on, kłęcząc na kamieniach w celi klasztornej, pobierać naukę Buddy, a pod koniec włożono mu na głowę 12 pierścieni z węgla drzewnego i kadzidla. Pierścienie te zapalono, a on musiał wytrzymać aż się całkiem spaliły, tak że odtąd nosi na głowie 12 głębokich blizn, tych symbolów buddyjskiego „koła życia”.

Byłem — powiada — kapłanem, kupcem, kandydatem do angielskiego parlamentu, przemysłowcem naftowym w Małopolsce i Rumunji. Teraz jestem chińskim mnichem i chcę nim pozostać. Ani polityka, ani inne sprawy ziemskie nie obchodzą mnie. Tygodniami nie czytam żadnego dziennika, a mądry rozkład pracy w klasztorze wypełnia mi czas całkowicie. Wstaję wcześnie rano, odprawiam nakazane modły, a potem zabieram się do studiów buddyjskich, które — jak wiadomo — nie znają kresu.

Po posiłku południowym nie przyjmuję już żadnego pokarmu, a pożywienie nasze, zgodnie z przepisami Buddy, stanowią wyłącznie potrawy roślinne. Jestem z tego trybu życia tak zadowolony, że z radością pragnąłbym i innych dla tego sposobu życia przyskać.

Tschao Kung głosi swą naukę w Pekinie i innych miastach w języku angielskim o akcencie europejskim. Tłumacze podają treść tych przemówień następnie w języku chińskim.

Opis pierwszego pobytu Trebitscha w klasztorze buddyjskim znajdują czytelnicy w jego pamiętnikach drukowanych przez tygodnik „Tajny Detektyw”.

na poszukiwanie swego pupila i po kilkunastu minutach znalazł go pod wozem inwentarowym cyrku. Przedstawienie tego wieczoru już się nie odbyło, a liczni obywatele Kremony zostali poturbowani w czasie ucieczki i zamierzają zaskarżyć dyrektora cyrku do sądu za lekkomyślne pozostawienie klatki ze lwami nie zamkniętej.

OSOBISTE.

(dz) WYSOCY DOSTOJNICY KOŚCIELNI ZWIEDZĄ WYBRZEŻE POLSKIE. Jak się dowiadujemy, dnia 8-go b. m. przybędą do Pelpliny, stolicy biskupiej diecezji chełmińskiej prymas Polski arcybiskup ks. kard. A. Hlond wraz z księciem-arcybiskupem Sapiehą z Krakowa oraz jednym biskupem włoskim, którzy w to-

warzystwie ks. biskupa Okoniewskiego z Pelpliny zwiedzą Gdynię i wybrzeże polskie oraz szereg miejscowości położonych na Pomorzu.

POŻEGNANIE KONSULA POLSKIEGO W BUKARESZCIE. Kolonia polska w Bukareszcie zęgną bardzo serdecznie 30 czerwca konsula polskiego p. Jana Rzewuskiego odwołanego do Warszawy. W pożegnaniu wzięli udział p. Zygmunt Zaleski przedstawiciel poselstwa Polski oraz dyrektorowie Zgut, hr. Młodecki, Mindlin i inni. Kierownictwo konsulatu objął czasowo — jak wiadomo — p. Leopold Raszyk asesor konsulatu Polski w Czerniowcach.

CHOROBA METROPOLITY DJONIZEGO. — W stanie zdrowia J. E. ks. metropolity Djonizego nastąpiło pewne pogorszenie, spowodowane przemęczeniem. Na skutek tego ks. metropolita z polecenia lekarzy zmuszony był na 2 tygodnie przerwać zajęcia służbowe i audjencje. W zastępstwie metropolity chwilowo interesantów przyjmuje ks. biskup Simon, wikariusz diecezji wolskiej. (P. l. P.)

P. JERZY KOROLEWICZ, rodem z Krakowa, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistra praw.

UPAŁ. Po niezwykle upalnej sobocie, pod wieczór zanosilo się na deszcz. Niemożliwa parność, wprost dławiąca, zapowiadała gwałtowną burzę, którą sygnalizowały w nocy jaskrawe smugi błyskawic. Tymczasem zamiast upragnionego deszczu w nocy, od samego rana w niedzielę na ulicach Krakowa szalał tropikalny wprost upał. Podobnie jak w sobotę, termometr notował 34° C. w cieniu. Jedyną ochłodą w szalejącym skwarze był wiatr, jednak zbyt słaby, aby użył czegoś ochłody.

Wspaniała pogoda przyczyniła się wybitnie do kompletnego wyludnienia Krakowa. Kto żył, pospieszył na plażę, aby szukać ochłody w nurtach Wisły. Oba brzegi Wisły od Wawelu po Bielany formalnie pokryte były tłumem ludzi plażujących się na słońcu.

KOLEJARZE JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj w sobotę o godzinie 9.10 wieczorem przybyła do Krakowa od strony Gdyni wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich. W wycieczce ogółem bierze udział 150 kolejarzy. Goście zwiedzili przez niedzielę zabytki i osobliwości miasta Krakowa.

AUTOBUSEM KRAKÓW—OŚWIECIM. Polski Związek Turystyczny uruchomił komunikację autobusową na linii Oświęcim—Kraków przez Wadowice i Kalwarię. Odjazd z Oświęcimia o g. 6.00, Zatora g. 7.00, Kalwarii g. 7.30, przyjazd do Krakowa g. 8.45.

Odjazd z Krakowa (plac Zgody) g. 16.30, Kalwarii g. 17.40, Wadowic 18.10, Zatora g. 18.40, przyjazd do Oświęcimia o g. 19.15.

Informacji udzielają dworce autobusowe Kraków, tel. 137.17 i Podgórze tel. 170.44.

LETNISKO STOW. URZĘDN. PAŃSTW. W LANKORONIE. W pensjonacie Stow. urzęd. państw. w Lankoronie koło Kalwarii Zebrzydowskiej pozostało jeszcze kilka wolnych pokoi na lipiec i sierpień. Okolica górską Lankoronę, możność urządzania licznych wycieczek w polskie lesiste Beskidy Zachodnie zapewnia miłe wakacje. Ceny mieszkają wraz z całodziennym utrzymaniem od zł. 5—6 zł. Osoby prywatne są przyjmowane do pensjonatu. Bliższych informacji udziela biuro Zarządu g. S. U. P. Warszawa, Chmielna 17, m. 5, tel. 732-80.

AMATORZY MIODU. Właścicielowi sklepu cukierniczego przy Al. 29 Listopada w Krakowie, Dawidowi Abrahamowiczowi, skradziono przez otwarte drzwi ze sklepu od strony ogrodu 19 flaszek miodu „Piast”, 25 flaszek wina owocowego, oraz większą ilość słodczyz, wartości 250 zł. Sprawcy nieznani. Dochodzenia w toku.

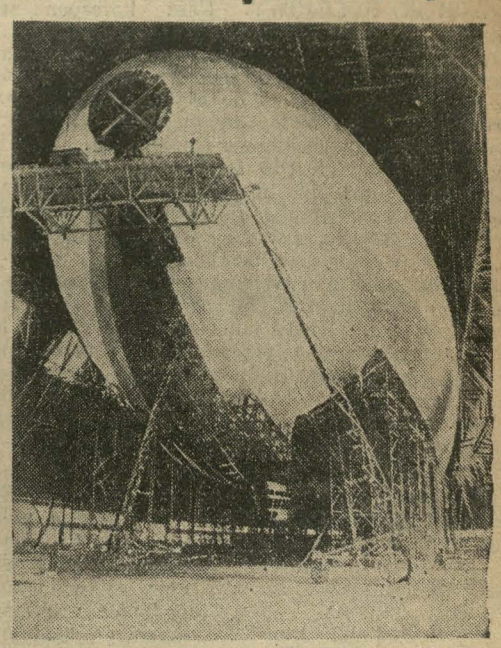
ZE STAŁEJ RUBRYKI. Ludwik Chudzik zgłosił na policji krakowskiej, że skradł mu jego znajomy z mieszkania rower wartości 320 zł. — Nie mniejsza przykreść spotkała Antoniego Duszkę, któremu jakiś kieszonkowiec świsał 150 zł. z kieszeni w czasie nadawania pieniędzy w urzędzie pocztowym przy ul. Podwale.

CI, KTÓRYCH OSADZONO ZA KRATKAMI. Wczoraj policja aresztowała w Krakowie Stefana Świecha lat 27, Hildegarde Chrobak lat 20, Winceneta Fudalika lat 33, Leona Strylskiego lat 21, Maksyma Mackowskiego lat 26, Władysława Staneckiego lat 28, oraz ponadto przytrzymało 2 osoby za włóczęgostwo, 4 do odbycia kary oraz 3 osoby za niedozwolony powrót.

Z KRAJU.

(L) ROZPOCZĄŁ SIĘ W TORUNIU ZJAZD ZWIĄZKU SODALICJI MARJAŃSKICH NAUCZYCIELEK W POLSCE. O godz. 9 rano odprawione zostało nabożeństwo w kościele św. Jana na intencję zjazdu, poczem delegacje udały się do sali posiedzeń rady miejskiej, gdzie nastąpiło otwarcie obrad. Obrady zjazdu potrwać dwa dni.

Nowy gigantyczny sterowiec Stanów Zjedn. A. P.



W Akron (Ohio) kończą Amerykanie budowę nowego gigantycznego sterowca „Akron”. Zaletą tego nowego sterowca jest stosunkowo wąski dźwój, ułatwiający pokonywanie oporu powietrza.

(—) IV OGÓLNO-POLSKI ZJAZD PRZECIWGRUŻLIWY odbędzie się w Zakopanem od 20 do 24 września br. Program zjazdu przewiduje kilka fachowych referatów. Przewodniczącym Komitetu organizacyjnego jest dr Zychoń, przewodniczącym zjazdu został wybrany dr Seweryn Sterling z Łodzi. W czasie trwania zjazdu uczestnicy zwiedzą miejscowe sanatoria, a 24 września będzie zorganizowana jednodniowa wycieczka do Szczawnicy.

OBÓZ RADOSNEJ MŁODOŚCI POD SIERAKOWEM. W pięknych lasach pod Sierakowem między jeziorami rozbiły obóz oddziały Przysposobienia Wojskowego Poznańskiego okręgu korp. VII. W ubiegłą niedzielę złożyli przebywającej w obozie młodzieży wizytę goście z miasta przybyli na otwarcie kursów. Odbyło się ono uroczystość w obecności przedstawicieli władz oraz licznych gości z p. p. dow. O. K. VII gen. Dzierżanowskim, dow. XIV dyw. p. płk. dyplm. Władę, prez. dyr. poczt. Kazimierskim, dyr. lasów państw. Grzegorzewskim, starostą dr. Putą, mjr. Sekundo z P. W. U. F. i P. W. dr. Sokołowskim na czele. Przed ołtarzem wzniesionym na polanie ustawili się dwie kompanie młodzieży żeńskiej z huców przysposobienia kobiet do obrony kraju. Mszę św. odprawił ks. kapelan wojskowy Dymarski, poczem nastąpił uroczysty akt oddania obozu do użytku młodzieży. Po przemówieniach gen. Dzierżanowskiego, kur. Namysła i nacz. Szczępanowskiego przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono na maszt sztandar narodowy. Następnie odbyło się zwiedzanie obozu i otwarcie strzelnicy, boisk sportowych i przystani wioślarskiej na jeziorze Jaruszewskim. Wkońcu reprezentanci sportowej okręgu poznańskiego wespół z młodzieżą obozową stanęli do zawodów otwarcia.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ GMACHU MUZEUM WOJSKOWEGO. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił gminie miasta Warszawy milion 300 tysięcy zł. w złocie pożyczki na budowę pawilonu wojskowego, który będzie stanowił część muzeum narodowego w Warszawie. Pożyczka rozłożona jest na 27 lat i oprocentowana w stosunku 7 proc. od sta. rocznie. Dzięki uzyskaniu tej pożyczki, magistrat będzie mógł wykończyć gmach jeszcze w bieżącym roku.

(Kal). **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE PRZEMARSZU WOJSK.** W nocy ubiegłej przemarszerowała przez Piotrków dywizja 40dzka, udając się na kilkutygodniowe ćwiczenia nad Pilicą. W czasie marszu zdarzył się tragiczny wypadek. Na kompanię żołnierzy 29 p. p. wjechało pod miastem auto prywatne, przyczem jeden żołnierz znalazł śmierć pod kołami, zaś kilku innych zostało poranionych. Szofer, po wypadku chciał uciec, został jednak przez jednego z oficerów ujęty i pod konwojem wojskowym odprowadzony na komisariat.

(Kal). **ZNOWU NAPAD RABUNKOWY NA KASJERA.** Na placówce Zakładu wychowawczo-poprawczego w Głazie, dokonano nadzwyczaj śmiałego napadu rabunkowego. Łupem bandytów padło 12.000 złotych, które placówka podjęła krytycznego dnia w kasie skarbowej. Zamaskowani bandyci Żuk Franciszek i Karwacki Józef oddawna już planowali napad. Złodzieje, po sterylizowaniu placówki, odebrali mu teczkę z pieniędzmi i uciekli. Poszkodowany udał się na posterunek P. P. w Węglewicach. Zarządzony pościg policyjny przyczynił się do aresztowania obydwóch bandytów. Zabrowanych pieniędzy nie udało się dotąd odnaleźć.

(Ter). **ZNOWU POTAJEMNA GORZELNIA.** Na terenie powiatu święciańskiego wykryto kilka potajemnych gorzelni, wytwarzających t. zw. „samogonkę“. Pomimo surowych kar za preparowanie nielegalnie wódki, potajemne gorzelnictwo nie zanika, lecz niemal z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi.

ZE ŚWIATA.

POLSKA NARODOWA PIELGRZYMKA W PADWIE. Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: W dniu 4 bm. przybyła do Wenecji polska narodowa pielgrzymka specjalnym pociągiem, zorganizowana przez ruchliwe biuro podróży „Francopol“. Pielgrzymka liczy 280 osób, a na czele jej stoją księża biskupi Kubiśki z Sandomierza i Kubina z Częstochowy. Pielgrzymkę prowadzą właściciele „Francopolu“ pp. Michał i Leonard Kliksowie ku ogólnemu zadowoleniu pielgrzymów. Pielgrzymka zwiedza Padwę, Wenecję, Mediolan i Genewę, a później przez Ventimiglię odjeżdża do Nicei, a stamtąd do Paryża na wystawę kolonialną. Polska narodowa pielgrzymka, zorganizowana przez „Francopol“ prezentuje się na terenie Włoch bardzo dobrze, robiąc dobrą propagandę dla Polski.

WE WŁOSZACH WSZEDŁ W ŻYCIE NOWY KODEKS KARNY. Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: Z dnim 1 bm. wszedł w życie we włoszech nowy kodeks karny, który jest dziełem faszystowskiego regime'u. Nowy kodeks karny, zwany Rocco, od imienia ministra sprawiedliwości, jest bardziej surowy od poprzedniego, który wygasł z dnim 30 czerwca br.

W MEDJOLANIE OTWARTO NOWY WIELKI DWORZEC KOLEJOWY. Nasz korespondent (glw) donosi: Minister Ciano dokonał otwarcia nowej wielkiej arterii komunikacyjnej Włoch, a mianowicie największy dworzec kolejowy we Włoszech został oddany do użytku publicznego. Dworzec ten był budowany przez lat 35. Jak wielkim jest nowy dworzec medjolański, niechaj mówią same cyfry. Oto tor ułożony na terenie tego dworca ma 400 km. „Przyjazd“ i „odjazd“ pociągów na nowym dworcu mają zasięg 5 km o szerokości 300 m, zaś dach obejmuje 1.400.000 m. kw. Nowy dworzec medjolański może przyjmować dziennie 170 pociągów. Jest to największa budowla tego rodzaju, dokonana za czasów faszystów. Kiedy minister Ciano skończył swe inauguracyjne przemówienie i przecinał symboliczną wstęgę, z dachu pocztu medjolańskiej puszczono sto gołębi, które poleciały do stu włoskich miast z wiciami, że największy dworzec włoski, a jeden z wielkich w Europie, został oddany do użytku publicznego.

KTO OTRZYMA NAGRODĘ ZA WYKRYCIE KÜRTEŃ? Jak donoszą gazety niemieckie, policja w Düsseldorfie zastanawia się nad kwestją oddania przyrzeczonej swego czasu nagrody w sumie 15.000 marek za wykrycie osławionego mordercy Kürtena. — Prawdopodobnie większą część tej nagrody, t. zn. 8.000 marek, przypadnie wdowie po Kürtenie, która z powrotem nosi swoje panienskie nazwisko. Ona to pierwsza doniosła policji o swoich podejrzeniach.

Alkohol i krew.



Porachunki między „gangsterami“, przemycającymi alkohol do Stanów Zjedn., tak częste w Chicago, pojawiają się obecnie i w Nowym Jorku. Oto trup przemycznika, znaleziony przez detektywów na jednej z ulic Nowego Jorku.

Nowoczesne laboratoria walczą ze światem przestępczym.

Z Paryża donoszą: W jednym z zakątków przedmiejscowości paryskiej znajduje się **osobliwe laboratorium**. Ściany tego lokalu, pokryte różnymi, barwnymi kartonami, lśniące retorty i fiołki, oraz przeróżne rozsiadane tu fantastyczne aparaty, sprawiają niesamowite wrażenie. Ktoś, kto po raz pierwszy wchodzi do tego lokalu, może śmiało przypuszczać, że znalazł się w pracowni jakiegoś średniowiecznego alchemika...

Złudzenie to znika dopiero z chwilą, gdy człowiek zapozna się z siwowłosym dyrektorem tego laboratorium, noszącym na swym eleganckim ubraniu czerwoną odznakę Legii honorowej. Dyrektor ten nazwiskiem Kling i jego zastępcy p. Florentin, wpadli na pomysł zwalczania przestępczości bronią nauki. I od tej pory tak oni sami, jak i ich współpracownicy stali się najeźbierającymi wrogami podziemnego świata Paryża.

Laboratorium chemiczne policji paryskiej założone zostało przed jakimś 50 laty i przez długi okres czasu zajmowało się tylko analizą fałszywych środków żywnościowych. Z początkiem bieżącego stulecia otrzymała jednak laboratorium policji paryskiej nowe zadanie do spełnienia. Propaganda anarchistyczna szerzyła się we Francji coraz głośniejsze, a rozmaite zuchwałe zamachy wstrząsały raz po raz opinią publiczną. I wówczas to laboratorium policji paryskiej podzielone zostało na dwie sekcje: jedna w dalszym ciągu zajmowała się badaniem fałszywych artykułów spożywczych, druga rozpoczęła walkę z zamachowcami i ich bombami.

W tym samym czasie, gdy policja paryska przedsięwzięła dzieło unieszkodliwiania anarchistów, pojawił się przed nią nowy problem, a mianowicie problem walki z apasami, których istnienie zagrażało bezpieczeństwu całego Paryża. Apasze paryscy ukrywali się w ciemnych zaułkach przedmieść i nie było dnia, a raczej nocy, ażeby policja w walce z tymi zbrodniarzami nie poniosła dotkliwych strat.

I gdy tak co dnia niemal dzielni policjanci w walce z apasami padali trupem na ulicy, lub co najmniej doznawali ciężkich ran, chemiczne laboratorium policji paryskiej wymyśliło ważny

środek zaradczy.

Środkiem tym miało być oddanie gazów na usługi policji. Celem tej innowacji miało być bezpieczne aresztowanie osób uzbrojonych, których zacięty opór narażał dotąd dziesiątki policjantów na utratę życia.

Od chwili zakończenia ostatniej wojny światowej dokonano w Paryżu tylko dwu zamachów bombowych. Jeden z nich skierowany był przeciwko amerykańskiemu posłowi w Paryżu Herickowi, za czasów głośnej afery Sacco-Vanzetti. Wówczas to służący posła Hericka, otwierając zagadkowy pakiet, przysłały do domu, usłyszał jakiś podejrzany szelest, wydobywający się z paczki. Była to bomba, którą przerażony służący wyrzucił przez okno, raniąc się przy tym lekko. Drugi zamach bombowy skierowany był przeciwko bar. Rotszyldowi; jeden z jego krewnych posłał mu bombę z zemsty, za to, iż stracił cały swój majątek, postawiwszy go na konie zwycięgowe bar. Rotszylda.

Jednym z najważniejszych zadań laboratorium policji paryskiej jest badanie i niszczenie rozmaitych pozostałości wojennych w postaci granatów i bomb, które do dzisiejszego dnia jeszcze dość często znajduje się na dawnych polach walk.

W roku 1929 poddano badaniom w laboratorium paryskim 4.127 granatów. Poza tym laboratorium policji paryskiej zajmuje się fabrykacją t. zw. gazów łzawiących. Gdy jakiś złoceńca nie daje się aresztować policji i z bronią w ręku walczy o swoją wolność, wówczas policjantom przychodzi w pomoc właśnie owe gazy łzawiące.

Policjant, któremu przypada w udziale aresztowanie opornego bandyty, wkłada na siebie pancerz stalowy i gazową maskę i tak pod ochroną tej stalowej tarczy zbliża się do zamkniętych drzwi mieszkania zbrodniarza. Policjant uzbrojony jest także w wielki świder, przy pomocy którego wydrąży otwór w drzwiach, wiodących do mieszkania bandyty. I przez ten otwór wprowadza rurkę araratu zwanego „gazem działem“, które rozprzestrzenia gazy łzawiące lub uspiałające w pokoju, gdzie znajduje się bandyta.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO W BULGARII. Jak donoszą z Sofji, fala strajkowa ogarnia coraz to bardziej fabryki bułgarskie i jest obawa, że strajk ten rozszerzy się i wywoła strajk generalny. Robotnicy fabryczni żądają 20 procent podwyżki płac. W sferach rządowych panuje przekonanie, że ruch strajkowy finansowany jest przez komunistów.

LEW POKAŚAŁ POGROMCĘ. W Brandenburgii wydarzył się w cyrku „Sarassani“ tragiczny wypadek. Młody lew, poddany po raz pierwszy tleszczu, rzucił się w pewnym momencie na swego pogromcę i silnie pokasał go w prawe ramię. Po przewiezieniu do szpitala lekarze zmuszeni byli amputować natychmiast rozerwaną w strzępy rękę.

KANAŁ, KTÓRYM UCIEKAŁ W. KS. KONSTANTY? W czasie robót ziemnych na ul. Adrykole w Warszawie celem założenia przewodu wodociągowego do Czarnopola natrafiono na 2 stare kanały, które według opinii znawców pochodzą z połowy 18-go wieku, a nie były zaznaczone w żadnych planach, przypuszczają, że były to kanały, służące do odwadniania terenów przyległych do Łazienek gdzie za ostatniego króla Sasa i Stanisława Augusta urządzało reprezentacyjne polowania. Według krążących niegdyś legend miało tam właśnie w tym miejscu uciec podziemie przebieg, przez które miał rzekomo uciekać wielki książę Konstanty. Kanały sfotografowano na pamięć.

SKUTKI KRACHU WIEDENSKIEGO BANKU. Na skutek krachu znanego domu bankowego Auspitz-Lieben et Co., wielka przedziałnia bałweiny Seutettera w Eggendorfie popadła w trudności płatnicze. Firma ta korzystała z kredytów w domu bankowym Auspitz. Obecnie wykazuje passywę 2 milionów szill. austr.

BATA ZAKUPUJE LINIE KOLEJOWE. Przemysłowiec czeski Bata, który usiłuje zdobyć również polski rynek obuwniczy, wykupił z rąk państwa czeskiego linie kolejowe pomiędzy miejscowością Otrokowicą a Żyliną. Bata ma zamiar zamienić linie, na której dotąd kursowały pociągi osobowe, na linie pociągów pospiesznych

brej starej kuchni angielskiej. Jako specjalne przysmaki angielskiej kuchni uchodzą powszechnie: zupa grochowa, ogon woli, sos chlebowy i sos mięsowy, pasztet z gołębi i pudding ze śliwek. „Specjałem“ angielskim są również rozmaite sosy śmietanowe z ziołami.

MUZEUM WYKAŁACZEK. Jeden z dentystów berlińskich rozporządza zbiorem najrozmaitszych wykałaczek, dochodzących do 1.000 sztuk. Obok wykałaczek z czasów rzymskich, posiada on najrozmaitsze wykałaczki średniowieczne, wykonane w sposób tak artystyczny, iż stanowią one prawdziwe dzieła sztuki: posiadają kształt węży, sztyletów, mieczów, kluczy, srebrnych krzyżyków itp. Osobliwy ten zbiór berlińskiego dentysty obejmuje również m. in. wykałaczki z głową Napoleona, inne znów przedstawiające różne sławne w dziejach postacie kobiece itd.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W ZIEMIANSKIM gimnazjum PP. Benedyktynów w Staniątkach pod Krakowem odbył się w dniach od 3 do 6 czerwca b. r. pod przewodnictwem J. W. P. Wyzytatora szkół średnich Władysława Wajdowicza.

Świadectwo dojrzałości otrzymały wszystkie dopuszczone do egzaminu abiturjentki, a mianowicie: S. Bolcewiczówna Laurencja O. S. B., Galićówna Genowefa, Galićówna Maria, Horwathówna Józefa, Krasnowolska Maria, Malarszanka Adela, Maluszewska Emilia, Michalkówna Emilia, Noconówna Maria (z odzn.), Piltzówna Maria, Przeglaskówna Stanisława, Siwkówna Anna, Słowińska Jadwiga, Winiarska Michałina, Wolińska Janina (z odzn.).

3922K Dr. Jan Kreiner, dyrektor.

BÓLE W ŻOŁADKU, ścisnięcie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, błada cera łatwo usunąć, stosując często wodę gorzką Franciszka-Józefa i biorąc wieczorem przed udanym się na spoczynek pełną szklankę trkowej. Zadać w aptekach i drogerjach. 3913K

Teatr, literatura i sztuka.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO wystawia bez przerwy promienniejącą beztroskim humorem, niemal klasyczną dla polskiej literatury teatralnej komedję R. Ruskowskiego „Wesele Fonia“. — Krotocchia ta grana po cenach znizonych, pozostanie na afiszu przez wszystkie najbliższe dni tygodnia.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR“ Z WARSZAWY W „BAGATELI“. Nareszcie! Zapowiadany oddawna przyjazd „Wesołego Wieczoru“ stał się niewątpliwie faktem. Ujrzymy ulubieńców całej Polski: Bukojemską, Kraszewską, Niemirzanę, Zelińską, Halamę, Macherskiego, Parnellę, Rentgenę, Sempolińskiego, Skoniecznego, Sowińskiego i Wintera. Będziemy podziwiali najświetniejszą w kraju parę baletową: Zizi Halamę i Feliksa Parnellę, któremu zespół girls „Wesołego Wieczoru“ zawdzięcza swe mistrzowskie wyszkolenie. „Wesoły Wieczór“ przyjeżdża pod dyr. Z. Wojciechowskiego i zaprezentuje rewję inauguracyjną p. t. „Bez suflera“. Wagon z 2000 kostiumów i dekoracjami są już na miejscu. Kraków zabawi się jak nigdy. Premjera już we wtorek dnia 7 lipca.

Co grają w teatrach?

poniedziałek, dnia 6 lipca.

Warszawa. Wielki: nieczynny, Narodowy: „Lazurowe wybrzeże“, Letni: „Hiszpańska mucha“, Polski: „Ludzie w hotelu“, Mały: „Pierwsza pani Frazer“, Ateneum: „Gołębie serce“, Teatr w Łazienkach: „Księżok się żyni“, Morskie Oko: „Ale humorek jest“, Wesoły Wieczór: „Bez suflera“, Qui pro quo: Gościnne występy grupy Adwentowiczów: „Ojciec“, Nowy Ananas: „Kobieta, wino, śpiew“, Nowości: „Wiktorja i jej huzar“.

Kraków. Teatr im. J. Słowackiego: „Wesele Fonia“ (przedstaw. popularne, ceny znizone).

Lwów. Wielki: „Panie ministrze“, rewja teatru Qui pro quo, premjera, występ Zuli Pogorzelskiej.

Katowice. Teatr Polski: „Hulla di Bulla“.

Poznań. Wielki: Uroczyste przedstaw. „Manru“ Paderewskiego, Polski: „Kajser“, Nowy: „Dzień jego powrotu“, gościnny występ Wysockiej i Solskiej.

Toruń. Miejski: „Częściowo małżeństwo“ premjera.

Łódź. Miejski: „Młyn“, Letni: „Łódź w kwiatkach“, Popularny: „Rakieta“.

Miss Japonia 1931.



Ped do wybierania królowych urody obłą już i Japonię. Oto miss Nippon na rok 1931 — japońska królowa urody.

Bezplatny dodatek do Nru 185 „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO” z dnia 7-go lipca 1931.

Z zawodów lekkoatletycznych w Stamford Bridge.



Interesujący moment startu biegu na 100 m. na zawodach lekkoatletycznych pań w Stamford Bridge w Londynie. Impreza ta cieszy się w Anglii ogromnym zainteresowaniem i ściągnęła niezwykłą silną konkurencję.

W sporcie polskim źle się dziać zaczyna

Kraków, 6 lipca.

Dni ostatnie przyniosły nam szereg wypadków, które bacznego obserwatora muszą natchnąć obawą o dalsze losy polskiego sportu, a przede wszystkim reprezentacji Polski na Olimpiadzie w 1932.

Wypadki te w niemiłym świetle stawiają przede wszystkim nasze najwyższe magistratury sportowe. Zgodzić się musimy, że praca w organizacjach sportowych jest pracą społeczną i t. zw. honorową, t. zn. niewynagradzaną pieniężnie. Taki stan rzeczy pociąga oczywiście za sobą pewne konsekwencje, choćby z tego względu, że stosunek między instytucjami pod-i nadzrędnymi musi być ułożony na nieco innych zasadach, niż tam, gdzie o tym stosunku decyduje wyższy stopień służbowy i lepsza pensja.

Niestety ta okoliczność nie została zrozumiana przez szereg naszych „władz” sportowych, którym wydaje się, że jeśli ktoś jest prezesem danego związku państwowego, to posada jego jest równoznaczna z wszechwładnym ministrem danego resortu, który ma prawo zawiesić nieudolnego urzędnika, czy zredukować go, czy wreszcie całej instytucji przydzielić „komisarza” rządowego dla usanowania rzekomo złych stosunków. Tymczasem tak w sporcie nie jest i nie będzie! Organizacje sportowe są instytucjami społecznymi i autonomicznymi, a ich przynależność i podległość organizacjom centralnym polega na wzajemnej umowie. I tu właśnie leży błąd naszych centralnych organizacji, które o tej wzajemności umowy zapominają, pamiętając o niej jedynie w dniu wyborów, w którym obiecuje się związkom prowincjonalnym szereg koncesyj, po to tylko, aby ich nie dotrzymać. Dochodzimy do wprost absurdalnych wypadków, że nowo wybrane zarządy ograniczają się do przejęcia szumnie brzmiących tytułów, a w pracy nie objawiają nic więcej, jak nieudolny dyblentantyzm i brak zupełny zrozumienia sprawy.

* * *

Nasi panowie „rządcy” stanowczo za mało serca poświęcają sprawom, do których kierowania zostali powołani. Dowód tego mamy

choćby w szalonej redukcji bogatych programów imprez sportowych, z których pokolei odpadają największe imprezy, rzekomo na skutek złej sytuacji finansowej.

Nie jest to powód istotny, i gdyby wglądać w korespondencję odnoszących związków, to przekonalibyśmy się, że szereg imprez został zaprzeczony przez nieudolne kierownictwo. Tak np. otrzymujemy zapytania liczne, dlaczego nie odbywa się w rb. raid Automobil Klubu Polski, skoro zgłosiła się regulaminowo przewidziana ilość wozów. A zatem tłumaczenie, że raid zostaje odwołany na skutek złej sytuacji finansowej nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Ogólny brak pieniędzy, owe słynne 15 proc., jest to znakomity ratunek dla naszych centralnych związków. Ciekawi jesteśmy co by to było gdyby pensje podwyższono o 15 proc, lub gdyby sytuacja gospodarcza nagle się poprawiła?

* * *

Niektórzy wychodzą z założenia, że lepiej robić źle, niż nie robić nic wcale. I robią mecz piłkarski z Czechosłowacją, który doszczętnie kompromituje dobre imię polskiego sportu i zle światowej wystawia organizatorom takiego meczu. Nawet sami Czesi musieli pokpiwać sobie z Polskiego Związku Piłki Nożnej, który godzi się na tak kompromitujące warunki meczu, jak 1400 dolarów USA za trzeciordny „garnitur” i do tego bez prawa do rewanżu w roku przyszłym na tych samych warunkach w Pradze.

Dalej mamy skandal z rzekomym Kusocińskim w Lille. Skandal ten jest nieprawdopodobny, czy jednak Polski Związek Lekkoatletyczny uczynił coś stanowczego, aby wyświecić tę aferę i zażądać od organizatorów spotkania satysfakcji? Jak dotąd to nie. Przynajmniej prasa o tem nie wie, a w interesie dobra polskiej lekkiej atletyki leży, aby te rzeczy nie chować do skrytek tajnych w Warszawie, ale przedstawić je w całej rozciągłości opinii publicznej.

Niepokojące zakończenie miał także wyścig motocyklowy o „Grand Prix” w Katowicach. Liczne głosy prasy, które przyniosły po bie-

gu sensacyjne wprost wiadomości, muszą każdego zadziwić i przestraszyć. Tyle „nowoczesnego rozmachu” w tej aferze, objawiającego się w wydzieraniu całej imprezy za ryczałt podejrzanemu managerowi przez Polski Związek Motocyklowy stwarza obraz naprawdę niepokojący. Afera ta, która nabiera rozgłosu, choćby przez fakt, że zawodnicy zagraniczni głośno uskarżają się na organizację zawodów, na fakt niezwrócenia poniesionych przez nich kosztów, musi być w interesie już nie tylko polskiego sportu, ale w interesie dobrego imienia Polski, jako państwa, załatwiona jak najszybciej.

* * *

Jeżeli uskarżamy się na centralne władze, nie sposób jednak nie przemilczeć, że także i druga strona to znaczy kluby nie są bez winy. Zarządy klubów niejednokrotnie tygodniami i miesiącami nie odpowiadają na listy związków i osób prywatnych. Członkowie zarządów klubów wychodzą z założenia, że jeśli pozwolili się wybrać, to już to jest koniec ich dobrej woli. Lekkożytność idąca „od góry” znajduje licznych zwolenników i

Mistrzostwa zapaśnicze Polski w Warszawie
widownią niebywałego w dziejach sportu skandalu.

Podajemy poniżej kilka najdramatyczniejszych szczegółów, dotyczących zakulisowej strony tegorocznych mistrzostw atletycznych. Rozwydrzone instynkty niektórych zawodników, które doszły do głosu w czasie tych zawodów i spowodowały gorszącą, w wysokim stopniu, zjaski, zasługują na ostre potępienie. Smutny obław upadku pojęć sportowych, prowadzący do kompletnego zaniku wszelkiej cenionej w sporcie przykrej sprawie. Walczymy stale o dobrą opinię sportu w naszym społeczeństwie, nie uważamy jednak za możliwe tać przed niem stronnymi, które tępić trzeba z całą bezwzględnością. (Red.).

Kraków, 6 lipca.

Tegoroczne mistrzostwa Polski w zapaśnictwie podnoszeniu ciężarów, organizował w ubiegłych dwóch dniach świątecznych okręgowy Związek atletyczny w Warszawie. Niestety nie zdołał się on wywiązać ze swego zadania uależycie, ani pod względem organizacyjnym, ani też pod względem

„u dołu”. Dowodem tego choćby lekko-myślne kontraktowanie zawodów z klubami, które zupełnie najmniejszych korzyści nie przynoszą, a wyciągają tylko niepotrzebnie pieniądze z kieszeni klubu i pośrednio widzów, którzy w ten sposób są systematycznie znieważani do zawodów sportowych wogóle.

Mimo ciężkiej sytuacji finansowej szafuje się hojnie groszem publicznym, gdyż organizuje się zawody w sportach mało widowiskowych i mało ściągających publiczności, jak np. w grach sportowych, bez uwagi na koszt i ewentualny deficyt.

* * *

A równocześnie kwitną takie kwiatki, jak pseudoamatorstwo. Nie można mieć nikomu za złe, jeśli chce zarabiać na swe utrzymanie tem, co umie najlepiej, a więc w danym wypadku umiejętnościami sportowymi. Nieszlachetnie i nieuczciwie natomiast jest podsywać się pod nazwę amatora, kiedy się nim nie jest. Tak np. jest w kolarstwie polskim, w którym organizatorzy zawodów stają wobec niemiłej konieczności odwoływania zawodów, ponieważ nie są w stanie pokryć wygórowanych żądań naszych „amatorów”. Ostatnie skandaliczne wypadki w kolarstwie warszawskim (afera z mistrzostwem Puszczy-Szamoto) dowodzą, że tam właśnie sanacja jest nieodzowna i to tak w Związku, jak i w klubach, jak i wśród samych zawodników.

Ostatnia zaś „afera” w mistrzostwach Polski w ciężkiej atletyce, o której piszemy szczegółowo na innym miejscu, dokładnie oddaje swojego rodzaju zgniliznę, jaka panuje wśród naszych niektórych, na szczęście, „sportowców”. Zgnilizna ta objęła wszystkie sfery, zainteresowane w danym spotkaniu, a więc związek, zawodników i publiczność. Można śmiało powiedzieć, że wszystkie dotychczasowe skandale znikają w cień, wobec tej afery.

* * *

Są to rzeczy wprost nieprawdopodobne i niewidziane na całym świecie! Sanacja tych stosunków musi nastąpić w jak najszybszym czasie, a w rezultacie wszelkich poczyną w tym kierunku zainteresowanym jest ogół społeczeństwa polskiego. Ratunek jest konieczny, bo ta niezdrowa atmosfera zaczyna ogarniać wszystkich „nowozacicznych”, którzy demoralizują się ledwo tylko zdołali zorganizować się w klubie, do którego wstąpił. Objawy niesportowego zachowania się zawodników na zawodach są już dziś na porządku dziennym i co dziwne, że przodują w tem kluby, które zewzględu na nazwę i tradycję powinny właśnie dawać przykład swemu zachowaniem się, jeśli tylko wspomnimy regaty warszawskie.

Ponure te fakta są niestety faktami! Opinia publiczna ma prawo domagać się wyjaśnienia tych faktów, oraz podania ostatecznych wyników do wiadomości ogółu. Jeżeli skandale te stają się tak głośne — to należy je także odpowiednio głośno likwidować, aby wiedziały nie tylko sfery polskie, ale i zagranica, z którą za wszelką cenę chcemy utrzymać stosunki. Nie wiadomo tylko, czy zagranica będzie chciała mówić z nami, jeśli się dowie, że nie dotrzymuje się umów, że zawodnicy sami odbierają nagrody zwycięzcom w ordynarnej bójce, że sędziów bije się na arenie sportowej, jeśli nie odpowiadają oni upodobaniom publiczności. W każdym zaś razie nie — jeśli się dowie, że podobne „przevinienia” przeszły bezkarnie.

W. D.

Z mistrzostw pływackich Poznania.



Zwycięzcy w sztafecie zmiennej 3x100 m. członkowie Poznańskiego Tow. Pływackiego Kurnatowski, Grabiec i Kaniewski.

Warszawski bałagan w Polskim Związku Gier Sportowych

Kraków, 6 lipca.

Do znanych już w całym kraju „wyczynów” naszych centralnych władz sportowych przybyły ostatnio nowe „kwiaty z siatki”, ilustrujące dosadnie skutki komasowania wszystkich niemal magistratur sportowych w stolicy. O kolarstwie i piłce nożnej pisaliśmy już wielokrotnie, obecnie możemy się podzielić z Czytelnikami nowymi wiadomościami, ilustrującymi dosadnie działalność jednego z naszych najmłodszych związków sportowych, mianowicie Polskiego Związku Gier Sportowych, którego siedziba niepotrzebnie przed paru laty została przeniesiona do Warszawy.

Związek ten wykazał ostatnio zupełny zanik jakiegokolwiek orientacji w stosunkach, panujących w podległych mu okręgach, oraz dał dowód, iż zarządowi jego daleko do tego, aby zdołał przeprowadzić należycie organizację rozgrywek mistrzowskich.

Typowym tego przykładem są ostatnio zarządzone półfinałowe mistrzostwo siatkówki w grupie południowej, do której oprócz Krakowa należą jeszcze okręgi lwowski i śląski. Według założeń bowiem Polskiego Związku Gier Sportowych (PZGS), rozgrywki o mistrzostwo tejże grupy miały się odbyć w Katowicach w dn. 13 i 14 czerwca. Zarządzenie to, zakomunikowane Krakowskiemu Związkowi Okręgowemu, w ostatniej chwili zaskoczyło obydwa mistrzowskie zespoły Krakowa, t. j. YMCA (w siatkówce żeńskiej) i Cracovię (w siatkówce męskiej), które wystąpiły swych najlepszych zawodników na święto w. f. do Spawy.

Kiedy, mimo słusznych przedstawień zainteresowanych klubów, PZGS nie zgodził się na zmianę terminu, wyjechały YMCA i Cracovia do Katowic, ale po to tylko, aby się przekonać, iż PZGS nie ma żadnego wyobrażenia o tym, co się dzieje w podległych mu okręgach. Okazało się bowiem, że Katowice pod każdym względem nie nadają się na miejsce rozgrywek, choćby z tej prostej przyczyny, że w ogóle nie rozegrano na Śląsku mistrzostwa pań w siatkówce, gdyż jest to gra na tamtejszym terenie mało popularna i kulturowana.

Świadczy o tym najlepiej fakt, że w siatkówce panów Cracovia, grająca bez swych czołowych zawodników, pobiła „spacerowo” mistrzowską drużynę Śląska (drużyna Semina. naucz. z Tarnowskich Gór) w stosunku 30:2, przyczem wygrała na jaw, że mistrze Śląska nie znali w ogóle połowy zasad gry w siatkówkę.

Jeśli do tego dołączymy fakt, że drużyny mistrzowskie Krakowa zapoznały się z terminem gier dopiero po przybyciu do Katowic, że

do rozgrywek nie zjawił się ani jeden sędzia i niewiadomo, czy w ogóle był przez Związek wyznaczony, że nie było w ogóle boiska do rozgrywek kobiecych, a boisko do gier drużyn męskich przygotowano dopiero po przybyciu zawodników, to zrozumiałe się stanie, że sprowadzanie drużyn krakowskich i lwowskich do Katowic było czemś zgoła bezsensownym i niepotrzebnym wyrzucaniem grosza. Część odpowiedzialności za wymienione braki spada na Śląski O. Z. G. S., o ile można o coś winić instytucję, której istnienie jest napół fikcją. O tem jednak P. Z. G. S. wiedzieć powinien!

W rezultacie wobec nieprzybycia drużyn lwowskich, mistrzostwo grupy południowej zdobyła YMCA (2 walkower) i Cracovia (30:2 i 1 w. o.), okupione ono jednak zostało podróżą do Katowic i 2-dniowym tamże pobytom, który naraził oba kluby na duże straty finansowe. Straty, bo wydatki te byłyby zupełnie zbyteczne, gdyby tylko dygnitarze z P. Z. G. S. raczyli wiedzieć, co się dzieje w okręgach prowincjonalnych. O to zaś powinni się troszczyć nie tylko z racji przyjętych na siebie obowiązków, ale także z tego powodu, że gry sportowe, zwłaszcza siatkówka, nie należą wcale do kategorii sportów „dochodowych”, a zatem należy oszczędzać kieszenie klubów, bo w przeciwnym razie tej galeji sportu grozić będzie zupełny zastój. Najwyższy już przeto czas, aby raz wreszcie położyć kres tym destrukcyjnym wyczynom sportowym niektórych działaczy stołecznych!

Dr K. B.

Niewiele lepiej wypadła organizacja finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej. Rozgrywki powyższe wyznaczono dokładnie nie tylko na dzień, ale i godzinę w Krakowie i to właśnie w tym terminie, kiedy odbywały się zawody ligowe. W ten sposób przeszkodzone zebraniu jakiegokolwiek kwoty z biletów wstępu, jak również udaremniono frekwencję publiczności, a tem samem i wszelką propagandę tej mało jeszcze znanej wśród szerszych sfer sportowych gry. Jeśli się doda do tego bałagan z sędziami, których PZGS wyznaczył, bez oglądania się na Związek okręgowy, bez świadomości, czy wyznaczony przezeń sędzia dysponuje czasem, to niestety nie trzeba wrażeń, iż Związek Gier Sportowych dał się też opanować tak rozwielnionemu w naszych centralnych organizacjach sportowych bałaganowi.

„Wygi”, „włóczki” i „włóczegi” — „śledzie”, „pstragi” i „łososie” — oto nowe pomysły Polskiego Związku kajakowego.

Kraków, 6 lipca.

Widziałem już w życiu niejednego regulamin sportowy. Brałem udział w posiedzeniach, gdzie do projektodawców trzeba było strzelać kaczym śrutem, aby uzyskać uspokojenie. Sam zresztą nieraz trochę przesadziłem, stworzywszy niejednego regulaminowego „konja”, koń jednak zwykle biegał po zielonych łąkach życia, a nie po kamienistych bezdrożach doktryny.

Któż z nas zresztą jest bez winy? — Któż przytem nie uznaje, że tam gdzie bujnie krzwie się życie, tam potrzebne są przepisy i porządek — tam też nieuchronnie pojawić się muszą „regulaminy” i „postanowienia”. Wtedy do głosu dochodzą — jeśli o sport chodzi — sportowi prawodawcy. Niezawście przynajmniej jednak można, aby kończyło się to szczęśliwie.

Sportowi prawnicy — jest to rodzaj ludzki dla sprawy nie zawsze bezpieczny. Widzą oni szerokie pola sportowego życia, zaludnione przez horde przypuszczalnych złoćczyńców, których konieczność trzeba ująć, poklasyfikować, przewidzieć instancje i sankcje — słowem porozmieszczać w klatach przepisów i praw.

Nie to, że rzeczywistość odbiega i nieraz, jak daleko, od wyobraźni. Nie to, że niektórych objawów sportowego życia niekiedy ująć niepodobna, że nieraz stokroć lepiej byłoby, aby mogło się to życie rozwijać drogą naturalnych swych potrzeb. Sportowy prawodawca w złym gatunku, mając cierpliwy papier przed sobą, zasiada bezwzględnie do pracy i... wnet gotowy jest nowy twór organizacyjny.

Takie oto dwa naraz regulaminy wypuścił niedawno w świat Polski Związek Kajakowy w Warszawie. Przykro nam, że zaczepiać musimy Związek państwowy, ale przynajmniej, że nie oczekiwaliśmy bynajmniej podobnej publikacji.

Nie jestem bynajmniej tak zwanym anarchistą sportowym. Naodwrot, gorąco uznaję, że sport musi być silnie zorganizowany, a zwłaszcza u nas w Polsce, silniej niż gdzieindziej. Tak samo i sport kajakowy nie może obyć się bez przepisów i norm i faktem jest, że potrzebuje ich w dużym stopniu.

Przebieg jednakże zapominać nie można, że sport kajakowy jest tym cudownym sportem, który łącznie swych zwolenników nieprzepar-tym czarem swobody i urokiem wolnego ruchu fizycznego. Mimo różnych przeciwnych zapatrywań, jest to sport poważny — jak każdy zresztą sport o podkładzie przestrzennym, o czynniku wyzwalającym walkę z przeciwnościami natury, a więc tem cenniejszym dla wyrabiania hartu ducha i ciała. Niemniej tem trudniejszy jest on do regulowania zapomocą przepisów i regulaminów, a wszelka czynność tego rodzaju musi być połączona z jak największą ostrożnością.

Nie ulega wątpliwości, że regulaminy Polskiego Związku Kajakowego w Warszawie zało-żeniem tym niestety nie odpowiadają i chociaż noszą wiele mówiącą nazwę: „wydawnictwa sowy”, to jednak winny zniknąć jak najszybciej z powierzchni życia na korzyść bardziej racjonalnych i realnych.

Przejdźmy jednak do nich samych, aby im w miarę możności pomóc.

Jest ich dwa: regulamin regatowy i regulamin turystyczny...

Regatowy — możemy narazie odłożyć na bok, co nikogo zapewne nie zmartwi zbyt silnie, gdyż regaty kajakowe należą u nas do rzadkości, a poza tem — mówiąc szczerze — są one w sporcie kajakowym tworem nieco sztucznym. Bardziej interesuje nas jednak regulamin turystyczny, w którym fantazja porwała jego twórców z nieminiejszą siłą, jak waty kajak porywa bystry nurt górskiej rzeki.

Nieraz też bystry prąd fantazji osadził łódź projektodawców, już nie na mieliznie, lecz wprost na groźącej strąskaniem rafie.

Odtąd więc kajakowcy dzieląc się będą według nowego regulaminu na „włóczków”, „włóczegów” i „wygów”.

Żeby nazwy te budziły zbytni entuzjazm w kandydatach na nie, ośmielamy się w tym. Tak samo wprawdzie należy — stosując klasyfikację do projektodawców — czy należeli oni do kategorii „wygów regulaminowych”.

Mniejsza jednak z nazwami, które przypuszczalnie nie utrzymają się (nie zastanawiamy się nawet, jak będą nazywały się kobiety uprawiające sport kajakowy). Chodzi nam jednak o przepisy pochodzenia z klasy do klasy, na przykład: z „włóczka” na „włóczęgę”.

Pominąwszy konieczność (całkiem zrozumiałą) pływania (aczkolwiek kryteria tej umiejętności zamieszczone w regulaminie nie trafiają nam do przekonania), widzimy warunek zasadniczy: odbycia co najmniej 3 różnych wycieczek, każda o długości 30 kilometrów obliczeniowych.

Cóż to za nowy „wąż morski” owe „kilometry obliczeniowe”? Otóż według tego pięknego pomysłu, jazdę w dół rzeki, choćby nie wiem jak trudnej, liczy się — jak Pan Bóg przykazał — pojedynczo. Już jednak na wodzie stojącej dodaje się 50 proc. do ilości przewidywanych kilometrów — choć trudno się domyśleć dlaczego? Pod prąd zaś rzeki, choćby najleniwszej, zarabia kajakowiec całe 150 proc., tu już naprawdę dalego, aby było trudniej zgrzać, gdyż wiosłowanie w górę rzeki kłóci się dość wyraźnie z istotą turystyki kajakowej.

To dziwne premjowanie kilometrażu prowadzi do następujących dziwactw: Kajakowiec, który obędzie niesłychanie nieraz trudną przeprawę przez Pieniny, wyprawę wymagającą pełni rutyny i odwagi oraz zimnej krwi i obicia się z złowrogą nieraz rzeką, nie osiągnie warunków i przeprawy tej nie może zaliczyć jako ważnej wycieczki, gdyż niestety — przełom pieniński jest o kilka kilometrów krótszy od dystansu przewidzianego w regulaminie kajakowej „wycieczki”. Ale za to warszawski kajakowiec, który po leniwym Wiśle, obok mielizn i zalewów, na których woda prawie stoi, „przepędzi” tylko 8 kilometrów, a potem spławia się, nie ruszając wiosłem na przystań z powrotem, ten dzięki premjowaniu warunek spełnia i ma patent na „włóczęgę”. Kto wie nawet, czy to nie jest sprawiedliwe, gdyż nie dla nazwy, lecz dla istoty rzeczy kajakowiec wychodzi na rzekę.

„Wyga” ma znać nieledwie wszystko! Pomiędzy innymi, żądają od niego znajomości geografii turystycznej Polski. Nasuwa się skromna uwaga, że nawet największe „lepaki” w turystyce, geografii tej nie znają, gdyż jest to pojęcie mgliste. Poza tem „wyga” znać musi także regulamin P. Z. K! Mam wrażenie, że niestety nikt „wyga” nie zostanie, ponieważ kajakowcy wolą takiego regulaminu nie znać!

Pomijam cały szereg przepisów „flagowych” (kto może „podnosić” — kto nie), zwyczajowych i tym podobnych, które uregulowane być mogą na ostatnim nieledwie planie. Parę jednak słów poświęcić trzeba nagrodom, mającym pobudzić kluby i „osoby” do żywszej działalności turystycznej.

Mamy więc nagrodę... „łososia”: za najwybitniejszy wyczyn indywidualny w turystyce w sezonie; mamy dalej nagrodę... „węgorka” za najciekawszą wycieczkę odkrywczą sezonu; mamy nagrodę... „pstraga” dla zwycięzcy w indywidualnym długodystansowym wyścigu górskim o mistrzostwo Polski P. Z. K.; mamy wreszcie najbardziej pomysłową nazwę dla nagrody... „śledzi” — dla klubu: za najlepszy średni kilometr członków.

Zupełnie nie żartujemy. Stoi to wszystko jak „byk” w paragrafie 62 regulaminu!

Szybko proponuję, aby wszystkie te „ryby” jak najprędzej zamarynować, gdyż — jak to wyżej powiedziano — sport kajakowy jest mimo wszystko sportem poważnym!

Lwów przygotowuje się do strzeleckich mistrzostw świata.

Lwów, 5 lipca.

Lwów przygotowuje się od szeregu już miesięcy do pierwszej swej imprezy na miarę światową: międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łącznych o mistrzostwo świata. Zadanie niełatwe, jeżeli się zważy, że światowy charakter tych zawodów nie będzie tylko nominalny, w rzeczywistości bowiem zjazd strzelców zagranicznych będzie ponad wszelkie oczekiwania liczny i już dziś udział kilkunastu reprezentacji państwowych z Europy a nawet i Ameryki uważać można za zapewniony. To też starania organizatorów w pierwszym rzędzie idą w kierunku nadania tej imprezie szaty zewnętrznej godnej szczytnych tradycji Lwowa, z drugiej zaś strony w całej pełni idącej po linii państwowych zamierzeń propagandowych. Nie należy bowiem zapomnieć, że do Polski w dniach mistrzostw zjadą setki zawodników, kierowników, wysokich dygnitarzy cywilnych i wojskowych, których dobra opinia, niejedną w ciągu wielu lat usługę będzie mogła oddać interesom państwa polskiego.

Z natury rzeczy główny nacisk położony być musi na doprowadzenie terenu zmagani: strzelnicy, do stanu czyniącego zadość wybrednym wymaganiom zawodników zagranicznych. Tu należy zaznaczyć, że strzelnica lwowska już w ciągu lat ostatnich ustawicznie dostosowywana do technicznych na tem polu postępów, w ciągu ostatnich miesięcy doprowadzona została do takiego stanu, że z całym spokojem zaliczyć ją można do największych i najlepszych tego rodzaju urządzeń w Europie. Na strzelnicy tej rozegrane zostaną wszystkie konkurencje z broni wojskowej, małokalibrowej, pistoletów i łuków, podczas gdy terenem zawodów myśliwskich (strzelanie do jelenia w biegu, do rzutków imitujących gołębie itd.) będą błonie Janowskie. Obok prac, mających na celu techniczne udoskonalenie strzelnicy, czynione są ze strony 26 pp., w którego obrębie mieści się strzelnica, usiłowania, celem doprowadzenia do odpowiedniego wyglądu stadionu pułkowego, przyczem szczególny nacisk kładziony jest na ukończenie pływalni, która przypuszczalnie w połowie sierpnia oddana zostanie do użytku. Na terenie zaś strzelnicy odnowiony zostaje mieszczący się tam dworek, pomyślany na pomieszczenie dla komisji technicznych, gości i prasy. Nadto wzniesiony zostaje nowy mur dookoła terenu strzelnicy. Zbyteczne dodawać, że troska o odpowiednie umieszczenie widzów w zupełności nie jest braną pod uwagę, zawody strzeleckie bowiem uwzględnione od zabezpieczenia terenu, a nadto bezwzględniego spokoju, na większą liczbę widzów nie są obliczone.

Niezupełnie załatwioną jeszcze jest sprawa pomieszczenia zawodników, w którym to kierunku przygotowania prowadzone są przez miasto łącznie z wojskowością. Dla gości zagranicznych przewidziane są hotele, dla zawodników wojskowych dom techników. Trudności jedynie są z zakwaterowaniem organizacji przysposobienia wojskowego, dla których w rachubę wchodzi nowo wybudowana szkoła im. Reja lub Lenartowicza. Ze jednak organizacja i pod tym względem ostatecznie stanie na wysokości zadania, zbyteczne dodawać.

Jeżeli chodzi o tegoroczne zawody strzeleckie, to należy przypomnieć, że są one 28 z rzędu o mistrzostwo świata. Polska w konkurencjach tych uczestniczyła do tej pory trzykrotnie: w r. 1924 w Reims, w r. 1927 w Rzymie i w r. 1929 w Sztokholmie. Natomiast strzelanie z łuku dzięki inicjatywie Polski w roku bieżącym po raz pierwszy objęte zostało programem mistrzostw świata. Uroczyste otwarcie tych zawodów nastąpi dnia 23 sierpnia w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych, nie ulega nadto wątpliwości że i korpus dyplomatyczny bardzo licznie będzie zastąpiony. Zamknięcie zawodów nastąpi w dniu 6-go września. Natomiast już w dniach najbliższych gdyż od 15—19-go lipca odbędą się we Lwowie VI Narodowe Zawody Strzeleckie, które stanowią będą eliminację zawodników krajowych do mistrzostw świata. Bezpośrednio po tych zawodach 70 zawodników, reprezentujących wszystkie rodzaje broni umieszczonych zostanie w specjalnym obozie treningowym we Lwowie, gdzie do rozpoczęcia zawodów zaprawiać się będą pod okiem wykwalifikowanych instruktorów.

O szansach poszczególnych reprezentacji chwilowo jeszcze nie pora pisać. Jeżeli chodzi o drużynę polską, odpowiedni ku temu substrat dadzą wyniki VI Narodowych Zawodów Strzeleckich, co się zaś tyczy zawodników zagranicznych, to do ostatniej chwili nie podobna przewidzieć, komu przypadnie w udziale zaszczyt odniesienia zwycięstwa w tak trudnej i liczonej konkurencji. W strzelaniu z broni dowolnej triumfy zagranicą odnoszą obecnie Szwaj-

ponieważ nie było materaców i dopiero po nacisku ze strony Polskiego Związku Atletycznego, brak ten usunięto. O zapatrywaniach organizatorów na tę sprawę świadczy najlepiej ich propozycja, aby zapaśnicy walczyli na gołej ziemi (!).

Są to jednak rzeczy drobne, obciążające wprawdzie rachunek moralny warszawskiego okręgu atletycznego, ale ostatecznie nie tak ważne, aby z ich powodu uderzać na alarm.

Nastąpił jednak potem rzeczy znacznie gorsze!

Atmosfera walk, która specjalnie w walkach zapaśniczych musi być przez organizatorów utrzymywana, w miarę możliwości naturalnie w granicach jak najpoborniejszych — była przez nich stale podniecana.

Trudno dziwić się tu publiczności — w walkach zapaśniczych nie najbardziej wytwornej. Ale podziw budzić musi np. prezes okręgu, który w chwili nieprzychylnego dla lokalnego zawodnika orzeczenia sędziowskiego, występuje z całą agresywnością, jako podlegacz tłumowi przeciwno sędziom.

Pan ten w jednym z drastycznych momentów wybiegł z łoża na środek areny i zamiast interwenjować na rzecz swego pupila u sędziów, zwrócił się do publiczności, która rzecz prosta, nie kazała na siebie czekać. Powstał ogromny ferment: publiczność wraz z presem okręgu wpadła na stół sędziowski i gdyby nie uspokajająca akcja kapitana technicznego okręgu p. Ziolkowskiego, to doszłoby do czynnych ekscesów znacznie wcześniej, niż istotnie do nich doszło.

Bo do ekscesów doszło i to takich, których nie potrafi załatwić Związek Atletyczny, lecz załatwiać je będzie musiała policja i sąd (!).

Otóż po zakończeniu walk i po rozdaniu nagród — przyczem pomiędzy innemi rozdano nagrody: dra Kocura z Katowic dla najlepszego zapaśnika — i prezesa warszawskiego okręgu, dla najlepszego dźwigacza — przyszło do karczemnej zupełnie awantury.

Nagrodę dla najlepszego zapaśnika odebrał, w nieobecności zawodnika Gałuszki, sekretarz P. Z. A., aby doreczyć ją zwycięzcy.

Gdy opuszczał on lokal cyrku, w którym odbywały się zapasy, został na ganku cyrku

napadnięty przez silną bojówkę,

złożoną z zapaśników warszawskiego okręgowo-Związku atletycznego.

Na czele jej stał niejaki Skrocki i Miazło z warszawskiej YMCA. Cała z 20 osób złożona szajka, posługując się groźbą rewolweru, odebrała napadniętemu przemocą walizkę i po zrabowaniu pucharu oraz dwóch innych pierwszych nagród, jakoteż innych przedmiotów, walizkę porzuciła w cyrku i zbiegła w niewiadomym kierunku wraz z cennym łupem.

Wezwana na miejsce policja z X komisariatu, odnalazła walizkę i część porzuconych rzeczy i, rzecz prosta, wzięła całą sprawę w swe ręce.

Sprawa oprócz się będzie musiała o sąd za napad rabunkowy, gdyż gdyby nawet poszkodowani chcieli ją inaczej załatwić, to w imię publicznego bezpieczeństwa, nie można tolerować takich stosunków w klubach sportowych.

Charakterystycznym jest, że wezwany na pomoc prezes warszawskiego okręgu atletycznego p. Bereda, w którego mocy leżało niewątpliwie uspokojenie całej awantury, wolał ulotnić się czemprędzej.

Uchwałą Komisji dyscyplinarnej zawodnik Skrocki został dożywotnie zdyskwalifikowany, a wynik jego unieważniono, przyznając tytuł mistrza na rok 1931 Gęstwickiemu z okręgu pomorskiego.

Na najbliższym posiedzeniu dyscyplinarnej komisji zostaną też odpowiednio ukarani: prezes okręgu warszawskiego p. Bereda i zawodnik Miazło, a po przeprowadzeniu policyjnych dochodzeń także i ci wszyscy zawodnicy, których udział w napadzie zostanie ustalony.

Tym ostatnim, rzecz prosta, grozi także dożywotnia dyskwalifikacja.

Jedyny jasny moment tej niezmiernie przykrej sprawy przedstawia kapitan techniczny warszawskiego okręgu p. Ziolkowski, który wpłynął w miarę swej możliwości uspokajająco, ale i on także nie zdołał poskromić rozwydrzonych namietności.

Zdajemy sobie sprawę, że po walkach, a zwłaszcza walkach zapaśniczych — nastąpić może duże roznamietnienie i podniecenie umysłów. Bywają nawet smutne wybryki i w innych działach sportu, które nie poruszają tak silnie uczuć.

Jednakże wypadki, opisane przez nas — tak znacznie przekraczają jakkolwiek miarę, że właściwszym dla nich miejscem byłaby kronika policyjna.

Wielkie zaprawde zadanie będzie miał teraz przed sobą Polski Związek Atletyczny w Katowicach, który, zamiast zająć się kierownictwem sportu atletycznego, będzie musiał przedewszystkiem zająć się wychowaniem swych sportowców.

F. K.

Mistrzostwa lekkoatletyczne. — Słaby sezon
 footballowy. — Przed finałem rozgrywek o pu-
 har Davisa w grupie europejskiej.

Praga, 1 lipca.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Slavia 63 punktami przed Wysokoskolskim sportem (49 pkt.) i Spartą (18 pkt.).

Slavia, jak wiadomo, zwyciężyła w turnieju wiedeńskim, w którym brała udział i warszawska Legia, pokonując Rapid 2:1 i Hakoah 2:0. Sparta przebywa w Danji. W Kopenhadze przegrała z reprezentacją Danji w stosunku 2:1. Lepiej natomiast wiedzie się jej na prowincji. Z kombinowanym Teamem w Horsens wygrała w rekordowym stosunku 11:0 (3:0), a następnie z reprezentacją miasta Odense poprawiła rekord, wygrywając 12:1 (6:1).

S. K. Nachod bawi w Finlandji, gdzie pierwszy mecz z reprezentacją Helsingforsu przegrał w stosunku 2:3, pokonał natomiast reprezentację Finlandji 2:1.

W Wimbledonie tenisisci czeszy nie odegrali poważniejszej roli i odpadli już w początkach. Jedyne Marszałek miał więcej szczęścia w mixcie z miss Ingram, wszedł do trzeciego kola, musiał jednak zrezygnować z dalszego udziału z powodu braku czasu. Należy zaznaczyć, że najlepszy gracz czechosłowacki Menzel nie brał udziału w Wimbledonie. Trudno go jednak uważać już za reprezentanta Czechosłowacji, stale bowiem mieszka w Berlinie, tam bierze udział w grach klubowych, a Czechosłowację reprezentuje tylko w rozgrywkach o puchar Davisa.

A black and white photograph showing a man in a long coat and hat presenting a trophy to a man in a white shirt and trousers. The man in white is holding a tennis racket. They are standing on a tennis court.

Utalentowany zwycięzca w grze pojedynczej
Tarlowski (Sokół, Kraków) otrzymuje na-
grode z rąk prezesa Oddz. Tenisowego inż.
Münnicha.



W grze pojedynczej pan pierwsze miejsce zajął p. Bielecka, które przedstawia nasze zdjęcie wraz ze zdobytą nagrodą, ufundowaną przez Gniazdo Krakowskie.

Pod protektorem „Ilustrowanego Kuriera Codz.” wyruszą drużyny chłopców z wszystkich stron Rozplitej do obozu „Beskid” Polskiej YMCA.

(Własna korespondencja „Il. Kurjera Codz.”).

Warszawa, w lipcu.

Nie powinna przetrząść nas pozorna kosztowność takiego krajoznawczego wędrownego obozownictwa, gdyż choć nie stać nas może na ekwipunek, w jaki wyposażony jest obuzujący Amerykanin, lecz mimo to, z powodzeniem przemierzać możemy najciekawsze polacie kraju, nie posiadając nawet namiotu, który zastąpi nam stodoła, siera wonnego siana itp.

W celu zaznajomienia i spopularyzowania tego ciekawego, pożytecznego i zdrowego sposobu spędzenia wolnego od pracy czasu, a jednocześnie celem dania możliwości jak najszerszym rzeszom młodzieży poznania najpiękniejszej części Polski — Podhala, zorganizowana została impreza, która wielu zachęci do bezpośredniego zetknięcia się z obozownictwem i ułatwi ka-

Heroiczna wa w Trójmiecz

Regulamin, wskazówki i rady ze strony organizatorów pozwoli wziąć udział w tej imprezie najbardziej niedoświadczonym, którzy po tygodniu wędrowania staną się „staremi wygami” turystycznymi i obozowemi.

Wędrowka trwać będzie od dn. 19 do 25 lipca br., a więc w ciągu 7 dni, z czego 6 dni przeznaczono na marsz, jeden zaś na obowiązkowy wypoczynek w dowolnie obranym, najciekawszym punkcie drogi.

Udział w „wędrownie” brać mogą drużyny z 3 chłopców w wieku od lat 15 do 20, reprezentujące drużyny harcerskie, organizacje p. w., szkoły, związki sportowe, oraz nawet niestowarzyszeni.

O dalszych szczegółach wędrowki napiszemy niebawem. Piśmienne zgłoszenia kierować należy do: Głównego Biura Pol. YMCA w Warszawie, ul. Marszałkowska 81-A.

Heroiczna walka o punkty w Trójmieczu Bałtyckim.

(Własna korespondencja „I. K. C.”.)

Wilno, w lipcu.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na jedno, że reprezentacje Estonii i Łotwy miały w swoich szeregach zawodników mniej więcej równej soboty klasy, u nich lekka atletyka opiera się nie na poszczególnych asach, nie na filarach, za runięciem których wali się cały kolosalny gmach. Ułożenie reprezentacji w Estonii czy Łotwie nie nasługuje wielkiej trudności, oni mają pięciu czy sześciu zawodników takich, jak Meiner, Szule, Beldinsky, Prost, Kivits, Rudzitis, Dimsa czy Viiding. Tymczasem u nas brak lub niedyspozycja Kostrzewskiego czy Sikorskiego stać się może przyczyną tragedii, niepowodzenia, klęski, z której wybić może tylko jakiś cud.

nie było pewnem, kto zwycięży. Żalobny nastrój powiał poprzec trybuny wileńskiego boiska. Sędziowie, organizatorzy stracili nadzieję na sukces, a zwłaszcza gdy na starcie decydującej o losach zwycięzctwa sztafecie 4x400 mtr. ujrzelismy zapomnianego już zupełnie ongiś dobrego biegacza i mistrza Polski na 400 mtr. Gniewka, który w tym sezonie i trenował mało i wogóle sam wdział doskonale, że karjera sportowa jego należy do przeszłości. Jednak stało się inaczej. Sztafetę wygraliśmy i Trójmecz dzięki temu też wygraliśmy.

WRAŻENIA.

TAKŻE I SIKORSKI nadwyrężył sobie nogę przy skokach, w rezultacie czego nie mógł biegać w sztafecie.

JASNYM PUNKTEM ZAWODÓW BYŁ KUSO-CIŃSKI. Jego nadzwyczajna ofiarność podbiła serca widzów, którzy i tak liczyli na naszego najlepszego długodystansowca, jak na asa atulowego.

**DYSK I OSZCZEP ZAWIÓDŁ NASZE OCZEKI-
WANIA.** Liczyliśmy na lepsze wyniki, zwłaszcza
w oszczepie, w którym Szydłowski rzucił znacz-
nie poniżej swej formy.

ADAMCZAK okazał się w tymce nie do zastą-
pienia i pokonał wszystkich konkurentów. Drugie
miejsce wywalczył dla naszych barw dosko-
nale usposobiony Majtkowski.

ZWYCIĘSTWO naszej drużyny było zasłużone i wywalczone z równorzędnymi przeciwnikami.

Co to jest wogóle skok pływacki?

Popularnie opisalibyśmy skok pływacki, jako przelot pewnej odległości oznaczonej, który ma wykonać ciało ludzkie w sposób ściśle określony, z pewnej wysokości, by znaleźć się koncem w wodzie. Z powyższej definicji jasno wynika, że nie będzie to skok wykonany dowolnie, ale skok ściśle określony, zdefiniowany przez powołane czynniki, którym jest Międzynarodowa Federacja Pływacka (Federation Internationale de Natation Amateur w skróceniu F. I. N. A.) i tylko taki skok będziemy uważali za prawidłowo wykonany, który tym przepisom właśnie odpowiada.

Skok pływacki posiada bezwzględnie dużą wartość i to nie tylko wartość estetyczną. Istotą jego stanowi nie tylko to, że jest ładny dla oka, że zaspakaja tylko potrzebę estetyczną, ale to, że ma on wybitne znaczenie wychowawcze.

Skok wyrabia w człowieku śmiałość, pewność siebie, zręczność, elastyczność ruchów etc. Samo uprawianie skoków wymaga, rzecz prosta, **przygotowania** fizycznego, gimnastycznego i co głównie zauważyć należy, nie jest rzeczą łatwą.

Poza tem niezbędnym czynnikiem przy skokach jest odwaga. Wykonać w powietrzu trudne ewolucje można tylko wtedy, gdy robi się je śmiało, zdecydowanie i odważnie. Na skok, szczególnie na skok z wieży, a więc z wysokości dość znacznej, bo wynoszącej 10 m., zdobędzie się tylko człowiek odważny i opanowany. Oprócz tego należy zdać sobie z tego sprawę, że przy nauce skoków niejednokrotnie przychodzi do przykrego, nota bene, rozbięcia poszczególnych części ciała, co nie należy do rzeczy przyjemnych. A więc skokiemi udanym, będzie tylko skok wykonany odważnie.

Pobocznym warunkiem będzie, ma się rozumieć, zgrabna figura skaczącego, nie jest to jednak niezbędnym warunkiem dla samego uprawiania skoków. Co natomiast jest jeszcze ważnym i od czego zależy dobre techniczne wykonanie skoku, to *elegancja ruchów*, którą określilibyśmy, jako prostotę, naturalność i spokój przy wykonaniu. Skok bowiem nie jest mierzony, ani stoperem, ani centymetrem i niema dla niego żadnego sprawdzianu przedmiotowego, a jedynym sprawdzianem dla niego i to sprawdzianem podmiotowym, jest *wrażenie*, jakie odcisnie sędzia, oceniający jakość skoku. Odcienie zaś sędzia dodatnie wrażenie tylko wówczas, gdy prócz prawidłowego wykonania, będzie wykonanie jego eleganckie i gdy zauważy odpowiednie zachowanie się zawodnika. Te wszystkie momenty znajdują konkretne odzwierciedlenie w *ocenie sędzięgo*.

Szkoły i style skoków.

Jako sport, były skoki pływackie uprawia- najwcześniej w Niemczech i Szwecji i w tych też krajach wytworzyły się dwie różne od siebie szkoły. Szwedzi skakali zawsze z wysokości, dochodzącej do 12 metrów, ze sztywnych platform, podczas gdy Niemcy uznawali tylko skoki z platform giętkich, trampolin i z wysokości od 1—3 metrów. Przez długi czas prowadzona była żywa walka i to nawet na forum oficjalnem, na temat wyższości każdej ze szkół, ostatecznie skacze się dziś zarówno z wieży, jak i z trampoliny.

Dwa style skoków pływackich reprezentują dziś Niemcy i Amerykanie. Pierwszych charakteryzuje wykonanie sztywne, szybkie, energiczne, ruchy skandowane, akcentowane. odbicie się ku górze, co powoduje pionowy niemal **lot do wody**. Styl amerykański odznacza się natomiast miękkością, elastycznością ruchów, spokojem wykonywania, co daje piękną **całość estetyczną**; odbicie się przy skoku jest nienatURALNIE KU GÓRZE, ale i naprzód daleko, wykończenie precyzyjne i piękne. Skoków mamy teoretycznie nieskończoną liczbę. Zśród tej mamy skoków wyodrębniono pewną liczbę, którą podzielono w grupy i ściśle, jak wyżej zaznaczyłem, zdefiniowano.

Skoki rozpadają się na dwie zasadnicze grupy na:

Zajmiemy się kolejno temi grupami.

- 1) skoki z trampoliny i
- 2) " " wieży.

Zajmiemy się kolejno temi grupami.
W zależności od postawy ciała wobec sko-
czni w chwili odbicia, a więc od tego, czy się
stoi twarzą do wody, czy też od wody i w za-
leżności od obrotu ciała w locie, rozróżnia się
następujące zasadnicze podgrupy:

a) Przodem w przód, b) tyłem w tył, c) przodem w tył, d) tyłem w przód, oraz e) grupa skoków, która charakteryzuje się tym, że obrót ciała odbywa się nie w osi poprzecznej a poziomej, gdzie ma miejsce skret ciała.

Do tej grupy należą śruby i świdry. **Skoki przodem w przód.** W chwili robiegu stoimy twarzą ku wodzie, przy locie przechylamy ciało do przodu. Tu należą następujące skoki: **jaskółka** z niejsca i z rozbiegiem, **skolaniany** z niejsca i z rozbiegiem, wszelkie **salta** (jedno $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$) wprzód z niejsca i z rozbiegiem i **salto wrozd** w locie.

Wybitne pływaczki warszawskie.

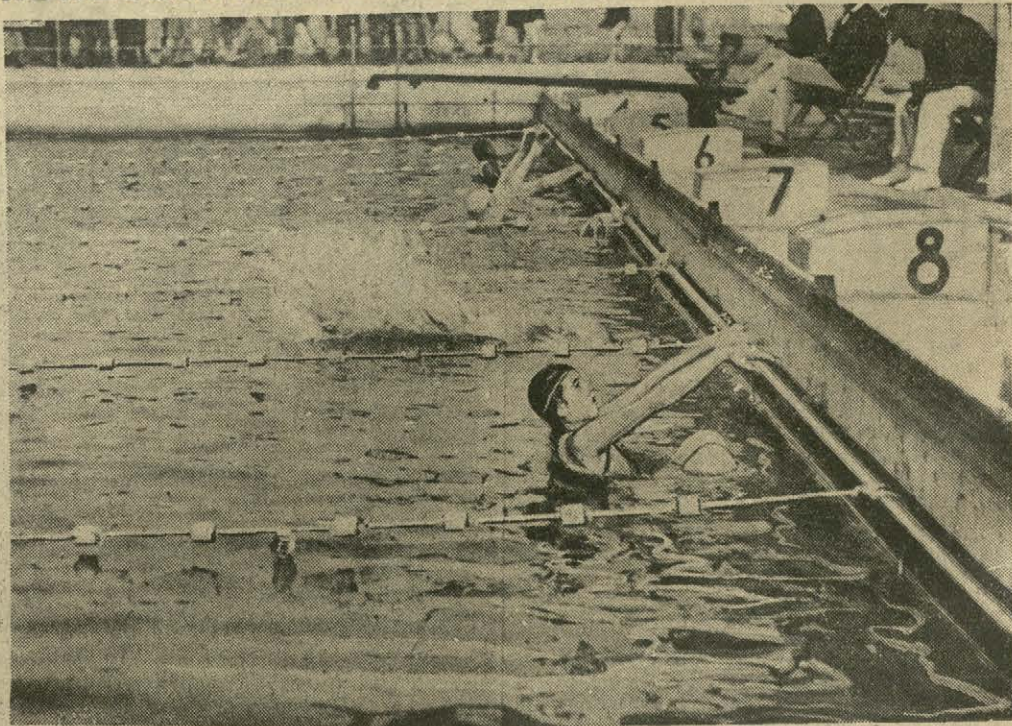


W biegu na dystansie 100 m. na wznak dla pań zwyciężyła Seilngerówna (pierwsza od prawej) przed Makowską.

Bocheński na pływackich mistrzostwach Warszawy.



As pływactwa polskiego Kazimierz Bocheński, górował o klasę nad swymi kolegami. Na zdjęciu widzimy Bocheńskiego po ukończeniu biegu na 100 m. stylem dowolnym, w którym mimo słabej konkurencji uzyskał dobry czas 1:03.



Moment startu wyścigu 100 m. na wznak dla pań. Na torze nr. 8 zwyciężczyni wyścigu p. Selingerówna. Jak widać ze zdjęcia, zawodniczka ta spóźniła znacznie start, lecz mimo to zwyciężyła. Postępy tej młodej pływaczki są w porównaniu z r. ub. znaczne i wróżą jej wielką przyszłość.

Trójmecz Slavia—AZS—Legia w Warszawie.

Warszawa, 4 lipca. (Mo). W dniu dzisiejszym na boisku Legii rozegrano w pierwszym dniu trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy Morawską Slavią, A. Z. S. i Legią następujące konkurencje: 100 m.: 1) Trojanowski 11, 2) Jahn 11,3, 3) Zaremba, 4) Dzwonkowski. — 400 m.: 1) Muller 52,7, 2) Wykoupil 53, 3) Hurka (M. S.). — 1500 m.: 1) Strnište 4.04,2, 2) Kościak 4.06, 3) Kuźnicki 4.07, 4) Pruszkowski. — Rzut dyskiem: 1) Wicek (M. S.) 37,79, 2) Bral (Legia) 37,41, 3) Stepniowski 37,06. — Skok w wyż: 1) Horak (M. S.) 1,80, 2) Pertynek (M. S.) 1,80. — Sztafeta 4x100: 1) A. Z. S. 44,5, 2) Morawska Slavia 45,8.

Drugi sukces Ameryki w Wimbledonie.

Wimbledon, 4 lipca. (rg). Dzisiejszy finał w grze podwójnej panów przyniósł zwycięstwo parze amerykańskiej Lott i van Ryn, którzy pokonali Francuzów Cochet i Brugnona 6:2, 10:8, 6:4, 3:6, 6:3. Wobec tego w roku bieżącym Amerykanie zdobyli mistrzostwo świata w dwóch konkurencjach, t. j. w grze pojedynczej i podwójnej panów.

W półfinale gry podwójnej pań para angielska Nuthall i Wittingstall pokonana została przez p. Metaxa (Francja) i Sigard (Belgia) 6:4, 6:8, 4:6. W finale tej konkurencji ostatecznie zwyciężyła para angielska miss Baron i miss Muthford, zwyciężając panie Metaxa i Sigard w stosunku 3:6, 6:3, 6:4.

Zwycięstwo Analików na regatach w Henley.

Londyn, 4 lipca (Chp). Dziś zakończyły się tegoroczne regaty wioślarskie w Henley nad Tamizą. Rozgrywkom finałowym przyglądał się książę i księżniczka Yorku, którym zgotowano wspaniałą owację.

Londyński klub wioślarski London Rowing Club zdobył ponownie zwycięstwo i wielki puchar, bijąc we finale klub „Thames-Club” o 1/3 długości łodzi w czasie 7 min. 33 sek.

Wioślarze berlińscy ponieśli porażkę już w półfinale. London R. C. pobił klub berliński Berliner Ruderclub w czasie 7 min. 30 sek. W zawodach reprezentowane były oprócz W. Brytanii Włochy, Austria, Niemcy, Kanada i Stany Zjednoczone. Brakowało niestety reprezentacji polskiej.

Sensacyjna porażka wiedeńskiego Hakoahu.

Lipiny, 4 lipca. (Cor). Na boisku Ośrodka Wychowania Fizycznego w obecności 4.000 widzów rozegrał wiedeński Hakoah swój pierwszy mecz z tournée po Polsce, które — jak wiadomo — zawiera 19 spotkań w różnych miastach Polski.

Do pauzy gra Hakoah z Naprzodem była wyrównana, mimo, iż Hakoah grał z wiatrem. — Pierwszą bramkę dla Hakoahu uzyskuje Eisenhofer. Naprzód ma więcej dobrych sytuacji podbramkowych, lecz nie umie ich wykorzystać.

Po zmianie pół Naprzód zaczyna atakować silnie i jest panem sytuacji, jedynie pech uniemożliwia mu zdobycie lepszego wyniku cyfrowego. Wyrównująca bramka pada ze strzału Nastulli w 55 minucie, a zwycięską bramkę strzela Kaczmarek bezpośrednio po strzale rożnym w 62 minucie. Pod koniec meczu Hakoah stara się za wszelką cenę wyrównać i przeprowadza szereg ataków, lecz ambitnie grający Naprzód stosuje umiejętnie taktykę obronną i dzięki doskonałej grze swych tyłów i bramkarza Wysockiego utrzymuje zwycięski wynik do końca.

Ogólnie biorąc, Naprzód mógł lepiej wygrać, aczkolwiek nie grał nadzwyczajnie. Zawiodła na całej linii drużyna Hakoahu, która nie spełniła pokładanych w niej nadziei, mimo, iż grała w silniejszym składzie niż na meczu z „Legią” we Wiedniu.

PIERWSZY WYSTĘP NAJUCH W WARSZAWIE. Wczoraj na kortach tenisowych Legii rozegrano pokazowe spotkania z udziałem świetnego zawodnika Romana Najucha. W pierwszym spotkaniu Najuch pokonał lekko trenera Legii, Niemca Stubbego 6:1, 6:1, 6:2. W drugim spotkaniu para Najuch i Stubbe pokonała dobrze grających Polaków Tłoczyńskiego i M. Stolarowa 9:11, 6:2, 3:6, 6:3, 6:3.

B. mistrz Polski Łazarski znowu na torze.



Ostatnie zawody o mistrzostwo Polski w kolarstwie na torze, zakończyły się — jak donosiśmy — niemylą zgrzytem, w rezultacie czego kwestja: kto będzie mistrzem, pozostaje nadal otwarta. — Na zdjęciu widzimy b. trzechkrotnego mistrza Polski Jana Łazarskiego, który po kilku latach przerwy wrócił do czynnego życia sportowego.

Walny Zjazd Narciarzy w Truskawcu.



Walny Zjazd Pol. Zw. Narciarskiego obradował w ub. niedzielę w Truskawcu. Na zdjęciu widzimy grupę uczestników Zjazdu z prezesem inż. Bobkowskim w pośrodku (x).

Dwudniowe regaty wioślarskie w Warszawie.

Tegoroczne regaty warszawskie należały do rzadko udanych. Silna i liczna konkurencja, jakiej dawną Warszawę nie widziała, zapewniała regatom pełne powodzenie. Zjawili się w pokazowej ilości osad najlepszy klub wioślarski w Polsce sławny „04” z Poznania, jeszcze raz udowadniając, że góruje nad resztą klubów polskich o klasę i osady jego długo jeszcze poczekają na równorzędnego przeciwnika.

W konkurencjach na długie wiosła „04” jest nie do pobicia. Okazało się to zwłaszcza w dwójkach ze sternikiem, gdzie Poznańczycy pozazdrościli Włocławkowi jego sukcesów i w pierwszym boju z mistrzami okazali się lepszymi i w tej zanikającej już konkurencji. Nie ma reprezentanta „04” w biegach na krótkie wiosła. Jest to skutek polityki klubu, który kładzie główny nacisk na osady większe, pozostawiając jedynek na „lepsze cza-

sy”. W jedynkach doskonale zaprezentował się nowo wy talent Roger Verey z A. Z. S. Kraków, który kontynuuje świetne tradycje skifistów krakowskich, zwyciężając pewnie w głównym biegu jedynek. W biegu tym pewną tylko niespodzianką była przegrana Sadowskiego (WTW, przedtem OWSK) do Vereya. Mówimy „pewną niespodzianką”, gdyż naogół wiadomo, że Verey jest lepszym skifistą pod każdym względem, a powodzenie Sadowskiego wyrosło na wątpliwych sukcesach zeszłorocznych licznych „Walk-overów”. — Niespodziankę sprawił Radziński z „Trytona” poznańskiego, startując na jedynce, nie opanował jej jednak do tego stopnia, aby być groźnym dla Vereya. Ze starszej generacji skifistów stał się Naumienko, który jednak dawno już przestał się zaliczać do pierwszej klasy. Nie startowali ani

4-krotny mistrz Długoszewski, który definitywnie wycofał się z życia sportowego ze względu na wadę serca, ani też Barwicki z Torunia. W ten sposób na czoło skifistów polskich wybiła się Krakowianin Verey, który też ma bardzo poważne szanse na mistrzostwo.

AZS Warszawa wystawił liczne osady, nie osiągnął jednak specjalnych sukcesów, pozostając często w polach pobitych.

W ósemkach młodszych AZS odniósł zwycięstwo, lecz protest WTW, aczkolwiek nieuwzględniony, sprawił, że zwycięstwo to budzi pewne zastrzeżenia. Lepiej wyszło WTW, które może poszczycić się zwycięstwem w dwójkach podwójnych nad mistrzem Polski PTW „Tryton” z Poznania.

Słabiej natomiast wystąpiła „Syrena”, która nie wygrała ani jednego biegu. Wioślarki z WKW udowodniły swą wyższość nad AZS w czwórkach, w jedynkach pani Grabicka musiała zadowolić się zwycięstwem w walk-overze.

Wyniki regat następujące:

Osemki nowicjuszy: 1) WTW 7:0; 2) AZS Warszawa. Na skutek protestu AZS, któremu izekomo przeszkodził pływający pies, bieg unieważniono; do powtórzenia nie zgłosiła się osada WTW, w rezultacie czego AZS zjechał tor walk-overem, otrzymując nagrodę w czasie 7:33,2. W przedbiegach odpadli Wojsk. Klub Warszawa, Syrena i Tryton.

Dwójki podwójne: 1) WTW: Sawnor, Szymański, 7:35; 2) PTW „Tryton”, Poznań. Ładne zwycięstwo młodej pary warszawskiej, która się doskonale zapowiada.

Czwórki półwycigowe: 1) YMCA Warszawa 8:16; 2) „Sokół” Warszawa. W przedbiegach odpadli Skarżysko i Łomża.

Jedynki nowicjuszy: 1) Siesicki (Wisła, Warszawa); 2) Pocobut (AZS Warszawa). W przedbiegach odpadli Płock i WTW.

Czwórki ze sternikiem: 1) Kl. „04” Poznań 7:26,2; 2) AZS Warszawa. Łatwe zwycięstwo mistrza Polski.

Czwórki półwycigowe pań: 1) Warsz. Klub Wioślarek, Warszawa I; 2) WKW Warszawa II. W przedbiegach osada Warszawianek I pokonała osadę Sokola.

Dwójki bez sternika (pair oars): 1) Kl. W. „04” Poznań (mistrz Europy) w czasie 7:49; 2) AZS Warszawa. Należy podkreślić start AZS Warszawa, który nareszcie przerwał nieskończone pasmo walk-overów mistrza i stworzył mu konkurencję, przez którą klasa nasza podniesie się.

Osemki młodszych też nie obeszły się bez protestu: 1) AZS 7:03; 2) WTW 7:04,6. Bardzo ładny bieg, został zaprotestowany przez WTW, którego osada otrzymała silną falę od motorówki AZS, w której koledzy osady AZS głośno zachęcali ją do wysiłku. Protest został odrzucony.

Czwórki wagi lekkiej: 1) Kl. W. „04” Poznań 7:43; 2) KW „Syrena”. Mistrz w tej konkurencji, Poznań 04” bez trudu pokonywuje ambitną osadę Syreny.

Czwórki nowicjuszy: 1) Wojsk. Klub Wiośl. Poznań 7:45 w. o. wobec niestawienia się osady WTW.

Jedynki młodszych: 1) TW Płock w. o. AZS Kraków wycofany z powodu startu w konkurencji starszych.

Czwórki bez sternika: 1) Kl. W. „04” Poznań 7:22,6; 2) AZS Warszawa. Przewaga mistrza Polski zupełnie widoczna.

Dwójki ze sternikiem: 1) Kl. W. „04” Poznań 8:09,6; 2) TW Włocławek.

Czwórki półw. nowicjuszy: 1) WTW 7:47,4; 2) Wojsk. K. W. Warszawa.

Jedynki o puchar Ligi Morskiej i Rzecznej: 1) R. Verey (AZS Kraków) 7:46,4; 2) Radziński (PTW Tryton, Poznań). W przedbiegach odpadli Kawiecki z Płocka, Naumienko z Wojsk. K. W. Warszawa i Sadowski z WTW. AZS Kraków zdobywa puchar Ligi Morskiej na własność dzięki dwukrotnemu zwycięstwu w latach ubiegłych Wł. Długoszewskiego.

Czwórki młodszych: 1) K. W. „04” Poznań 7:18,4; 2) Wojsk. K. W. Poznań.

Czwórki pań: 1) WKW Warszawa 5:22; 2) AZS Warszawa.

Osemki o mistrzostwo Warszawy: 1) K. W. „04” Poznań 6:38,6; 2) KW Wisła Warszawa. W przedbiegu osada AZS Warszawa została pobita przez K. W. „04” Poznań. Najważniejszy bieg dnia został zakończony wspaniałym zwycięstwem Poznańczyków.

Organizacja regat zadowolona. Odpowiedni stan wody umożliwił spokojny przebieg regat, który został zakończony zaledwie dwoma protestami, co jak na stosunki wodne w Warszawie, jest bardzo mało.

Radca rzędu Wurza, szef biura bezpieczeństwa, niechętnie przegladal leżące przed nim akta, gdy się cicho otwały drzwi i wszedł agent.

— Proszę pana radcy, pan komisarz dr Wurmser przyszedł!

— Wprowadź go pan!

Radca Wurza, męczącyna w sile wieku, znawca świata przestępców, powstał i uprzejmie podał rękę pod czas, gdy dr Wurmser przysnuwał sobie stołek, siadał!

— Dzień dobry, panie kolego! Proszę, niech pan drowi Wurmserowi na przywitanie.

— Tak jest, panie radco, ja i dwóch agentów. — Bardzo mi przyjemnie o tem słyszeć. Pańskie sprawozdania, — proszę tego nie uważać za wytyk, gdyż wiem, że sprawozdania w kryminalnych wypadkach nigdy nie mogą być dość wyczerpujące, — zainteresowały mnie wiele, nie orientują mnie jednak dostatecznie o tym wypadku.

XIV.

— Przepraszam bardzo, telegram służbowy, — rzekł, aby się niejako usprawiedliwić, że nie mógł zaspokoić ciekawości obecnych.

Mary nadawszystko pragnęłaby się była dowiedzieć, co zawierał telegram, lecz obawiała się pytań, czego za wszelką cenę chciała uniknąć.

147

146

dzić i odda mu to sprawozdanie osobiście do rąk własnych.

Dr Wurmser udał się do sali jadalnej, gdzie właśnie zasiadano do stołu.

Baron Walden przyszedł już zupełnie do siebie po wypadku. Był wesoły i w dobrym humorze. Przed dwoma godzinami bowiem był u niego urzędnik z kancelarii dra Hoffmanna i wręczył mu niezbędną sumę na zapłacenie długów wyścigowych. — Co będzie dalej, narazie nie myślał o tem. — Najbliższe niebezpieczeństwo minęło. Więc pozbywszy się długów honorowych, nie troszczył się o przyszłość.

Baronowa natomiast siedziała niezwykle cicho na swem pierwszym miejscu i w zamyśleniu patrzyła przed siebie.

— No, co słyhać? — spytał baron Rodenstein, gdy komisarz usiadł do stołu.

— Nic! — odrzekł Wurmser, szybkim wzrokiem obejmując całe towarzystwo.

— Jakto nic?

— Nie postąpiliśmy ani o krok naprzód, stoimy ciągle na tym samym punkcie.

Po chwili zapytał:

— Czy pański bratanek jest na przejażdżce konnej?

— Nie wiem. Sądzę jednak, że musi mieć coś do czynienia, gdyż od wczesnego rana niema go w domu! — odrzekł baron Rodenstein.

W czasie jedzenia Wurmser otrzymał telegram od swej przełożonej władzy w Badenie. Telegram był następującej treści:

„Zamelduj się pan jutro rano wpół do dziewiątej w sprawie czarnych pereł u radcy policji Wurza“.

Komisarz złożył telegram i schował go do kieszeni. Mary obserwowała minę komisarza, który również zauważył jej zdenerwowanie.

— A ponieważ wiem o tem, — przerwał mu radca, — poprosiłem pana do siebie. Dodam panu do pomocy jeszcze jednego młodszego urzędnika, nadzwyczaj zdolnego, Maksymiljana Sphora, który już w jednej podobnej sprawie wielokrotnie bardzo się odznaczył. Sądzę zatem, że wspólnie z nim uda nam się starego Silbersteina przyłapać na gorącym uczynku.

— Czy to ten komisarz Sphor, który przed dwoma laty interwenjował w pewnej sprawie murder-stwa przy Grillhofstrasse?

— Tak jest, ten sam. Jest to jeden z najzdolniejszych urzędników naszej policji. Zaraz pana z nim zapoznam.

Wurmser zadzwonił i rzekł do wchodzącego agenta: — Poprosić do mnie pana Sphora!

W chwili później wszedł młody, elegancki mężczyzna i z wojskową miną uklonił się swemu szefowi.

— Dr Wurmser — komisarz Sphor! — przedstawił radca obu panów.

— Bardzo mi przyjemnie, panie kolego!

— Idzie tu o sprawę, która spowodowała pana dra Wurmsera z Badenem do Wiednia. Proszę przysiąc panu komisarzowi z pomocą!

— Pan z Badenem? Czy w sprawie tych klejnotów u Rodensteinów?

— Tak jest. — Zdaje się, że pan już zna tę sprawę! — spytał Wurmser.

— Słyszałem o niej, ale nie znam jej dokładnie. Baron Walden, zanim dosiadł swego konia na wyścigach, dużo mi o tem opowiadał. — Silberstein odgrywa tu naturalnie także swoją rolę! — zauważył Sphor wesoło. — Gdzie tylko się coś stanie, on zawsze jest w tem!

— Zna go pan? — spytał Wurmser.

150

151

— Czy go znam? — zaśmiał się Sphor. — Miał on mnie raz w swoich szponach, gdy był jeszcze oficerem i potrzebowałem pieniędzy. A wreszcie, jeśli pan chce coś więcej o nim usłyszeć, proszę spytać o to tylko barona Waldena, — ten mógłby coś o tem powiedzieć!

Wurmser spojrział na zegar.

— Moi panowie, już 10-ta. — O godzinie 11-tej ma się odbyć spotkanie w hotelu „Nordpol“, czas już więc, abyście tam pojechali.

Obydwa komisarze powstałi ze swych siedzeń.

— Moi panowie, obydwaj jesteście doświadczeniymi w sprawach kryminalnych. Nie potrzebuje więc was napominać, abyście się wzięli możliwie ostrożnie do dzieła. Silberstein nie jest żadnym nowicjuszem, a ludzie, z którymi on się zadaje, także nie są zajęczą skórą podszyci.

Obydwa komisarze policyjni mieli szczęście. W hotelu „Nordpol“ był jeszcze jeden pokój wolny, tuż przy pokoju, zarezerwowanym dla pani von Sellheim.

Najsamprzód otwarli drzwi na balkon. Później usunęli nabok szafę, którą zastawione były drzwi do sąsiedniego pokoju owej pani.

— Mamy szczęście! — zauważył Sphor, równocześnie wskazując na klucz, tkwiący w zamku drzwi.

Dr Wurmser otworzył je i znalazł się przed ściennym dywanikiem. Ostrożnie podniósł go nieco i rozglądał się po sąsiednim pokoju celem zorientowania się.

Był to duży o dwóch oknach pokój, z dwójgiem drzwi, z których jedne były te, w których stał komisarz, a drugie wychodziły na ganek. Blisko drzwi stało łóżko, obok sofa, zaś naprzeciwko toaleta z lu-

— Panie rado, mimo to nie tracie nadziei...
za, kochany doktorze, z pewnością nie pójdzie.
30-tu lat. Tak więc łatwo, jak to sobie pan wyobra-
chwycić, mimo, że policja ma go na oku od przeszło
tak sprytnie, że nie zdołało się go na niczem przy-
ciwem sposobami do znacznego majątku, jednak
w życiu do czynienia. Człowiek ten doszedł nieucz-
szych ganiarów, z jakimi miałem kiedykolwiek
bie ważnym, że jest to jeden z najmniejbezpiecznej-
— Co się tyczy Silbersteina, to muszę pana zro-
Rada usmiechnął się z niedowierzaniem.
nie Jana Zöllnera razem ze skradzionymi perłami.
Silbersteina, ową panią von Sellheim i ewentual-
„Nordpol” przychwytemy wszystkich razem, t. j.
— Spodziewam się, panie rado, że w hotelu
południa?
czego się pan spodziewa dokonać dzisiejszego przed-
— A teraz niech mi pan powie, panie doktorze,
Rada coś zanotował, poczem spytał:
kie zamysłamy dziś przedsięwzięć.
to, zechciał odezwać jeszcze na wynik badań, ja-
— Nie zwlekabym z tem, panie rado, gdyby nie
rona?
mając takie poszlaki, nie zaaraszował poprostu ba-
swej kuzynki, baronowej Mary. — Dla czego pan,
jest materialnie zniszczony i dlatego starał się o rękę
piero niedawno przegrał w karty znaczne sumy, że
t. j. że baron, jakśmy się właśnie dowiedzieli, do-
mie, — a ja dodam do tego jeszcze jeden szczegół,
— Zapewne, panie kolego, — rzekł Wurmser —
steina.
w przekonaniu o winie barona Franciszka Roden-
dam, wystarcza w zupełności do utrwalenia się
nie. Sądzę, panie rado, że to, co tu teraz opowa-
knienia Zöllnera, zmienił zupełnie swe postępowo-

strem. Na środku pokoju stał stół, wokoło niego trzy
krzesła.
Dr Wurmser spuścił znowu ścienny dywanik,
jednak drzwi zostawił otwarte.
— Doskonale się składa, — rzekł do Sphora.
— Tak jest, panie doktorze, chociaż mnie to wła-
śnie zastanawia. Owa pani von Sellheim jest albo
zupełnie niedoświadczoną z obcowaniem ludzi w ro-
dzaju Silbersteina, albośmy obrali całkiem fałszy-
wą drogę.
— Jak pan może myśleć coś podobnego.
— Nie rozumiem, jak ktoś ze skradzionymi klej-
notami, a w dodatku tak wartościowymi, może wy-
najmować sobie taki pokój celem przeprowadzenia
transakcji sprzedaży z tak niebezpiecznym paserem,
jakim jest nasz przyjaciel Silberstein. Musimy jed-
nak teraz te drzwi zamknąć na klucz.
— Które drzwi?
— Te, od sąsiedniego pokoju!
— Ależ tu będziemy przecież podsłuchiwać!
Sphor roześmiał się szczerze.
— Niech pan wybaczy, panie kolego, czy pan my-
śli, że Silberstein nie jest równie tak mądry, jak
my? — odrzekł Sphor. — W tejsamej chwili, gdy
tylko wejdzie do pokoju, podejdzie do tego dywa-
nika sprawdzić, czy drzwi zamknięte, a przedtem
jeszcze upewni się u portjera, czy sąsiedni pokój
jest przez kogo zajęty, czy wolny? Jeśli pan myśli,
że ten łotr usiadzie sobie przed dywanikiem i głośno
będzie paplał, to go pan źle zna.
— Skoro pan tak sądzi, to możemy drzwi zamk-
nąć, — a mówiąc to, zamknął je na klucz.
Sphor podszedł do okna, otworzył je i podniósł
storę do góry. Później stanął za firanką i przez wą-
ską szczelinę śledził odgłosy z ulicy.

Rada otworzył akta i przebiegał miejsca, zakre-
sione niebieskim ołówkiem. Odkładając je na bok,
zapytał:
— Zdaje się, że pan ma już jakieś stanowcze po-
dejrzenie?
— Tak jest, panie rado. — Zdaje mi się, że mi się
w swem sprawozdaniu niedowzuszczam o tem wy-
raził.
— Tak, — sądzi pan więc, że baron Franciszek
Rodenstein skradł czarne perły, lub polecił je
ukraść. — Na czem opiera pan to podejrzenie?
— To nie jest żadne podejrzenie, panie rado, lecz
pewność.
— Muszę więc pana spytać, jakie ma pan na
to dowody?
— Jako dowód, panie rado, niech posłużą nastę-
pujące wydarczenia: Wieczorem w dniu popełnienia
kradzieży, młody baron wstał od stołu przy kolacji
wczesniej, niż zwykle. Wyjście swoje upozorował
boleśnymi głowami i poszedł do parku, z którego łatwo
można było dostać się do pokoju, gdzie stała komoda
ze schowanymi perłami. Następnie widziano baro-
na aż dwa razy w tej okolicy, a nawet koło samego
okna tegoż pokoju. Gdy się później zjawił o północy
i pełno było na nich pajęczyn. W kilka dni później
znalazłem się przypadkiem w starej wieży i znalaz-
łem tam na stole miejsce z całkiem świeżą siatką
pajęczyn na miejscu również świeżo startych śladów
kurzu. Dalej, baron Franciszek miał ciągle jakieś
konszachty z Janem Zöllnerem. Zauważyłem to sam
i na wyszcigach w Kottlingbrunn. Tam wydał mu
połecenie wydostania z wieży zrabowanych klejno-
tów. Wreszcie w stosunku do mnie, baron Francis-
szek Rodenstein zachowywał się w zastanawiający
sposób niespokojnie i bojaźliwie, zaś od czasu zni-

i dopiero po pół godzinie wyszła z niego, zamel-
dował Brandtner.
— Z pewnością musiała to być właśnie owa pani
von Sellheim — odezwał się dr Wurmser.
— I ja tak myślę.
Komisarza zastanowiło to bardzo.
— Ma pan po temu jakie dane? — spytał.
— Notatka na kartce była napisana całkiem świe-
żym atramentem, — objaśniał agent. — Kartka le-
żała również w ten sposób, jakby ją dopiero co na-
pisano. Dawniejszą notatkę Silberstein byłby wło-
żył pod ciężarek lub odłożył gdzieś na bok, — tak
przynajmniej to sobie wyobrażam.
Komisarz uznał słuszność tego zapatrywania.
— Po wyjściu od Silbersteina, udałem się na-
tychmiast do hotelu „Nordpol” i dowiedziałem się,
że pewna dama zajechała tam fiakrem Nr. 314, —
tensam fiakier był także przed domem Silberstei-
na, — i zamówiła pokój. Podobno powiedziała, że
przyjedzie jutro przed południem do Wiednia i po-
leciła, żeby w razie nadejścia pewnego starszego je-
gomościa, któryby zapytywał o panią von Sellheim,
przyprawiono go do niej.
— Może pan ma i słuszność, — rzekł dr Wurm-
ser. — W każdym razie możemy iść za tym śladem.
Czy ze skutkiem, przyszłość to pokaże. Jednego
tylko nie rozumiem: co pana naprowadza na myśl,
że tu właśnie chodzi o czarne perły?
— Tego doprawdy sam nie wiem. — Tak sobie
pomyślałem, gdy przeczytałem na kartce: „kolja pe-
rel”, że to może mieć jakiś związek z tą sprawą.
Dr Wurmser usiadł przy stole i spisał sprawo-
zdanie.
— Niech pan jedzie natychmiast do Wiednia do
pana radcy Wurza. Każe się pan do niego zaprowa-

Kurier radiowy.

Program stacji radiofonicznych

na wtorek, 7 lipca 1931.

Warszawa, (1411,8). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.25: „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku”, kap. M. Fularski, godz. 15.45: „Chwilka lotnicza” — inż. J. Kawecki, godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków, godz. 16.50: Odczyt z Krakowa, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa, godz. 18: Koncert popul., godz. 19.20: Płyty gramof., godz. 19.40: Główna roln., godz. 19.55: Kom. meteor., godz. 20.10: Kom. spor., godz. 20.15: Muzyka operowa i balet z Doliny Szwajc. ork. Filh. Warsz. W przerwie repertuar warsz. teatrów miejsk., godz. 22: dr. J. Szjakowski — felj. p. t.: „Poezja nieoświeci”, godz. 22.20: Kom. Meteor. dla komun. lotn., spor. II i pol., godz. 22.25: Program na dzień nast., godz. 22.30: Muzyka tan. z płyt gramof.

Poznań, (334,8). Godz. 7: Zegar z wieży ratusz., gimnastyka por., godz. 7.15: Gazeta poranna R. P., g. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz., godz. 13.05: Koncert gramof. W przerwie repertuar kin. pozn., godz. 14: Notow. giełdy pien. i cen targ. Rzeźni m., godz. 14.15: Kom. gosp.-roln., sprawozdanie o ruchu statków i t. d., godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Dodatek do „Gazety Porannej” R. P., godz. 19: Odczyt z cyklu org. przez komitet wojew. W. F. i P. W., godz. 19.15: Higiena słowa, red. Sobociński, godz. 19.30: Kwadrans lotniczy — p. R. Juraszek, godz. 19.45: „O wyborze zawodu prawniczego” — dr. Z. Wojciechowski, prof. U. P., godz. 20: Nadprogram z ilustr. muz., kom. okazyjne, godz. 20.15: Koncert z Warszawy. W przerwach program teatrów pozn. i Radjost. na dz. nast., godz. 22: Sygnał czasu, kom. sport. i polic., godz. 22.15: Muzyka tan. z euk. „Polonia”, zegar z wieży ratusz.

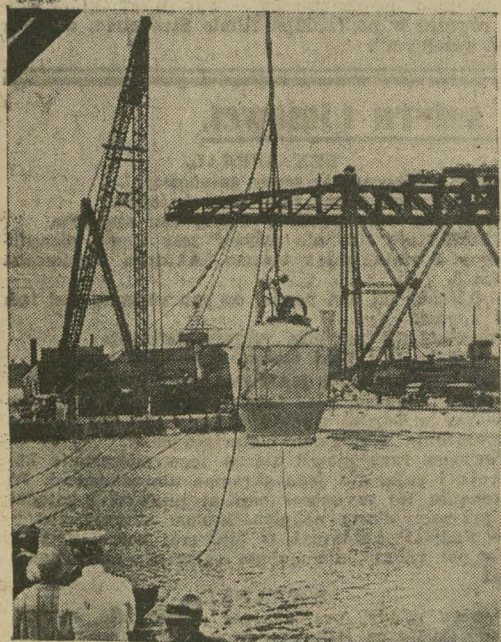
Katowice, (408,7). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gosp., godz. 15.10: Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl., kom. T. P., godz. 15.25: Transm. z Warszawy, godz. 16: Aud. Cio-ci Heli dla dzieci, godz. 16.15: Płyty gramof., godz. 16.50: Odczyt z Krakowa, godz. 17.10: Płyty gramof., godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Codz. odcinek powieści, godz. 19.15: Program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowsk., godz. 19.30: Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie”, godz. 19.50: Kom. Zw. Młodzieży Polsk., godz. 19.55: Transm. z Warszawy, godz. 22.20: Kom. z Warszawy program na dzień nast., godz. 22.30: Muzyka z Warszawy.

Wilno, (368,1). Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał krak., godz. 12.05: Muzyka balet. i tan. (płyty), g. 13.10: Kom. meteor., godz. 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków, godz. 16.50: Odczyt z Krakowa, godz. 17.10: Utwory Beethovena (płyty), godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19: Kom. Adakem, Aeroklubu, godz. 19.15: „Tygodnik Artystyczny” — J. Wysomirski, godz. 19.30: Kom. Tow. Gimnast. „Sekół”, godz. 19.45: Program na czwartek, godz. 19.55: Transm. z Warszawy, godz. 23: „Kabar” (płyty) z konferensjerką K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Lwów, (350,7). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krak., godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 14.50: Kom. gospod., godz. 15.10: Płyty gramof., godz. 15.25: Odczyt i „Chwilka lotnicza” z Warszawy, godz. 16: Płyty gramof., 16.45: Kom. dla żegluga i rybaków, godz. 16.50: Odczyt z Krakowa, godz. 17.15: Płyty gramof., godz. 17.35: „O tajemniczych promieniach ultragamma” — inż. L. Doros, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19.20: Pogadanka literacka p. Wieniewskiej, godz. 19.40: Piesni. p. J. Hłady (tenor), akomp. p. T. Seredyński, godz. 19.55: Transmisja z Warszawy, godz. 22.25: Program na dzień nast., godz. 22.30: Muzyka z Warszawy.

Łódź, (233,8). Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał krakowski, repertuar teatrów i kin, godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 16: Płyty gramof. i kom. z Warszawy, godz. 16.50: Odczyt z Krakowa, godz. 17.15: Płyty gramof. z Warszawy, godz. 17.35: Odczyt ze Lwowa, godz. 18: Koncert z Warszawy, godz. 19.20: Płyty gramof. z Warszawy, godz. 19.40: Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi, kom. meteor. i program na dz. nast., godz. 20: Transmisja z Warszawy.

Nowy sposób ratowania załogi łodzi podwodnych.



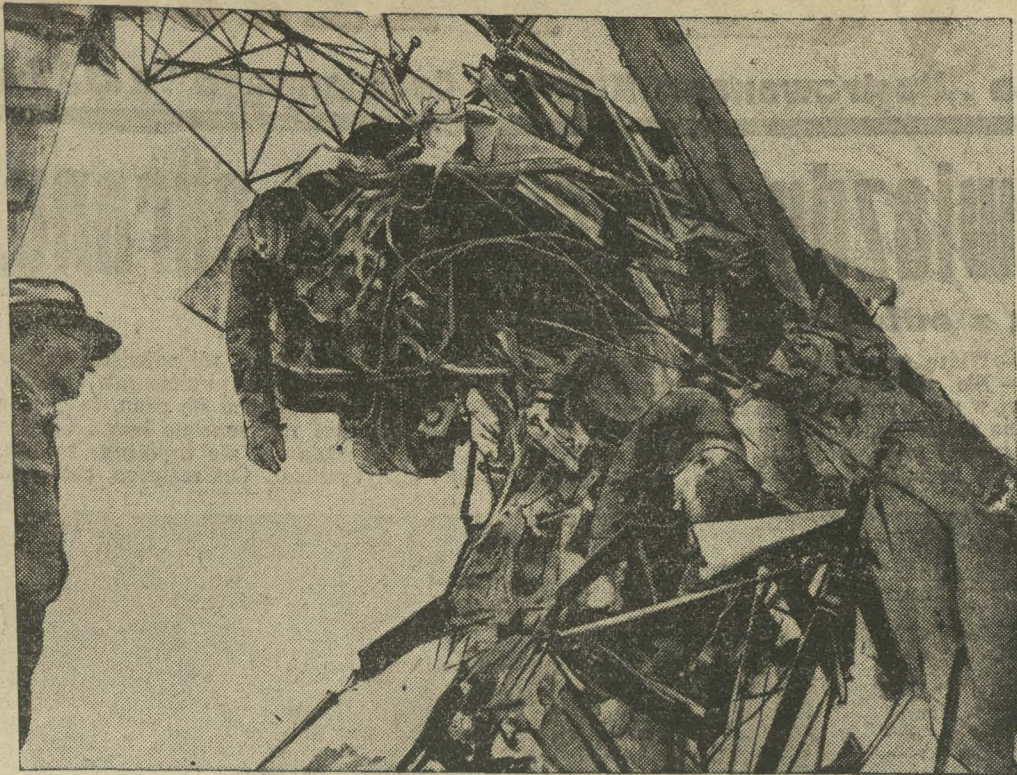
Ministerstwo marynarki Stanów Zjedn. Ameryki Półn. przeprowadza obecnie próby z nowym przyrządem do ratowania załogi łodzi podwodnych, które zatonięły. Przyrząd ten jest zbudowany na sposób dzwonu dla nurków, który, dzięki elektrycznemu silnikowi, wmontowanemu w dolną część dzwonu, może się dostać do zatopionej łodzi. Dzwon jest zaopatrzony w przewód telefoniczny, światło i 200 m. długi kabel. W górnej części dzwonu, który ma 3 m. wysokości i około 2 m. szerokości jest wbudowana kabina dla obsługi, oraz dla załogi zatopionej łodzi, która dostaje się na powierzchnię morza przy pomocy tego dzwonu po kilku osobach na raz.

Nowe gimnazjum dla dziewcząt

połączone z internatem na wsi w zdrowej, leśnej okolicy — przyjmują wpisy do I-szej i II. kl. 1266L

ZABORZE p. RAWA RUSKA — TEL. 38.

Straszną śmierć lotników w zatoce San Francisco.



Od samolotu, krążącego przed kilku dniami nad zatoką San Francisco oderwało się skrzydło, skutkiem czego samolot spadł na fale, o które się rozbił. Zdjęcie nasze przedstawia samolot rozbity wraz z lotnikami w chwili wyciągania go specjalnym dźwigiem na okręt. Na zdjęciu widać dokładnie ciała obu nieszczęśliwych lotników, którzy przypięci pasami do siedzeń, nie zdołali na czas wyskoczyć z aparatu.

Jak powiększyć zysk wydając pieniądze?

Nowy Jork., w lipcu.

Zapewne nie łatwo jest przewidywać kryzys gospodarczy, jaki szerzy się w całym świecie. Kryzys ten objawił się w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych. Stany pierwsze zniosły cła ochronne, aby się uchronić od skutków kryzysu i w Stanach najpierw zrozumiano konieczność sięgnięcia do środków, które pozwoliłyby na wzmocnienie obrotów i przetrwanie kryzysu wewnętrznego. Wreszcie wynaleziono środek, który okazał się najpraktyczniejszy: środki tym jest reklama.

Poczynione w Stanach w różnych gałęziach produkcji i handlu doświadczenia dowiodły niezbicie, że zarówno przy lansowaniu jakiegos nowego towaru, czy przy podtrzymaniu obrotu, reklama odgrywa pierwszorzędną rolę. Reklama, zastósowana metodycznie, umiejętnie, oddaje każdemu przedsiębiorstwu nieobliczalne usługi i nie tylko zezwala im na podtrzymanie obrotów w okresie największego marazmu, ale nawet na ich powiększenie ze szkoda tych przedsiębiorstw, które nie zrozumiały nakazu chwili i usiłują obejść się bez tego potężnego środka, jakim jest reklama.

Mamy przed sobą pewne dane cyfrowe, które pozwalają objąć rozwój reklamy w Stanach Zjednoczonych w chwili, gdy cały świat uginą się pod skutkami kryzysu. Oto prezes Związku Domów Reklamowych w Stanach, p. Hodges, zestawiał na koniec roku ubiegłego statystykę, z której wynika, że w roku kryzysu (1930) sumy wydane na reklamy, bynajmniej się nie zmniejszyły i wyniosły 2 miliardy dolarów tylko w dziennikach i periodykach, nie licząc reklam świetlnych i afiszów. Rezultatem wydania tych dwóch miliardów na reklamę była sprzedaż towarów na sumę 142 miliardów dolarów.

Te zawrotne cyfry pozwalają ocenić potęgę umiejętnie przeprowadzonej reklamy.

Podobnie jak wiele innych gałęzi, kryzys dotęgnął również hotelarstwa w Stanach. A jednak przetrzymuje ono kryzys zupełnie znośnie, dzięki podjętym w odpowiednim czasie środkom reklamowym. Przewodniczący Związku Hotelarzy amerykańskich, p. Hitz, oświadczył na ostatnim walnym zebraniu członków Związku dosłownie: „Zdolność konsumpcji istnieje w każdym państwie w stanie uśpionym, letargicznym. Należy ją umieć rozbudzić, uczynić z niej żywą siłę, a osiągnąć to można tylko za pomocą reklamy”.

W końcu swego wykładu praktycznego p.

Hitz zażądał od członków Związku, aby mimo kryzysu zwiększyli o 25 proc. sumy, wydawane na reklamę, a kryzys przejdzie mimo nich. A w tym samym czasie mniej więcej, idąc za radą p. Hitz, bankierzy nowojorscy podnieśli swe budżety na reklamę o 22,5 proc., aby skutecznie przeciwstawić się kryzysowi.

Ale i z drugiej strony, nie mniej zainteresowanej reklamą, przeprowadzono pewne badania nad skutecznością reklamy w okresie zastoj. Znanie pismo nowojorskie „Saturday Evening Post” przeprowadziło ankietę w tym kierunku. Ankieta zamknięta została z końcem lutego i dała obu stronom niezmiernie ciekawy materiał. Dotyczyła ona szczególnie 184 firm, z których każda wydaje przeciętnie rocznie na reklamę 150.000 dolarów.

Otóż z tych 184 firm tylko 54 zaraz z początku gryzysu postanowiło bronić się jak najenergiczniej przeciw skutkom ogólnego kryzysu. W tym celu firmy te podniosły swe budżety i, jak wykazała ankieta „Saturday Evening Post”, były jedynymi, które nie miały u siebie bezrobocia i których obroty nie uległy żadnej redukcji. Nawet w Stanach Zjednoczonych, którym mało co imponuje, cyfry te i fakty, wykazane przez ankietę, wywołały zdumienie.

Najbardziej uderzającym w oczy jest przykład firmy „American Radiator Company”. — Kryzys objął również przemysł budowlany. Nie było więc mowy o reklamowaniu radiatorów do nowych gmachów. Zdawałoby się, że wogóle moment kampanji reklamowej jest najmniej odpowiedni. Trudno reklamować centralne ogrzewanie, gdy się nie buduje domów. Wówczas szef służby reklamowej firmy wpadł na pomysł, by objąć reklamą domy starsze, nie posiadające centralnego ogrzewania. I to była podstawa jego kampanji.

W prasie ukazał się szereg artykułów i notatek, popularyzujących centralne ogrzewanie, a równocześnie po kraju rozjechała się cała armia reprezentantów, zaopatrzonych w specjalnie wydane broszury o treści przekonującej. — Równoległe z tym wysiłkiem firma założyła dom kredytowy, który zezwalał klientom na dogodne spłacanie ratami nabytego towaru wskutek oszczędności, poczynionych przez używanie centralnego ogrzewania.

Takich przykładów można by przytoczyć wiele, ale nie dodadzą one nic nowego do przytoczonego.

Kronika gnieźnieńska.

(ML) Z DOMU RODZICIELSKIEGO oddał się 27 czerwca 16-letni uczeń Sylwester Przyłucki. P. nie otrzymawszy promocyj, wybrał się wraz z kilkoma towarzyszami z tego samego zakładu w drogę Bydgoszczy i Gdyni. Po zaginionych chłopcach niema dotychczas żadnego śladu. Stroskany ojciec Przyłuckiego prosi o jakiegokolwiek wiadomości o swem dziecku pod adresem: Czesław Przyłucki, Gniezno, ul. św. Wawrzynca 39, lub o spowodowanie najbliższych posterunków P. P. do zaopiekowania się chłopcem i sprowadzenia do domu rodzicielskiego. Przyłucki ma długie blond włosy czesane na jeża, oczy szaroniebieskie, na czole szytą bliznę, jest wzrostu średniego, ubrany był w mundurkę szkolny, z czapką szkolną i czarne wysokie obuwie.

(ML) AMATORZY WINA PRZED SADEM. — Przed wydz. karnym sądu okr. w Gnieźnie, rozpatrywano w ub. tygodniu sprawę przeciwko 19-letniemu Mieczysławowi Koniecznemu, 17-letniemu Czesławowi Kałużnemu, 18-letniemu Romanowi Gibowskiemu i 21-letniemu Stanisławowi Krzyżaniakowi, wszystkim z Wreszni, oskarżonym o kradzież wina. Akt oskarżenia zarzucał osk. Koniecznemu i Kałużnemu, że dwukrotnie, a miano-

wie dnia 29 kwietnia i 6 maja o godzinie 16-ej włamał się do piwnicy Marty Krupskiej i skradł raz 4 butelki, a drugi raz jedną butelkę wina. — Zasmakowawszy w winie, jeszcze tego samego dnia o godzinie 18 włamał się powtórnie, tym razem już w czwórkę do piwnicy Marji Krupskiej i skradł 10 butelek wina, z których 8 wypili na miejscu, a 2 zabrali ze sobą. Na rozprawie wszyscy oskarżeni do winy się przyznali, wobec czego sędzia Silisiewicz skazał osk. Koniecznego na 6 miesięcy, a osk. Kałużnego, Gibowskiego i Krzyżaniaka po 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat.

(ML) SZAJKA ZŁODZIEI ROWERÓW GRASUJE W GNIEZNE. W ostatnim czasie rozmnożyły się u nas w zastraszający sposób kradzieże rowerów i niema prawie dnia, w którymby nie doniesiono policji o nowym jakimś „wyczynie” amatorów stalowych rumaków. W ub. sobotę z przed restauracji p. Szlapeżyńskiego prz. rynku, skradziono rower męski, własność Stanisława Króla z Waliszewa, dalej Poleśtawowi Kulacińskiemu zamieszkałemu w Gnieźnie, rower męski, pozostawiony na chwilę bez dozoru przed realnością Kasy chorych i wreszcie Władysławowi Świerczyńskiemu rower damski, pozostawiony przed gmachem, w którym mieści się powiatowa komenda P. P.

PRZETARG

9. Okr. Szefostwo Budownictwa.

L. dz. 5608.

9. Okr. Szefostwo Budownictwa w Brześciu n/B ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony

NA ROBOTY POMIAROWE

na terenach wsi Stradecz i Orlanka (Irlanka) o pow. około 4.200 ha w pow. Brzeskim.

Roboty pomiarowe obejmują zdjęcia w terenie z nawiązaniem do istniejącej sieci triangulacyjnej, sporządzenie protokołów granicznych, ustalenie granic i powierzchni poszczególnych działek własności oraz sporządzenie planów (pierworys i kalka płocienna) itd. wszystko w/g instrukcji Min. Ref. Roln.

W ofercie należy podać cenę jednorazową za 1 ha, obejmującej kosztą robocizny oraz materiałów, oraz ogólny koszt za 4.200 ha.

Wadium w wysokości 5% od oferowanej sumy ogólnej należy wpłacić do Kasy Skarbowej, kwit dołączyć do oferty.

Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem na kopercie zewn.: „Oferta na roboty pomiarowe do przetargu na 18 lipca b. r.”.

Wszelkich informacji udziela 9. Okr. Szef. Bud.

Termin składania ofert upływa dnia 18 lipca b. r. o godz. 11-tej. Zastrzega się dowolny wybór oferenta, lub też unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Brześć n/B. dnia 30/VI 1931.

P. o. Kierownika Okr. Urz. Bud. Nr. 9.

3092k

KARWAT, kapitan.

PRZEDSTAWICIELI REJONOWYCH

w większych miastach Małopolski poszukuje poważna fabryka wódek i likierów. Tylko pierwszorzędni reflektanci, mogący złożyć odpowiednie gwarancje, zechcą nadesłać oferty pod „Dobry dochód” do Ilustr. Kurjera Codziennego, Kraków, Wielopole 1. 3061k



Sprzedaż sukna

Około 2000 metrów sukna

na ubrania i mundury

sprowadzamy z pierwszej ręki po niezwykle korzystnych cenach. O bliższe informacje należy się zwracać pod „Sprzedaż sukna” do administracji I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 3036k

Powiatowa Kasa Chorych w Jasle rozpisuje

KONKURS

na posadę stomatologa lub lekarza-dentysty.

Warunki: obywatelstwo polskie, dyplom lekarza dentysty i uprawnienia do wykonywania praktyki w Państwie Polskim, nieprzekroczony 45 rok życia — najmniej 2 lata praktyki klinicznej. Warunki pracy 3 godziny ordynacji w ambulatorium Kasy, bez protektyki. Wynagrodzenie 21.450.— miesięcznie. Podanie z odpisami dokumentów należy wnieść najpóźniej do dnia 25 lipca 1931 roku. w. z. Lekarz naczelny: Komisarz Zarządzający: Dr. Ziemiński Władysław (—) inż. Łukasz Głuszcak 3030k

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

9 Okr. Szefostwo Budownictwa w Brześciu nad Bugiem, zwraca uwagę na ogłoszony na dzień 14 lipca b. r. przetarg w „Monitorze Polskim” Nr. 149 z dnia 2 lipca b. r. na remont kościoła w Nieświeżu.

P. o. Kierownika Okr. Urz. Bud. Nr. 9.

(—) Karwat, kapitan. 3089k

Czy posiada pan stosunki w firmach ogłaszających się stale w pismach?

Jeśli tak, oddamy Panu kierownictwo nowotworzącego się krakowskiego oddziału, poważnego biura ogłoszeń w Warszawie.

Wyczerpujące oferty z referencjami składać prosimy do administracji I. K. C. Kraków, Wielopole, sub. „Slogan”, 3057k

Z. H. 27/31.

ODROCZENIE WYPŁAT. Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20), ogłasza, że na dzień 15 lipca 1931 r. o godzinie 11 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Jakób M. Gutman” w Będzinie, Plac 3-go Maja Nr. 7, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień. — Sosnowiec, dnia 2 lipca 1931 r. Sekretarz: (Podpisy nieczytelne) Przewodniczący: 3062k

DYREKCJA ZAKŁADU ZDROJOWEGO

BUSKO-ZDRÓJ

zawiadamia kuracjuszy, że mimo strajku 3096k samochodowego

komunikacja

dla kuracjuszy Kielce — Busko

odbywa się normalnie

U najmłodszej gwiazdy francuskiego ekranu.

Rozmowa z odtwórczynią Joanny d'Arc.

Paryż, w lipcu.

Miło jest podczas tych przenikliwych upałów, jakie dręczą obecnie mieszkańców stolicy Francji, wyjechać choć na parę godzin pod miasto, do jednego z tych licznych pod Paryżem, tak uroczych i zielonych w ciszy miasteczek, z których niejedne zachowały jeszcze dawny charakter „głuchej prowincji”, chociaż leżą tuż pod jednym z największych miast świata, inne zaś zostały zamienione na letniska i miejscowości wypoczynkowe dla tych, którzy nie mają czasu lub... pieniędzy na wyjazd w góry czy nad morze.

Tem przyjemniej jest jechać elektrycznym pociągiem do takiego miasteczka, jeśli się wie, że tam oczekuje na przyjazd „polskiego dziennikarza” jedno z najmłodszych i najwięcej uroczych zjawisk wśród zastępów artystów kinowych, najmłodsza gwiazda francuska, a może najmłodsza w ogóle, Simone Genevois, najlepsza ze wszystkich Jeanne d'Arc.

Le Vésinet, gdzie mieszka siedemnastoletnia gwiazdka, jest uroczą, pełną zieleni miejscowością o godzinę drogi od Paryża. Rozkoszując się chłodem liści i przewiewem wiatru, zdążam do małej willi pod wskazanym adresem.

W kilka chwil później siedzę w ogrodzie wraz z przemiłą Jeanne d'Arc.

— Pani kreacja Dziewicy Orleańskiej uznana została za najlepszą tak w świecie kina jak teatru. Ale co poprzedziło ten pani triumf?

— Wieloletnia praca filmowa — odpowiada z powagą młode dziewczę.

— Wieloletnia?

— O, tak! Pracuję w filmie trzynastę lat... Niech pan nie robi takiej zdziwionej miny! Debiutowałam mając... cztery lata... Zaczęłam od ról dzieci i z „wiekiem” grałam coraz „starsze” role. Nakręcałam w ten sposób ze dwadzieścia filmów.

— Może mi pani przypomnieć najwybitniejsze?

— Simone Genevois wymienia kilka tytułów:

— „Protea”, „Burza”, „Sam”, „Przeście anioła”, „Praca”, „Milion w ręku dziecka”, „Dom tajemnic”. Po nakręceniu ze dwudziestu filmów przerwałam na pewien okres moją pracę artystyczną, aby się trochę... pouczyć.

— I powróciła pani na ekran w gance'owskim „Napoleonie”?

— Tak jest. Potem grałam pierwszą swą rolę, która właściwie zdecydowała o moim wyborze do roli Dziewicy Orleańskiej; była to „natchniona” i mistyczna rola w „André Cornélis”. Potem nastąpił konkurs i mój wybór do filmu o „Cudownym życiu Joanny d'Arc”.

— I pani niezmierny sukces — dodaje, przypominając sobie z przed dwu lat, a jednak tak świeżo stojący mi w pamięci film o świętej Joannie, w którym piętnastoletnia wówczas Simone Genevois wzbudzała prawdziwy zachwyt swą grą prostą, szczerą, stworzywszy istotnie mistyczną postać, przemawiającą jednak ludzkiemi, silnymi walorami. Krytyka światowa uznała wtedy Simone Genevois za najlepszą Jeanne d'Arc ekranu i sceny.

— Istotnie, odniosłam wtedy sukces — przyznaje skromnie siedemnastoletnia gwiazdka — ale cóż... przyszedł dźwiękowiec i przez blisko dwa lata nie grałam...

— Widziałem i słyszałem panią w „Marzeniu” według powieści Zoli.

— Tak, to była moja pierwsza rola w dźwiękowcu. Obecnie przyzwyczailam się już do tego nowego świata filmu i przypuszczam, że wkrótce wystąpię znów na ekranie.

— Widzę, że pani jednak żałuje niemego!

— Nie zaprzeczam... Żałuję filmu niemego, gdyż w nim wyrażało się wszystkie uczucia przez jedno spojrzenie, czasem przez jeden gest... Jakże inaczej przedstawia się ta sprawa w dźwiękowcu, no a cóż dopiero w 100% mówionym!...

— Ze wszystkich moich ról najwięcej Kocham

(najwięcej) sobie cenię naturalnie rolę Dziewicy Orleańskiej... Ale przyznam się panu, że obecnie chciałabym zagrać rolę zupełnie inną... Chciałabym, żeby nie miała ona nic wspólnego ze świętością i mistycyzmem... Coś realnego, coś z na-



Simone Genevois.

— Jakie filmy pani najwięcej lubi?

— Lubię filmy amerykańskie, gdyż pokazują nam one ludzi młodych i pięknych — odpowiada najmłodsza artystka... — Poza tym mają te filmy świetną technikę zdjęciową i zawsze pokazują sceny prawdziwie czarujące.

— Jaką rolę chciałaby pani teraz zagrać?

Simone Genevois odpowiada po chwili:

szej epoki... Prostu rolę jakiejś młodej dziewczyny w realnej koleji życia...

Tymczasem jednak wybiera mi Simone Genevois fotografię dla „Kuryera Filmowego” z roli Joanny d'Arc. I sam nie wiem, czy ma rację w swym życzeniu zagrania czegoś realnego i pięknego, nieco surowego dziewczyny, w której oczach drży tyle rzadko spotykanego wyrazu.

Witold Zechenter.

w klatce” zrobił już Dupont taniej, za 140.000. Hans Schwartz, twórca „Rapsodji węgierskiej”, dostaje za film 35.000. Wilhelm Thiele otrzymał za doskonałą „Droga do raju” 50.000. Naogół za dobrego, rutynowanego reżysera płaci się od 12 do 20.000 marek za film. Przez Fritzę Langę jeszcze Ryszard Oswald i Ryszard Eichberg są swymi własnymi panami. Dobry architekt dostaje w Berlinie 100 marek, operator od 1000 do 1.500, kierownik zdjęć około 1.500 — wszystko w stosunku tygodniowym.

Kolosalna konkurencja panuje wśród autorów scenariuszy. Niektóre, bardzo nierozważne wytwórnie, najmniej asygnują na scenariusz, i te znajdują autorów, którzy piszą im film za 3.500 do 5.000 marek. Stąd taki potop filmów z „firmowymi” gwiazdami na afiszu, a mimo to z gruntu złych. Z drugiej strony są również autorzy, którzy za mniej, niż za 15.000 nie napiszą scenariusza. Do najlepszych, a równocześnie najlepiej płatnych scenarzystów należą: Bela Balazs i Hans Szekely. Za prawa do przeróbek pisał się w Niemczech również kolosalne sumy. Do niedawna kupowano prawa do sukcesowych powieści lub sztuk za pięć do sześciu tysięcy. Ze względu jednak na zaborczość Ameryki, która nabywa w Niemczech wiele materiału (Remarque, Vicky Baum), ceny te niepomniernie wzrosły. Brecht i Weill otrzymali za podpis pod kontraktem, pozwalającym sfilmować „Operę za trzy grosze”, którą sami zresztą przerobili z utworu angielskiego, bagatelkę — 40.000 marek. Z prawami filmowymi uprawia się swego rodzaju handel. Wydawca kupuje je od autora, sprzedaje je innemu wydawcy, i dopiero po przejściu kilku rąk dostają się do wytwórni krajowej lub zagranicznej. Węgierski autor, Zilahy, sprzedał berlińskiemu wydawcy prawa filmowe do swojej powieści za 15.000, a kiedy kupił je „Paramount” od jakiegoś innego wydawcy, zapłacił 50.000.

Takimi sumami operuje się w świecie filmu. Tyle dostają Janningsy i Greta Garbo. Daleko za nimi kroczą gwiazdki o słabych nazwiskach, czy też mało uzdolnione, czy też te, które już dawno się „skończyły”. A w samym końcu najmniej ludzi filmu: statystjerzy... Pan, czy pani X, „robiący” we filmie”, napewno żyją w nędzy. Przed kilku miesiącami zamieściliśmy w „Kuryerze Filmowym” artykuł p. t. „Potenci i nędzarze filmu”, który mało-wal tragiczne stosunki wśród tej warstwy. Podaliśmy tam m. i. list pewnej aktorki — krzyk rozpacz i skargi. Statysta niemiecki otrzymuje 15 do 30 marek dziennie, w wyjątkowych wypadkach 40 marek. Nie jest to oczywiście mało, ale, niestety, taki statysta nie może liczyć na więcej, jak na 3 dni pracy w miesiącu. I przeto obowiązuje piękny garnitur wieczorowy, czy toalet, a przy tym wszystkim każdy kierownik produkcji ma swoją klikę, która przedewszystkiem faworyzuje, usuwając wszystkich innych. Na tem tle dzieją się ze strony „ważnych panów” różne przekroczenia, zwłaszcza w stosunku do kobiet, które prawie zawsze w takich wypadkach są czynnie wykorzystywane.

Tref.

Bieżące Wiadomości Filmowe.

Pola Negri przybyła do Hollywood. Nasza rodzaczka jest już zaangażowana do kilku filmów mówionych. Wytwórnia reżysera i partnerzy dyskretnie nie są jeszcze wymieniani. Polegamy jednak na wyrażeniach i smaku artystycznym znakomitej Poli i wierzymy, że wystąpi w dobrych filmach z godnym jej otoczeniem.

Współpraca francusko-niemiecko-szwedzka: znany kinematografista paryski, Jacques Haik, będzie w porozumieniu z wytwórnią sztokholmską „Svenska” realizować filmy w Berlinie w trzech wersjach językowych: francuskiej, niemieckiej i szwedzkiej.

Reżyser niemiecki Werner Schwartz nakreślił w Arabii film dźwiękowy p. t. „Meluka, róża Marakeszu”. Grają wyłącznie tubylcy, dialogi są mówione w języku arabskim. Krytyka berlińska przyjęła film z uznaniem, robiąc jedynie zastrzeżenia co do zbyt banalnego scenariusza.

Eryk von Stroheim, który kłóci się z każdą wytwórnią, i nie robi więcej, jak jeden film na dwa lata, ukończył obraz, zatytułowany „Blind. Husbands”, który oczekiwany jest w Ameryce z zainteresowaniem. W roli głównej ukaże się sam Stroheim, jako jego partnerka — Fay Wray, która grała również w poprzednim filmie Stroheima, w „Mar-szu weselnym”.

Z saturnu filmowej.

SEX APPEAL.

Atelier. Nakręcanie sceny salonowej.

Reżyser wolał przez tubę do bohaterki:

— Więcej sex appeal'u, więcej sex appeal'u.

Aktorka się sili, ale reżyser jest ciągle niezadowolony i wola wciąż to samo. Aktorka zirytowana pyta:

— Niechże mi pan powie, co pan rozumie pod tem sex appeal?

Po dłuższym namyśle reżyser definiuje:

— Trzeba pod pani toaletą wyczuwać nagość...

AUTOGRAF RAMONA NOVARRO.

Ramon Novarro, nim jeszcze został aktorem, uposażonym w bardzo wysoką gażę, znajdował się niejednokrotnie w opałach materialnych.

Pewnego razu zjawił się w jego mieszkaniu komornik i zajął mu jego skromne nieruchomości. Po dokonaniu tej czynności napisał protokół i zażądał od przyszłej sławy podpisu. Ramon oburzył się:

— Podpis! Autograf! O nie, mój panie. Sprzęty może pan zabrać, ale mojego autografu nie dostanie pan!

POPRAWKI.

Pewien młody, początkujący scenarzysta, zwrócił się do Cecila de Mille'a z swoim scenariuszem, prosząc o opinię i o ewentualne poprawki.

Po kilku tygodniach zwrócił się aspirant na autora filmowego do reżysera. De Mille zwrócił mu manuskrypt i powiedział:

— Poprawilem, co mogłem. Będzie pan miał teraz o połowę mniej błędów.

Młodzieniec przyjął to oświadczenie za pochwałę i podziękował Cecilowi. Kiedy przyszedł do domu i obejrzał swój scenariusz, stwierdził z przerażeniem, że dokładnie co drugi wiersz jest wykreślony.

Tref.



W okresie upałów w studio w czasie nakręcania filmu podbiegunowego.

Ostatnie notowania na giełdach filmowych.

Pomijając Charlie Chaplina, Harolda Lloyda, Busera Keatona, Mary Pickford, Douglasa Fairbanka i jeszcze kilku innych, którzy należą do najbogatszych ludzi świata, gdyż nie są na żadnej pensji, a sami finansują i czerpią zyski ze swych produkcji — gwiazdy o dobrych nazwiskach otrzymują nader wy-

sokie gaże, niespotykane w innych zawodach.

Na liście plac w Hollywood pierwsze miejsce zajmuje Al Jolson. Ten pierwszy śpiewak filmu dźwiękowego, który przyniósł nadzwyczajne dochody towarzystwu „Warner Brothers”, otrzymuje tygodniowo zaledwie 17.500 dolarów. Jednakowoż popularność „wujaszka Ala” bardzo zmalała, i kiedy kontrakt się skończy, „śpiewający błazen” opuści swoje miejsce. Niesposób oczywiście wymienić tu wszystkich aktorów amerykańskich, zajmujemy się tylko niektórymi.

Taki George Bancroft, interpretator „Ludzi podziemi” i ulubieniec tychże „Ludzi podziemi” — a jest to publiczność, z którą w Ameryce trzeba się bardzo liczyć — otrzymuje za film 180.000 dolarów! Przy takiej sumie może Bancroft oszczędzać się i nie robić więcej, jak dwa filmy rocznie. Maurice Chevalier otrzymuje 7000 dolarów za tydzień pracy.

Zmarły niedawno Louis Wolheim otrzymywał 2.500 dolarów tygodniowo. Tyleż — William Powell, jeden z najelegantszych w Hollywood aktorów. Wśród młodych „leading-manów” rozpętało się bardzo duże, taki Lew Ayres, znany u nas z roli Pawła Baumera w filmie Remarque'a i „Pocallunku” Greta Garbo, ma tylko 400 dolarów tygodniowo, a jego kolega z „Paramountu”, Charles Rogers, otrzymywał od „Metro-Goldwynu” 110.000 dolarów za „Pieśnią z gór”, a Denis King od „Paramountu” 90.000 za „Króla żebraków”. Jack Oakie, reprezentujący lubiany za oceanem typ ekscentryków, pobiera tygodniowo 2000. Malutka Midzi Green dostaje 1.250 tyg. Pierwsze miejsce wśród kobiet ma aktorka starszej generacji, Gloria Swanson. Występuje ona w pojedynczych produkcjach, biorąc 50 do 60.000 dolarów za film. Tydzień Clary Bow kosztuje jej wytwórnię 4.500 dolarów, tydzień Normy Shearer — 5000. Jeanette MacDonald, mimo swej nadzwyczajnej popularności, musi w myśl dawnego kontraktu występować jeszcze po 1.500 dolarów za tydzień. Młodziutki aktor otrzymuje od 400 do 500 dolarów. Józef von Sternberg, twórca „Marokka”, otrzymuje 3000 dolarów za tydzień pracy. Ernest Lubiez bierze rzeczątem za wykonanie jednego filmu 125.000, tyleż King Vidor.

W wytwórniach amerykańskich pracuje obecnie wielu aktorów europejskich przy poszczególnych wersjach językowych. Ponieważ rozchodzi się o fil-

my, przeznaczone tylko dla jednego kraju, yankesi płacą stosunkowo bardzo mało. Najlepiej jest sytuowany Wilhelm Dieterle, który jako aktor i reżyser „Warnera”, pobiera 1000 dolarów tygodniowo. Paweł Morgan dostaje 900, ale musi być na dodatku autorem dialogów, gagmanem i ogólnym doradcą. Lissy Arna otrzymywała tylko 350 dolarów, ale zato miała kontrakt całoroczny. Iwan Petrowicz został zaangażowany przez „Universal” za 750 dolarów tygodniowo.

Naczelnym architektem dostaje w Hollywood około 500 dolarów za tydzień. Dobry operator od 250 do 500. Dramaturg od 250 do 3000. Za oryginalne (nieoparte na żadnym utworze) scenariusze około 10.000. Kolosalne sumy płaci się za prawa sfilmowania. Za prawa do słynnego „Broadway'u” zapłacił „Universal” 225.000 dolarów. Ostatnio nabył „Universal” znowu jakąś bardzo sukcesową sztukę teatralną za 125.000 dolarów.

O wiele mniej, ale jeszcze bardzo wiele, płaci się w Europie. Oto trochę danych z Berlina — europejskiego Hollywood.

Harry Liedtke brał za każdy ze swych niemych filmów po 60.000 marek niemieckich. Charakterystyczne jest, że całkowity koszt filmu z tym gwiazdorem wynosił 200.000. Czyli, że jeden aktor zajmował prawie 1/3 całego budżetu! Jannings za „Ulubienca bogów”, a Veidt za „Ziemię bez kobiet” („Narzeczona nr. 68”) wzięli po 100.000 marek. Tyle żąda i tyle dostaje również Hans Albers, który stał się jednym z najbardziej cenionych aktorów filmu niemieckiego. Elżbieta Bergner jest współwłaścicielką swoich filmów: otrzymuje wysoki procent z czystego dochodu przy zastrzeżonym minimum. Willy Fritsch i Lilianna Harvey otrzymują od „Ufy” po 12.000 marek miesięcznie. Katarzyna Nagry płaci „Ufa” 15.000 za jeden film. Renata Müller dostaje za jedną ze swych ostatnich kreacji 17.500 marek. Lil Dagover żąda za film 30.000 marek. Georg Alexander ma takse: 5000 za tydzień, albo 1000 za dzień. Felix Bressart: 700 marek za dzień. Ralph Artur Roberts: 1000. Albert Basserman: 1.300 do 1.500. Henryk George: 1.500. Za trzydniową pracę do jednego z filmów otrzymał ostatnio George... 10.000 marek! Ernest Verebes: 700 marek za dzień. Dobrzy aktorzy otrzymują 150 do 400 marek za dzień. A taki Karol Huszar-Puffy, popularny grubasek, żąda 500 marek za dzień.

Z reżyserów niemieckich najwięcej zarabia Fritz Lang. Ale on — jak Chaplin, jak Fairbanks — sam finansuje swoje obrazy. Ewald André Dupont dostaje za realizację „Dwóch światów” 170.000 marek. Stano-wi to 15% ogólnych kosztów tego filmu. „Ludzi



Emil Jannings — najlepiej płatny aktor filmowy Europy.

skich ludzi świata, gdyż nie są na żadnej pensji, a sami finansują i czerpią zyski ze swych produkcji — gwiazdy o dobrych nazwiskach otrzymują nader wy-

Roszczenia obywateli polskich do Zakładów Ubezpieczeń w Niemczech.

Podobnie, jak w Polsce, tak i w Niemczech wydano szereg ustaw i rozporządzeń, normujących sprawę przeliczania różnic w wartościach, pochodzących z okresu przedwojennego, względnie opiewających na inną walutę, niż krajowe, a uległych dewaluacji.

Stan ustawodawstwa.

Główne przepisy w tym przedmiocie ogłoszono niemiecką ustawą z 16. VII. 1925, Dz. U. Rzeszy niemieckiej, L. str. 117 i nast., 160, oraz Rozporządzeniem wykonawczym z 19. XI. 1925, Dz. U. Rzeszy Niem. L. str. 392, 474.

Uregulowano w odnośnych przepisach także sprawę wiarytelności z tytułu ubezpieczenia, na życie w niemieckich zakładach ubezpieczeń.

W ślad za tem został zawarty Układ walutowy polsko-niemiecki z r. 1928, ogłoszony pod poz. 106. polskiego Dz. U. z r. 1931, w którym ustalono też zasady przeliczania i wypłaty roszczeń obywateli państwa polskiego do zakładów ubezpieczeń w państwie niemieckim. Następnie ogłoszono Rozporządzenie polskie z 15. IV. 1931 poz. 233 Dz. U., normujące kwestię przeliczania i wypłaty pewnych rodzajów należności z tych umów ubezpieczeń na życie. Świedź ogłoszono w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu Nr. 15 str. 8 Wyjaśnienie, dotyczące wypłaty przeliczanych należności.

Rodzaje umów ubezpieczeniowych.

Wedle odnośnych przepisów, dwa rodzaje umów ubezpieczeń na życie w niemieckich zakładach ubezpieczeń ulegają przeliczaniu, o ile je zawarto przed 14 lutym 1924 r. w szczególności:

- 1) z jednej strony a) umowy opiewające na marki polskie, noty Kriessa, korony austriackie i ruble rosyjskie, b) umowy opiewane na marki niemieckie, które zostały zawarte za pośrednictwem b. austriackich oddziałów niemieckich zakładów ubezpieczeń na obszarze b. zaboru austriackiego;
- 2) z drugiej strony umowy inne, ulegające przeliczaniu wedle niemieckich przepisów walutowych, w szczególności zaś wedle art. 95 wspomnianego rozporządzenia wykonawczego z r. 1925.

Wypłata roszczeń ubezpieczeniowych.

Wypłata wiarytelności z umów pierwszego rodzaju ma nastąpić w czasie późniejszym, w sposób określony w wymienionym rozporządzeniu polskim z r. 1931 poz. 233 Dz. U. z kwoty, jaką w tym celu otrzyma Rząd polski od Rządu Rzeszy Niemieckiej, o czym ma nastąpić odrębne obwieszczenie.

Wypłata wiarytelności z umów drugiego rodzaju ma nastąpić przed 31 grudnia 1932 wprost przez niemieckie zakłady ubezpieczeń, przyczem roszczenia o te wypłaty mają być zgłoszone według art. 18 Układu walutowego w przeciągu 9 miesięcy od dnia wejścia w życie tego Układu (Układ wszedł w życie 1. marca 1931), za pośrednictwem Rządu Polskiego.

Zgłaszanie roszczeń.

Wedle wspomnianego Wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu z b. r. zgłaszanie roszczeń o wypłatę przeliczanych wiarytelności z tytułu umów ubezpieczeń na życie drugiego rodzaju (pod 2) mogą być już obecnie zgłaszane, a to według następujących zasad:

Wzór zgłaszania.

Wniosek o wypłatę powinien być podany pisemnie według następującego wzoru:

„Wniosek o wypłatę gotówkową roszczenia z umowy ubezpieczenia na życie stosownie do art. 18 Polsko-Niemieckiego Układu walutowego z 5 lipca 1928.

(Antrag auf Berauszahlung des Lebensversicherungsspruchs gemäss Artikel 18 des Deutsch-polnischen Aufwertungsabkommens vom 5 Juli 1928).

1. Nazwa Towarzystwa, figurująca na polisie: (Name der Gesellschaft die auf der Police angegeben ist):

2. Numer polisy: (Nummer der Police):

3. Nazwisko i imię ubezpieczającego: (Name der Versicherungsnehmer):

4. Wysokość sumy ubezpieczenia z podaniem waluty: (Höhe der Versicherungssumme unter Angabe der Währung):

5. Nazwisko, imię i dokładny adres wnioskodawcy: (Name und genaue Adresse des Antragstellers):

6. Data śmierci osoby ubezpieczonej, o ile wypadek śmierci zaszedł: (Falls der Todesfall bereits eingetreten ist, an welchem Tage):

7. Uzasadnienie roszczenia: uposażony, spadkobierca, nabywca i t. p.: (Wie wird der Anspruch begründet: Bezugsberechtigung, Erbgang, Abtretung, Verpfändung usw.):

8. Inne dane, jeżeli numer polisy nie może być podany: (Andere Angaben, falls die Nummer der Police nicht angegeben werden kann):

Załączniki: (Beilagen):

Miejscowość, data, podpis: (Ort, Datum, Unterschrift):

Uwaga: Polise, względnie świadectwo zastawowe należy o ile możności dołączyć do wniosku. (Die Police oder bei Policendarlehen der Hinterlegungsschein sind dem Antrag möglichst beizufügen).

Tryb zgłaszania.

Wniosek winien być sporządzony w dwóch językach (polskim i niemieckim) z wypełnieniem powyższych rubryk od-

dzielnie dla każdej polisy, ściśle wedle podanego wzoru.

Do wniosku należy załączyć urzędowe poświadczenie obywatelstwa polskiego, osoby uprawnionej do roszczenia, podpisanej pod wnioskiem, a wystawione w roku bieżącym przez starostwo. Nadto w przypadku śmierci osoby ubezpieczonej zaleca się złożenie polisy, względnie dowodu zastawowego oraz złożenie urzędowego świadectwa śmierci (metryki śmierci).

Wypełnione według powyższego wzoru wnioski, podpisane przez osobę uprawnioną do roszczenia należy przesłać z załącznikami pod adresem: Ministerstwo Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Warszawa Kopernika 36/40, a to najpóźniej do dnia 15. listopada 1931 r. Wnioski nadesłane w tym terminie zgodnie z powyższymi wskazówkami, zostaną przez Państw. Urząd Kontroli Ubezpieczeń przekazane odpowiednim niemieckim zakładom ubezpieczeń. Natomiast wnioski bądź nadesłane po upływie tego terminu, bądź do których nie będą dołączone poświadczenia obywatelstwa, wystawione przez starostwo, zostaną zwrócone petentom, bez przekazywania ich niemieckim zakładom ubezpieczeń.

Wszelka dalsza korespondencja w sprawie uzupełnienia dowodów, oraz wypłat, jak również uskutecznienie wypłat, będą się odbywały bezpośrednio między osobami zainteresowanymi a odpowiednimi niemieckimi zakładami ubezpieczeń.

Poszczególne niemieckie zakłady ubezpieczeń, są obowiązane do wcześniejszej wypłaty z dyskontowanej należności przed upływem obowiązującego zakładu moratorium, jedynie w tych przypadkach, kiedy ich plan walutowy został już zatwierdzony przez władze niemieckie. Przy umowach, które jeszcze nie stały się płatne, wskutek zajścia wypadku przewidzianego umową, przekazanie wniosków o wypłatę jest równoznaczne z żądaniem wykupu i przerywa dalsze trwanie umowy. Osoby zatem, które pragnęłyby umowę utrzymać nadal w mocy, lub odebrać należność po upływie moratorium, które wpływa najpóźniej z dniem 31. XII. 1932, bez potrącenia dyskonta, nie mogą obecnie zgłaszać za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu (Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń) wniosku o wypłatę w myśl art. 18. Układu walor. Jednak osobom tym zaleca się zgłosić bezwzględnie to roszczenie bezpośrednio do zakładu niemieckiego, z powołaniem się na zamiar utrzymania umowy w mocy, lub też zamiar odebrania należności po upływie moratorium i z prośbą o uwzględnienie tego roszczenia w planie walutowym zakładu. Brak bowiem takiego bezpośredniego zgłoszenia, może spowodować utratę prawa do waloryzacji, o ile plan walutowy zakładu będzie przewidywał termin prekluzyjny dla zgłaszania roszczeń.

Nowe ustawodawstwo w Dzienniku Ustaw.

Poz. 442. Zmienia §§ 1, 2, rozp. z r. 1930 poz. 538 Dz. U. w sprawie opłat za mieszkania, otrzymywane w naturze przez funkcjonariuszy Min. Spraw Zagr. poza obszarem państwa i na obszarze W. M. Gdańska.

Poz. 443. Wydaje zarządzenia w przedmiocie badania mięsa, wprowadzanego (przywożonego) z zagranicy, w szczególności podaje warunki wprowadzania mięsa po badaniu, oraz taryfę opłat za odrębne badanie.

Poz. 444—447. Dwa Protokoły Dodatkowe do Konwencji Handlowych z Republiką Czechosłowacką z r. 1925 poz. 115 Dz. U. i poz. 116 Dz. U., zmieniają stawki taryfy celnej na pewne przedmioty we wzajemnym stosunku handlowym Polski z Czechosłowacją, oraz ustanawiają pewne zwolnienia od cła.

Poz. 448. Zalicza osadę Lachowice w woj. Nowogrodzkiem w poczet miast i włącza pewne osiedla do tego nowoutworzonego miasta.

Odpowiedzi Redakcji.

OD REDAKCJI. Z powodu urlopu referenta prawniczego nie będą udzielane wyjaśnień w ciągu kilku najbliższych tygodni. Jest zatem wskazane, by interesowani nie nadsyłali zapytań do Redakcji Kurjera Prawniczego, a to do końca sierpnia br.

CZYTELNIK 2425. Wedle art. 36 ustawy o podatku przemysłowym, zmiana właściciela przedsiębiorstwa przed upływem terminu ważności świadectwa przemysłowego wymaga zawiadomienia właściwej władzy przemysłowej podatkowej i instancji, celem uzyskania odpowiedniej adnotacji na świadectwie, a to pod rygorem nieważności i karalności. Adnotacja odrębna zostaje dokonana pod warunkiem uiszczenia zaległości podatku przemysłowego obciążającego przedsiębiorstwo. Wedle wyroku Sądu Najwyższego z 8. czerwca 1926 III. R. w. 1073/26, zmiana w osobie posiadacza przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego jest w rozumieniu ustawy przemysłowej możliwa tylko za wiedzą władzy skarbowej i za opłatą zaległego podatku przemysłowego, a towar złożony w takim przedsiębiorstwie odpowiada za zaległy podatek tak poprzedniego posiadacza, jak i jego następcy. Wobec tego wątpliwy czy przez zmianę własności nastąpi uwolnienie od podatku zaległości poprzedniego właściciela (meza) i Pani będzie także odpowiedzialna, a może się też pani narazić na dalsze nieprzyjemne skutki.

CZYTELNIK Z RADZIONKOWA. Ociecie jest w par. 167 poaustriackiej ustawy cywilnej obowiązany wynagrodzić matkę kosztów rozwiązania i kosztów utrzymania przez pierwsze 6 tygodni po rozwiązaniu, a nawet dalsze wydatki, jakich zajdzie potrzeba wskutek rozwiązania. Ale roszczenie takie przedawnia z upływem trzech lat po rozwiązaniu. Kasa Chorych nie jest w danym wypadku obowiązana do zwrotu tych kosztów.

P. SZCZEPAŃSKI. Ma Pan prawo żądać miesiąc urlopu.

P. FLONDR. Nie wiemy, o jakie polise Pan chodzi i w jakim numerze Kurjera była umieszczona odnośna wiadomość.

J. C. Termin wymiany obligacji dolarowych już upłynął. Na razie więc słusznie odmówiono wymiany.

CZYTELNICZKA S. Separacja nie daje podstawy do zawarcia ślubu cywilnego.

P. TEMPLIN. Zwracamy uwagę na artykuł w Nr. 24 Kurjera Praw. o wpływie ćwiczeń wojskowych na umowę pracy.

CZYTELNIK Z RAKOWIC. Skoro Pan jest zdania i mógłby udowodnić, że dziecko żony nie jest słubne mógł Pan wniesić do sądu skargę zaprzeczającą słubnego urodzenia dziecka. Jednak taka skarga musi być wedle prawa b. dzielnicy austriackiej wniesiona najpóźniej w trzy miesiące po otrzymaniu wiadomości po urodzeniu dziecka. Skoro to się nie stało, nie ma Pan już obecnie prawa do skargi. W sprawie karnej o cudzołóstwa nie można dochodzić ustalenia ojcostwa.

P. DONAS. Skarga o niesłubność dziecka jest już spóźniona, skoro od czasu gdy Pan się dowiedział o urodzeniu dziecka upłynęło przeszło trzy miesiące.

BEZ WYŚCIA. Zasadniczo ma Pan prawo domagać się od ojca dostarczenia środków na odrębne leczenie, o ile pan nie jest w stanie sam ich ponieść, bo ociecie jest obowiązany zasadniczo utrzymywać dziecko (§ 141 poaust. u. c.) o do któ-

rego utrzymania zalicza się koszt leczenia. Może Pan jednak narazić się na zarzut (choć w tym wypadku mało skuteczny), że Pan wbrew jego woli opuścił jego dom i przebywa z matką.

KS. KIJAS. Słowniki nie należą wedle ustawy o prawie łowieckim, do zwierząt łownych.

NAUCZYCIEL Z GRODZISKA. Odpowiedź na pytanie czy prawnie stracono 15% zależy od treści umowy służbowej zawartej z gminą. Jeśli istotnie wynagrodzenie Pańskie było oznaczone ryczałtowo bez powoływania się na wynagrodzenie wedle ustawy o funkcjonariuszach państwowych lub samorządowych i bez wspomniania o dodatku 15%, to zdaniem naszym opłacenie nie jest prawnie uzasadnione. Bez dokładnej znajomości treści umowy służbowej niepodobna stanowczo wyjaśnić.

E. P. 23. XII. Pośmiertne nie należy się po wdowie lub wdowcu, którzy nie byli funkcjonariuszami państwowymi lub samorządowymi. Wedle art. 55 ustawy łowieckiej z r. 1927 poz. 934 Dz. U. w razie wyrządzenia szkody przez zwierzę, które w obwodzie łowieckim ma swą siedzibę, ma właściciel obwodu łowieckiego względnie dzierżawca obowiązek wynagrodzenia szkody, ale tylko o ile odnośnym zwierzęciem są dziki, jelenie, daniel lub sarny, więc nie jeśli jest zając.

DELEGACJE. Władza nie ma prawa pozbawiać samowolnie osoby wojskowej należności za podróż służbową lub delegację, gdyż ustawa tego nie przewiduje.

P. GRZESKOW. Wymagane jest studium rolnicze na Uniwersytecie lub na Politechnice.

OJCIEC EMERYTA. Niema przepisu, któryby przyznawał ojcu zaopatrzenie po zmarłym synie, państwowym funkcjonariuszu lub emerycie.

ESKA. Istnieje wyraźny przepis (art. 5 ustawy emerytalnej), że emerytura funkcjonariusza państwowego nie ulega zajęciu, chyba dla ściągnięcia alimentów lub należności Skarbu Państwa, wobec czego niema możliwości ściągnięcia z emerytury.

TECHNIK WARSZTATOWIEC. Ponieważ Pan rozwiązał stosunek służbowy 15 sierpnia 1930 r., przeto nie należy się Panu obecnie pełny miesiąc urlopu. Ustawowo nie należy się 13-ta pensja, ani bilansówka, lecz zależy to od umowy służbowej, względnie od zwyczajów, dlatego nie możemy udzielić dalszego wyjaśnienia.

WZNOWIENIE. W razie decyzji Min. Skarbu w przedmiocie wznowienia w postępowaniu skarbowo-karnym, o ile postępowanie nie było sądowe, t. j. wedle art. 235 ustawy karnej skarbowej nie przysługują żaden środek odwoławczy, ani skarga do Najw. Trybunału Admin. Ta ostatnia jest wogóle wykluczona w postępowaniu karno-skarbowym, jako w postępowaniu szczególnego rodzaju, co wynika też z art. 198 wspomnianej ustawy. Ten pogląd panuje i w literaturze prawa karno-skarbowego (np. Hartman: System prawa karno-skarbowego str. 433, 430, 497).

P. DYDAK. Odnośne pozycje Dziennika Ustaw o podatku lokatorskim są: 550 z r. 1926 i 95 z r. 1927.

ESKA. Pracodawca ma prawo potrącenia z wynagrodzenia sum, jakie otrzyma pracownik umysłowy ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych (art. 19 rozp. z r. 1928 poz. 325 Dz. U.). To, że przez kilka lat z tego prawa nie korzystał nie pozbawia go tego prawa w przyszłości i nie wytwarza jakiegos prawa zwyczajowego nie potrącenia.

P. KALIN. Wypowiedzenie pracy jest skuteczne od czasu, gdy się pracownik o niem dowiedział; dlatego jeśli pracownik wypowiedzenie z 29. maja

otrzymał dopiero 1 czerwca, to jest ono skuteczne dopiero od 1. lipca, gdyż okres wypowiedzenia powinien wynosić całkowite trzy miesiące kwartalne (art. 25 rozp. z r. 1928 poz. 326 Dz. U.), więc jeśli ma być wypowiedzenie skuteczne od 1. czerwca powinno być doręczone przed 1. czerwca. Uzasadnimy to zapamiętanie prawne w Nr. 31 Kurjera Prawniczego z r. 1930. Wobec tego też powiadomienie względnie doręczenie pracownikowi wypowiedzenia liczy się nie od czasu gdy je złożono na pocztę, lecz dopiero gdy je rzeczywiście do rąk pracownika doręczone, chyba gdyby było dowiedzione, że pracownik wiedząc jaką treść odnośne pismo zawiera, rozmyślnie zwał z jego podjęciem. Kwestja czy ostatnim dniem miesiąca jest niedziela nie ma znaczenia.

MAŻ. Zwrot kosztów pogodu w tym wypadku niemożliwy.

JEDEN Z WIELU. Jeśli czas pracy zawodowej był krótszy od okresu służby w państwie polskim, zalicza się cały okres tej zawodowej, zakwalifikowanej do zaliczenia służby, bo tak opiewa art. 97 ustawy emerytalnej. Można o to prosić. Ustawa emerytalna i nowela do niej wydawa w b. roku nie odnosi się do pracowników Kas chorych, bo pracownicy ci nie są funkcjonariuszami państwowymi.

ZISKA. Nie otrzyma Pani pożyczki z funduszu państwowych, chyba z jakiego prywatnego banku lub kasy oszczędności. W tych wypadkach znaczy wiele protekcja.

KS. KIJAS. W razie niesłusznego wymiaru podatku dochodowego, można żądać od władzy wymiarowej t. zw. udzielenia podstawy wymiarowego podatku albo poinformować się bezpośrednio w urzędzie skarbowym o bliższych szczegółach dotyczących się podstaw wymiaru, albo żądać udzielenia odpisu uchwały Komisji Szacunkowej w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatku oraz odpisu innych aktów wymiarowych o wszystkich przerwa bieg terminu przedawnienia albo można odrzuć wniosek odwołania do Komisji odwoławczej w dnlach 30 po doręczeniu nakazu płatniczego. Bliższe szczegóły podaliśmy w Nr. 41 Kurjera Prawniczego z r. 1930.

OBAWA. Można zmusić ojca sądowo do dawanja utrzymania małoletniej córce, o ile ta nie może się sama wyżywić (§ 141 ustawy cywil.). Okoliczność, że ociecie niesłubnego jej dziecka nie może się z nią ożenić jako z matką dziecka nie jest przeszkodą w wspomnianym obowiązku utrzymania ojca tej córki. Natomiast do utrzymania niesłubnego dziecka obowiązany jest ociecie niesłubny tegoż.

PENUMERATOR Z BEDZINA. Urzędnik państwowy, który otrzymał urlop zdrowotny może być pozbawiony w tym samym roku urlopu wypoczynkowego, albowiem art. 36 pragmatyki służbowej postanawia, że do wymiaru urlopu wypoczynkowego może wchodzić wszystkie urlopy, udzielone urzędnikowi w ciągu roku „z wyjątkiem krótkich urlopów dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych nie przenoszących jednorazowo dni trzech”, zaś do tych rodzajów urlopów nie należy urlop wypoczynkowy, skoro wspomniana ustawa odróżnia w art. 38 owe trzy rodzaje urlopu od urlopu wypoczynkowego.

PODLASIAK. Wedle art. 82 pragmatyki służbowej urzędnicze wydalenie ze służby pociąga za sobą utratę wszystkich praw z piastowaniem urzędu związanych, a w tej liczbie prawa do emerytury.

P. SUSKI. Niema przepisu, któryby urzędnikowi kontraktowemu przyznawał prawo do zniżki kolejowej. Zniżkę taką przewiduje wprowadzić art. 10 g.

Poz. 449. Rozszerza granice miasta Sielec w woj. Lubelskiem.

Poz. 450. Zarządza likwidację Krajowego Patronatu Rękodzieł i Drobnych Przemysłu w b. Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie.

Poz. 451. Wstrzymuje aż do odwołania wypłatę specjalnego dodatku mundurowego pobieranego przez urzędników kontroli skarbowej na podstawie § 1 rozp. z r. 1925 poz. 44 Dz. U.

Poz. 452. Podaje warunki i zasady obowiązujące przy wysyłaniu przesyłek pocztowych wymienionych w art. 23, ustęp 1, 2 ustawy z r. 1924 poz. 57 Dz. U. z r. 1931, jako zwolnionych od opłaty pocztowej, uchylając Rozp. z r. 1928 poz. 702 Dz. U. i z r. 1929 poz. 7 Dz. U.

Poz. 453. Podaje przepisy dotyczące godzin otwarcia miejsc zawodowej sprzedaży (księgarń, kantorów ubezpieczeń, kantorów wymiany pieniędzy, kantorów dostawy bagaży i t. d.), bufetów i zakładów fryzjerskich w obrębie dworców kolejowych.

Poz. 454—455. Znosi sądy grodzkie w Janowie k. Pińska i w Szacku.

Poz. 456. Zmienia brzmienie § 12 rozporządzenia z r. 1905 nr. 54 austr. Dz. P. P. dotyczące strawnego i drogowego dla organów sądowych w okręgach sądów apel. w Krakowie i Lwowie, oraz sądu pow. w Cieszynie, pozwalając na upoważnienie organów wykonawczych przez naczelnika sądu do ściągnięcia przypadających im należności od popierającego wierzyciela, lub zobowiązanego także poza przypadkami przewidzianymi w § 96 ust. 3 instrukcji sądowej.

Poz. 457. Odnośnie do zastosowania w pewnych powiatach uproszczonego postępowania przy naprawie ustrojów rolnego gospodarstw przeciętych granicą wschodnią państwa, ustanawia dla powiatu Sarneńskiego siedzibę pogranicznego Delegata Ministerstwa Reform Rolnych w Łucku, zamiast w Brześciu nad Bugiem.

Poz. 548. Zmienia §§ 17, 28, 36 rozp. z r. 1931 poz. 150 Dz. U. w sprawie wykonania ustawy o Państwow. Funduszu Drogowym w szczególności sposób obliczania wysokości ryczałtowej opłaty od pojazdów mechanicznych i pewnych konnych, sposób obliczania wysokości ryczałtowej opłaty rocznej dla ustalenia opłaty od biletów za przejazd pojazdem mechanicznym, oraz wysokość opłaty rocznej od reklam.

Poz. 459. Podwyższa porękę państwową za wkłady oszczędnościowe, złożone w Banku Gospodarstwa Krajowego, ustanowioną na mocy art. 3. rozp. z r. 1926 poz. 565 Dz. U. względnie z r. 1927 poz. 855 Dz. U.

Poz. 460. Wprowadza pewne zmiany odnośnie do wysokości opłat za paszporty na wyjazd zagraniczny, oraz warunków udzielenia opłat ulgowych, znosząc rozporządzenie z r. 1930 poz. 57 Dz. U.

stawy uposażeniowej urzędniczej z r. 1923, ale ta ustawa nie odnosi się do urzędników kontraktowych i ich stosunek unormowany jest indywidualnymi kontraktami.

KOMIN I POPIÓŁ. Jeśli to jest mieszkanie w domu skarbowym, ale nie służbowe, jakby to wynikało z przedstawienia sprawy przez Pana, skoro Pan płaci formalnie czynsz, nie w wysokości dodatku na mieszkanie, to jest Pan obowiązany do ponoszenia odnośnych dodatkowych kosztów tylko o ile to dom nowy i nie podlega ochronie lokatorów, bo jeśli podlega to nie ma Pan obowiązku.

J. K. Ponieważ Pan jest nauczycielem kontraktowym przeto kwestja o którą Pan pyta jest zależna od treści kontraktu służbowego w szczególności od tego jak unormowano wynagrodzenie Pana w kontrakcie. Gdyby Pan był nauczycielem stałym należałoby się pobory za czas wakacji.

LEOBENCZYK. Specjalnych przepisów o nostryfikacji dyplomów akademii górniczej w Leoben niema. Obowiązują ustawa o tytule inżyniera z r. 1922 poz. 823 Dz. U. i Rozporządzenie Ministra Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. z 3. IV. 1924 poz. 84 Dziennika Urzędowego tego Ministerstwa o nostryfikacji dyplomów zagranicznych.

INŻYNIER MECHANIK. Niema przepisu, któryby nakładał obowiązek zgłoszenia u władz dyplomu uzyskanego w szkole akademickiej zagranicznej, ale w zasadzie wymagana jest nostryfikacja. Zwracamy w tym względzie uwagę na nasze artykuły w Nr. 12, 39 Kurjera Prawniczego z r. 1930 oraz na artykuł w Nr. 24 Kurjera Prawniczego z b. r. Art. 96 Konstytucji mówią, że nie uznaje się w Polsce tytułów, wyłącza wyraźnie tytuły „naukowe, urzędowe i zawodowe”, więc niema na myśli tytułów inżynierskich.

P. KWIECIŃSKI. Spadek po ojcu się należy, skoro nastąpiła legitymacja Pana przez następcę małżeństwa rodziców i Pan został wpisany w metryce jako syn zmarłego. Nie wydaje się nam zrozumiałe dlaczego Pana pominięto przy przyznaniu spadku. Czy Pana wogóle nie zawiadomiono o postępowaniu spadkowym? Bez tych wiadomości nie możemy udzielić wyjaśnienia jak postąpić. Ponieważ sprawa wymaga poznania aktów spadkowych, byłoby wskazane zasięgnąć rady miejscowego adwokata, który będzie mógł akta prześledzić.

PRENUMERATOR. Ponieważ ślub zawarto w b. zaborze austriackim i obie strony są katolickie, przeto rozwód niedopuszczalny. Możliwy tylko w razie przejścia na inne wyznanie i to na podstawie specjalnego postępowania w b. zaborze rosyjskim. Zwracamy w tym względzie uwagę na nasz artykuł w Nr. 25 Kurjera Prawniczego z r. 1930 pod tytułem „Ślub wileński”. Możliwa byłaby separacja, ale ona nie da Panu możliwości poślubienia innej kobiety.

EMERYT W STANISŁAWOWIE. Ponieważ syn uczęszcza do Uniwersytetu, przeto możliwe było żądanie odroczenia służby wojskowej, ale o to należało się starać najdalej w przeciągu dni 14 od chwili uznania poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej (art. 64 ustawy o powsz. obowiązku wojskowym).

P. WRÓBEL. Jeśli Pan ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy z postępowem co najmniej dobrym może Pan być przyjęty do szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu. Szczegóły w tym względzie są ogłoszone w Dziennikach Rozkazów Minist. Spraw Wojskowych Nr. 24 z r. 1928 i Nr. 18 z r. 1929, które można przejrzeć w P. K. U.

KURJER METAPSYCHICZNY „DZIWIW ŻYCIA”

Magia w Londynie.

Znany naszym czytelnikom Harry Price, kierownik National Laboratory for psychic research, doskonale obznajomiony z wszystkim, co dotyczy okultyzmu, taki obraz rozciąga praktyk magicznych, których widownia jest dzisiejszy Londyn:

„Czarna magia, wróżbiarstwo i rzucanie uroków praktykowane są dziś w Londynie w takiej mierze i tak otwarcie, że zdumieliby się nasi przodkowie żyjący w wiekach średnich. Liczni „profesorowie” i cudotwórcy, organizujący tajemne towarzystwa i sekty, przeważnie obeokrajowcy, posługują się formułami i zaklęciami, jakich używali nekromanci w wiekach ubiegłych. Ilość wyznawców rozmaitych tajemnych nauk wzrasta tak gwałtownie, że wierzni te poczynają nieuchronnie działać destrukcyjnie i mogą zakłócić równowagę umysłową szerokich sfer społeczeństwa.

Alchemia, astrologia i inne boczne gałęzie magii stanowią obfite źródła dochodów dla mężczyzn i kobiet, które wyszukują łatwości swoich klientów. „Czarne msze” i kult szatana należą do zjawisk pospolitych. Adepci prawie wcale się nie kryją ze swymi praktykami, świadomi, że prawo nie zna przepisu, na zasadzie którego możnaby ich niepokoić i pociągać do odpowiedzialności.

„Ringleaderami”, czyli kierownikami kółek są prawie zawsze Hindusi, Egipcjanie albo Włosi. Potrafią bez większych trudności gromadzić około siebie grono zwolenników, którzy kolejno używają swego mieszkania lub swego domu na

celebrowanie „czarnych mszy”. Pokój, przeznaczony na ten obrządek, obwieszony jest barwnymi tkaninami i dekorowany symbolami mistycznymi. Podczas i po mszy, poświęconej adoracji szatana, kierownik koła zaklina moce piekielne.

Mam dane do twierdzenia, że w Londynie mieści się więcej zwolenników czarnej magii, niż było ich w całej Anglii w ciągu średniowiecza. Są oni przeświadczeni, że mogą nadawać wydarzeniom bieg określony, próbują wskrzeszać zmarłych i rzucać uroki na nieprzyjaciół. Lalki z wosku i inne przyrządy nekromantów średniowiecznych figurują w każdym arsenale magicznym współczesnego Londynu.

Tyle Harry Price. Do jego informacji dodać można uwagę, że spirytyzm, czyli wiara w duchy zmarłych i w możliwość ich wywoływania i komunikowania się z nimi, przybrał w Anglii już postać religii, liczącej setki tysięcy wyznawców. Jeszcze w Anglii spirytyzm niema własnych świątyni, jakie znajdują się już w Ameryce Północnej i Południowej, ale w wynajętych salach publicznych odbywają się zebrania spirytystyczne. Na estradzie stoi puste krzesło, na którym leży wiązanka kwiatów. Krzesło to przeznaczone było — symbolicznie, czy faktycznie? — dla ducha sir Conan Doyle’a, który, jak wiadomo, był jednym z głównych propagatorów spirytyzmu w Anglii. Obecnie syn jego, Dennis Conan Doyle, przewodniczy często zebraniom spirytystów.

Zapach śmierci.

Przed niedawnym czasem w „Westermanns Monatshefte” p. O. Hauser opisał ciekawe zdarzenie, pt. „Thanatopshresia”. Greckie to słowo oznacza osobliwą zdolność wyczuwania woni, którą wydzielają ludzie, wyczuwający niebawem umrzeć.

Artykuł p. Hausera, oparty jest na notatkach bohatera przygody, markiza Landi oraz na starym dziele wyd. w 1734 r. w Saragossie p. t. „Thanatopshresia sive Facultas cognoscendi morituros odoratu nonnquam tres menses ante mortem”. („Thanatopshresia czyli zdolność rozpoznawania, przy pomocy woni, osób mających umrzeć, niekiedy nawet na trzy miesiące przed śmiercią”).

Autor tego dzieła, prof. Esajas Mullerus wymienia wielką ilość wypadków tej „Thanatopshresii”, zaczerpniętych z prac autorów łacińskich, arabskich, pism kabbalistycznych i nowoczesnej literatury. Wiele tych faktów zaczerpniętych z okresu największej ciemnoty umysłowej w Europie, dotyczy ludzi, którzy z przyczyny niezwykle swych właściwości podpadali pod zarzut czarnoksiężstwa i zostali na stosie spaleni. W tem samem dziele usiłuje Mullerus, w myśl swej teorii, rozwiąć zagadkę ostatnich lat życia cesarza Tyberjusza, nadmienając przytem, że właściwości specjalne, których badaniem się zajmuje, występowały zawsze prawie u ludzi o bardzo jasnym owłosieniu, wobec czego jest pewny, że i Tyberjusz musiał być jasnym blondynem.

Historia poniżej przytoczona dotyczy markiza Landi ze sławnej weneckiej rodziny, co do którego teoria Mullerusa mogła się w zupełności zastosować, gdyż włosy jego miały niezwykle jasny srebrzysty odcień. Jako dwunastoletni chłopiec stracił on matkę i wówczas to po raz pierwszy wystąpiła na jaw jego niezwykła właściwość. Pewnego razu, siedząc w ogrodzie obok matki, która od dłuższego już czasu nie domagała, poczuł nagle szczególny jakiś zapach. Mając wielkie zamiłowanie do kwiatów, zainteresował się tem i zwrócił do matki, wyrażając przypuszczenie, że w bliskości zakwitł nowy kwiat jakiś nieznanego mu odmiany. Proste te słowa wywarły na markizę niespodziewanie silne wrażenie, nie odrzekła jednak nic synowi i tylko przycisnęła go mocno do siebie, a wówczas malec poczuł ów dziwny zapach jeszcze wyraźniej. Odtąd z dnia na dzień czuł go chłopiec w bliskości matki coraz silniej i silniej, lecz nie odważył się już nigdy wspominać o tem, w obawie by tej znowu nie zmarł. W niespełna dwa miesiące potem, gdy jak zwykle siedział obok matki, zapach około niego wzmożył się nagle do tego stopnia, że poczuł gwałtowny zawrót głowy. Rzucając okiem na matkę, spostrzegł, że już nie żyje. Prawdopodobnie markiza znała tajemnicę dziedziczną swej właściwości, nie wyjawia jej jednak synowi.

Młody Landi miał lat dwadzieścia trzy, gdy po raz drugi przeżył coś podobnego. Wkrótce po zaręczynach swych z hrabianką Gamba, poczuł, że narzeczona jego owiewa stale dziwny jakiś zapach. Początkowo przypuszczał, że jest to nieznanemu mu gatunek perfum, na zapytanie jego wszakże narzeczona odparła, że nie używa żadnych. Przez dłuższy czas nie przywiązywał do tego większego znaczenia, aż kiedyś, gdy narzeczona jego zachorowała, zauważył, że tajemniczy zapach wzmagą się wokół niej z dnia na dzień, aż stał się wręcz nie do zniesienia. Wówczas dopiero przypomniał sobie, że był to ten sam zapach, który czuł przy umierającej swej mat-

ce i zrozumiał, że jest to zapach śmierci. Wkrótce potem narzeczona jego skończyła życie.

Markiz Landi po stracie narzeczonej, powrócił na wieś i żył w zupełnym odosobnieniu, uchodząc powszechnie za dziwaka, gdyż w ciągłej obawie przed złowrogim zapachem stronił od ludzi, a w szczególności od ludzi starych i chorych do tego stopnia, że otoczył się służbą złożoną wyłącznie z ludzi młodych i zdrowych.

Kilka lat minęło w ten sposób, a przez ten czas młodszy brat markiza dorósł, i ożeniwszy się, przeniósł się do miasta. Prześladowany przez wła-



Wizja śpiewaka.

Zatopiony w wspomnieniach sędziwy tenor, słysząc swój głos, dobywający się z płyty gramofonowej, widzi się znów młodym na scenie, na której tyle świecił triumfów. Wspomnienie wyczarowało wizję przed oczyma.

Próby telepatycznej komunikacji ze zmarłymi.

O ciekawych eksperymentach porozumiewania się ze zmarłymi w drodze telepatii donosi prasa angielska. Przebywający w Norwicz telepata Dickson zauważył kilkakrotnie, że przechodząc przez cmentarz ulega nagle natłokowi najrozmaitszych myśli i wrażeń, często zupełnie ze sobą sprzecznych. Dawało mu się, że oddziaływują na niego telepatyczne wpływy, pochodzące jak gdyby od zmarłych. Początkowo bronił się Dickson przeciw tym wrażeniom, lecz wypadki były silniejsze od niego. Po stanął zatem im ulec i chodził od grobu do grobu, zatrzymując się po kilka minut przed każdą mogiłą. Ku swemu zdumieniu przekonał się, że chaos myśli zanikł, natomiast doznawał wrażeń, które łatwo mógł sobie tłumaczyć.

Nie chcąc wyprowadzać pospiesznych wniosków z indywidualnych spostrzeżeń, postanowił posłużyć się znaną w okolicy med. am panią Randolph, mieszkającą w swej posiadłości o 30 km. od Norwicz. Wiedząc napewno, że posiadająca wybitne zdolności medjalne p. Randolph nigdy jeszcze nie była na cmentarzu w Norwicz. Za jej zgodą udał się z nią w to-

warzystwie pewnego adwokata, lekarza oraz duchownego na cmentarz.

Eksperyment miał przebieg następujący: P. Randolph kroczyła między grobami z zawiązanymi oczyma, zatrzymując się także przed temi mogiłami, na których napis o nazwisku zmarłego był zupełnie zarty. Po zatrzymaniu się przed każdą z mogił wygłaszała wrażenia, które się jej cisnęły na myśl, w związku z wiekiem, losem i nazwiskiem zmarłych. Eksperyment trwał za każdym razem pół godziny i był kontynuowany przez cztery dni. Otrzymywane w ten sposób poselsztwa z mogił były natychmiast stenografowane. Otrzymało 15 stenogramów, z których podajemy najważniejsze.

P. Randolph: Czuję wyraźnie dotkliwy ból głowy. Osoba, która spoczywa w tej mogile, musiała również cierpieć na ból głowy, które ukształtowały jej przeznaczenie. Z mogiłą tą łączy się jakaś wielka tragedia. Spoczywa w niej osoba, która napewno nie zmarła naturalną śmiercią.

Późniejsze badanie treści oświadczenia p. Randolph wykazały zupełną słuszność jej słów. W mogile tej leżał człowiek, który podczas wojny otrzymał postrzał w głowę. Do roku 1924 przebywał w szpitalu, z którego wypuszczono go jako zdrowego. Później jednak wrócił straszliwie bóle głowy, które go tak dręczyły, że nieszczęśliwy sam odebrał sobie życie,

dzie austriackie, za swą działalność patriotyczno-włoską i zagrożony uwięzieniem, zbiegł, lecz na granicy Lombardji austriackiej, w pobliżu dóbr swego brata, został lekko ranny w utarcze wynikłej z żandarmami austriackimi. Rana była jedynie powierzchowna, ale gdy markiz Landi pochylił się nad nią, aby ją przemycić, poczuł nagle ów, znany mu, nieszczęsny zapach i zrozumiał natychmiast, że brat jego musi umrzeć. Jakoż nastąpiło zakażenie krwi i nad ranem ranny już nie żył.

Od chwili tej, przez długie lata, markiz Landi, zdziwaczka zupełnie, żył w ścisłym odosobnieniu i zapewne nie byłby zdecydował się nigdy opuścić swej pustelni, gdyby nie niespodziewane odwiedzin młodego Ryszarda, syna zmarłego brata. Jego młodość i wesołość zdolały podbić serce starego stryja tak dalece, że w parę miesięcy po odjeździe bratanka, wiedziony tęsknotą, zdecydował się odwiedzić go w mieście. Gdy, witając się z nim, trzymał go w ramionach, z niewypowiedzianą zgrozą poczuł ów śmiertelny zapach, od tak dawna już nieodczuwany.

Z tajoną rozpaczą słuchał, jak młodzieniec pełen zapału rozrzucał przed nim swe plany na przyszłość. Przez kilka dni pozostał stary markiz w odwiedzinach, spędzając dnie całe w towarzystwie Ryszarda, owiany coraz to silniejszym zapachem i przechodząc silne katusze moralne w ciągłej obawie, by nie zdradzić przed nim swej strasznej tajemnicy. Gdy zdecydował się rozstać się z nim wreszcie, znalazł się sam w powozie, czuł wciąż jeszcze wyraźnie ów specjalny zapach, który nie opuścił go przez czas całej powrotnej drogi. Uważał to niejako za zrozumiałe, wobec tego że bratankę ścisła go i całował serdecznie przy pożegnaniu. Gdy znalazłszy się w domu, wciąż jeszcze nie mógł pozbyć się zapachu, zdenerwowany tem, próbował się wykąpać i przebrać od stóp do głowy. Naprawdę, dziwny zapach nie zniknął. Wówczas zrozumiał nagle: zapach ów wychodził z niego samego.

Niewypowiedziany spokój i radość ogarnęły go na myśl, że skończy się nareszcie jego udręka.

W kilka tygodni później markiz Landi zakończył życie, a w notatkach, pozostawionych przez niego, znaleziono wyjaśnienie niezwykle tajemniczy.

W opowiadaniu tem uderza przedewszystkiem podobieństwo właściwości markiza Landi do właściwości psychometrycznych znanego polsk. jasnowidza inż. Stefana Ossowieckiego, który kilkakrotnie zaobserwował u osób mających niebawem umrzeć, specjalnego rodzaju światła, wydzielające się z ich głowy i ramion. Różnica zachodzi jedynie w uewnętrznym ujęciu się właściwości: u jednego za pośrednictwem powonienia, a u drugiego za pośrednictwem zwrótu — skutek jednak był taki sam. (Redakcja).

LUIGI GRASSI.

Sen.

Łabędź przecina głęboką fioletu.
Na lustrze wody toczy złote kęgi.
To młodość rani, jak ostrze sztyletu,
Ironja swojej naiwnej potęgi.

Przychodzą do mnie dawno zmarłe twarze,
Kształt ich wyczuwam i poznaję w transie.
Na skrzydłach dźwięcznych, zielonych się wazę
W somnambulicznym, przedziwnym seansie

Wszystkie uśmiechy mam w urojeniu kole,
Wszystkie urazy kryje sen szczyderca.
— Oto mi mówicie, wy zwiędnięte symbole,
Jaką zagadkę niosę na dnie serca!

Z włoskiego tłum. J. Pietrzycki.

Bajdurzenia medjalne

W Poznaniu pojawiło się „światowej sławy medium”, któremu równego nie ma w całej Polsce, w osobie p. Józefa Grzeszkowiakówny. Należy do tych niby medjów, które prorokują (a raczej bajdurzą) i ogłaszają „odezwy” do narodu polskiego, nie zapominając jednak też o interesie. Poznańskie medium nad medjami rozsyła ulotkę, w której czytamy:

„Ludzka mądrość zawodzi!

Człowiek jako proch nieduży, mały i bezradny!!!
Zatem w każdej złej przygodzie swego życia
udaj się natychmiast (można i drogą listowną)
do sławnego medium, znanego nawet zagranicą,
które

wyczyta Ci przyszłość Twoją;

postawi diagnozę chorób, horoskopy, przepowiednie!

odkryje Ci świat tajemnic nieznanych tak w dziedzinie handlowej, przemysłowej, politycznej, o ile te ostatnie nie dotyczą tajemnic wojskowych!

znajdziesz środki na swe dolegliwości, ziemskie i moralne cierpienia!

dowiesz się, co wszechświat, co ludzkość, co człowiek i jakie są drogi Nieznanego Jutra!!

Warunek: Aby pomóc i rada były skuteczne, musisz być człowiekiem w Boga wierzącym, w tej wierze, w jakiej jesteś urodzony.

A więc przekonaj się u światowej sławy medjum, któremu równego niema w całej Polsce Józefa Grzeszkowiakówny w Poznaniu.

Porad udziela się codziennie.

UWAGA: Wkrótce ukaże się niezmiernie interesujący dwutygodnik zagadnieniami tym poświęcony. Szczegółowiej zamieści się w prospekcie!

Do ulotki dołączona jest „odezwa do narodu polskiego”.

Podyktowana ona została, jak czytamy, „podczas seansów, urządzanych w dniach od 17 do 30 maja 1931 roku w mieszkaniu Józefa Grzeszkowiakówny w Poznaniu, przez niżej podpisaną, wybranych przez dwóch świętych do rozgłaszania Woli Bożej na ziemi, głosami sfer duchownych”. Zaczyna się tak:

„Jak Bóg Rzeczypospolitą Polską stworzył, powiedział: „Ten Kraj sobie wybrałem, który później o wiarę w Boga i o wolność walczyć będzie”.

Przedtem będę musiał Polskę poddać bolesnej próbie, aby przez to się przekonać, czy Naród Polski jest faktycznie zdolny do niesienia takiego ciężkiego krzyża, jaki ja niosłem. Skoro Bóg słowa te wypowiedział, ciekła Mu krew z ran Jego. Potem mówił dalej, że tak jak Jego rany się otwierają i z nich krew płynie, tak samo popłynę krew Narodu Polskiego za wiarę świętą. Naród Polski będzie się modlił i prosił Boga, jednakże nie tak ze szczerzego serca jak być powinno...”

I tak dalej. Jest tego jeszcze z 200 wierszy, druku. A kończy się następująco:

Nie ustępujcie więc, Polacy! Wasz Kraj przez Boga wybrany został! Amen.

Za zgodność:

(—) Ramires, medjum. (—) Naj. spirytysta.

(—) Mast, wykonawca.

Wobec takich koneksyj, jakie posiada pani J. Grz., koneksji z Ramiresem, Najem i Mastem, trzeba w niej rzeczywiście uznać „medium” nad medjami — bajdurzącą.

WITOLD ZECHENTER.

Dłoń.

Ból ponabrzmiwał żyły na skroni,
w oczy nabiegła krew pełna łez —
sił niema więcej, aby się bronić
i już się nie wie, przed czem bronić się.

Zycie jest wieczną śmiercią godzin,
opłata gardło jak żelazny skret —
codzień przemija nowe codzień
w walce o oddech, zrzućcie tych peł.

A noc, co gwiazdy snu w duszy kołysze,
nuci tajemnie dręczących śpiew,
zamiast dać spokój i spoczynku ciszę
zagadką wsacza się w zagadkę krew.

I tylko oczy warte patrzące
i serce, które upiera, wierzy wciąż,
że gdy ostatnie zgasnie już słońce
w uścisk dłoń weźmie wielką, chłodną Dłoń...

Także w tym wypadku intuicja medjum odgadła bolesną prawdę. Zmarły cierpiał na raka i do ostatniej chwili dokuczało mu straszliwe pragnienie, które gasił alkoholem, chcąc odurzyć się i zapomnieć o boleściach. Jego ostatniemu życzeniem było prośba o flaszkę piwa.

Przed inną mogiłą p. Randolph stała przerażona i mówi jak gdyby we śnie: Widzę czerwone światło, dużo, dużo światła. Zdało mi się, że mogiła ta ogarnia morze płomieni, lecz trudno powiedzieć, aby to był pożar, ponieważ nie odczuwam zupełnie ciepła.

Był to istotnie grób 17-letniego chłopca, który zginął podczas iluminacji ogni świetlnych z powodu przedwczesnego eksplodującej rakiety, przyczem odniósł śmiertelne porażenie w głowę.

Wprawdzie nie wszystkie relacje medjum p. Randolph były tak precyzyjnie zgodne z prawdą, jak powyższe przytoczone, niemniej jednakże w 11 wypadkach kłótnia jej odpowiadała istotnemu stanowi rzeczy. Charakterystycznym jest fakt, że im wcześniejsza była data śmierci, tem bardziej były jej informacje zatarate i nieścisłe. Natomiast w wypadkach, gdzie śmierć nastąpiła niedawno, medjum określało trafnie sytuację. Relacje p. Randolph oddano do archiwum związku spirytystów „Astrea” w Londynie.

Jak technicy chcą ujarzmić ocean. Przypływ i odpływ morza źródłem energii.

Pisaliśmy już w swoim czasie o pomysły wyzyskania siły przypływu i odpływu morskiego. Dziś dodajemy garść nowych szczegółów o tej sprawie. (R.).

Kraków, 6 lipca.

Postępująca wciąż industrializacja licznych krajów, niedawno jeszcze mało lub wcale nieuprzemysłowionych, wnosi stale na porządek dzienny problem uruchomienia warsztatów pracy energią taną, a więc przez zużytkowanie żywych sił przyrody, przede wszystkim wód płynących, celem uniezależnienia się od nieraz kosztownego przywozu materiałów opałowych t. j. węgla i produktów naftowych.

Wiemy, że niektóre kraje, jak Szwajcaria, Szwecja, a po części i Włochy, w sposób podziwiany godny problem ten u siebie rozwiązały. Są jednak jeszcze inne liczne kraje, przez naturę tak po macoszemu potraktowane, że nie posiadają ani surowców opałowych, ani odpowiednich wód płynących, a które objawiają silny pęd do rozwinięcia własnego przemysłu. W krajach tych żelazna konieczność zmusza mieszkańców do poszukiwania się innymi jeszcze, niż dotychczas powszechnie stosowanymi źródłami energii. Krajem takim jest Argentyna, o której wiadomo, że posiada skądinąd dalekie perspektywy rozwoju przemysłowego, i że już dziś jest pod tym względem przodującym państwem w Ameryce Południowej. Argentyna nie posiada jednak ani pokładów węgla, ani wydajniejszych źródeł naftowych, ani odpowiednich rzek. Lecz bystry umysł inżynierów tamtejszych wziął pod rozwagę inną, dotychczas lekceważoną okoliczność, że w wielu zatokach morskich wybrzeża argentyńskiego różnica poziomu morza między przypływem i odpływem wynosi 10 i więcej metrów. I oto został opracowany oryginalny i wielce pomysłowy plan wyzyskania i tego zjawiska przyrody dla usług człowieka, plan, który znalazł pełną aprobatę i poparcie rządu argentyńskiego, a został świetnie zaopiniowany na ostatniej światowej konferencji energetycznej.

W ogólnych zarysach plan ten wygląda następująco: Jako najdogodniejszą obrano zatokę San Jose, położoną 100 km. na południe od Buenos Aires. Zatoka ta od strony oceanu miałaby zostać całkowicie zamknięta wałem betonowym, 7 km. długim, o kształcie i wymiarach takich, jakie obecnie się stosuje przy t. zw. „łamaczach fal”, a więc takich, by walec ten mógł się oprzeć nawet najpotężniejszym białom morskim.

Wewnątrz tego wału, przez całą jego długość, a poniżej poziomu morza, miałyby być utworzone hale na turbiny z elektrogeneratorami w ilości 376 sztuk, ustawionych w szeregu jedno obok drugiego, przez całą długość wału w głębokości 18 m. poniżej poziomu morza.

Turbiny te miałyby pracować następująco: Podczas przypływu poziom morza na zewnątrz będzie wyższy, niż wewnątrz zamkniętej walec zatoki. Woda będzie przeto wpadać do zatoki poprzez turbiny, obracając je, a nadto i poprzez śluzy w rurach odpustowych, które służą jako rezerwa dla regulacji tego przepływu, a zarazem przez działanie ssące u wylotu turbin wzmoć ich dzielność. Z chwilą gdy przypływ morza osiągnie stan najwyższy i rozpocząć się ma odpływ, wówczas śluzy odpływowe zostaną nastawione odwrotnie; t. j. tak, że woda przepływać będzie poprzez turbiny (urządzone dla

przepływu obustronnego) i rury odpustowe ze zatoki do oceanu. Śluzy wspomniane będą stale regulowane tak, by różnica poziomów między zatoką i oceanem nie przekraczała 1 i pół m. Wszelako turbiny nie będą mogły pracować bez przerwy, lecz każdą szóstą godzinę będą musiały spoczywać, a to, zgodnie z sześciogodzinnym okresem przypływu i odpływu morza,

Nowy olbrzym oceaniczny.

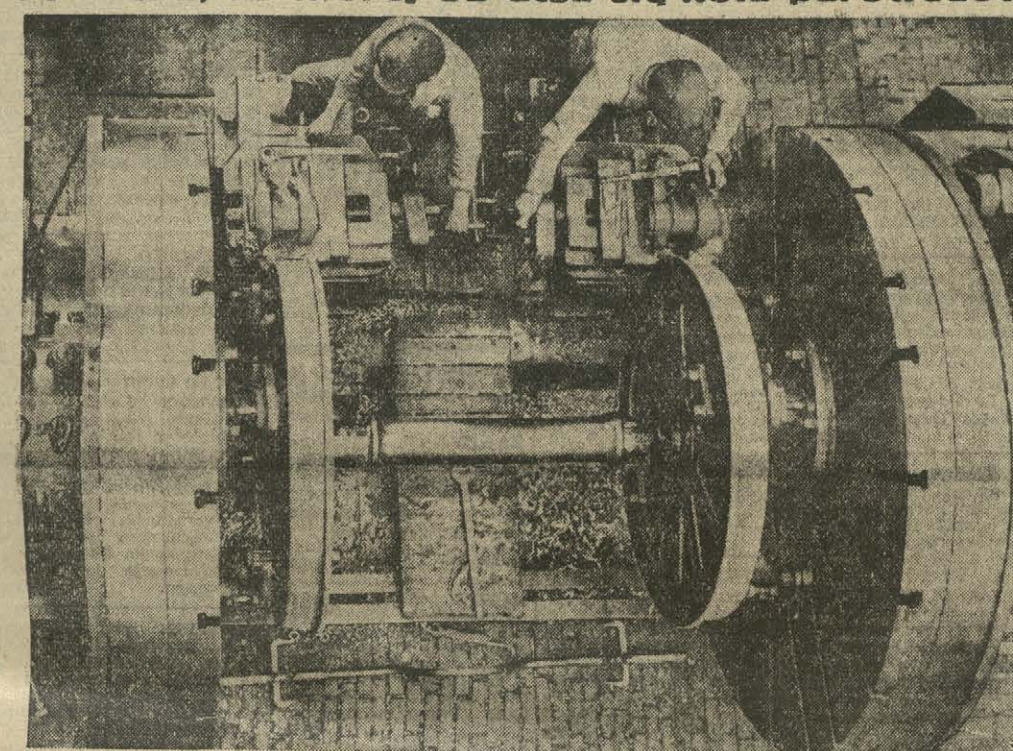
Walka o t. zw. niebieską wstęgę, czyli o największą szybkość okrętów pasażerskich na morzu, nie ustaje. Obecnie wstęga ta znajduje się w ręku Niemców. Anglii, którzy do niedawna byli jeszcze w posiadaniu tej symbolicznej wstęgi, nie mogą oczywiście znieść utraty tego przodującego stanowiska. Angielska linja Cunarda buduje na gwałt parowiec o pojemności 70.000 tonn. Parowiec ten ma w lipcu 1932 r. wypłynąć na morze w stoczni Johna Browna w Clyde. Dane, które już obecnie do naszej wiadomości dochodzą o częściach składowych tego parowca, są naprawdę zdumiewające. Sam ster ważył ma 150.000 kg. Parowiec sam będzie miał 315 m. długości i 35 szerokości. Nad linją wodną posiadać będzie

podczas najniższej, nie dającej się wykorzystać różnicy poziomów wód. Podczas tej godzinnej przerwy w ruchu, zostaną wszystkie śluzy całkiem otwarte, dla przyspieszenia wyrównania się poziomów, a następnie znów całkiem zamknięte, dla przyspieszenia osiągnięcia należytej różnicy poziomów.

Przy ilości 376 turbin, każda o przeciętnej dzielności 2.000 KWattów, ogólna dzienna ilość energii, jaką tego rodzaju stacja energetyczna byłaby w stanie dostarczać, wynosiłaby 15—20 milionów KWatt — godzin, co oznaczałoby pokrycie większej części obecnego zapotrzebowania energetycznego całej Argentyny. J. R.

8 pokładów. Pokłady, przeznaczone dla przechadzek, będą 220 m. długie. Komin, których będzie trzy, będą miały po 12 metrów średnicy (?) i sięgać do 40 m. powyżej poziomu wody. Jadalnia, umieszczona między drugim a trzecim kominem, będzie największą salą na wszystkich okrętach, zbudowanych do dnia dzisiejszego. Parowiec ma posiadać turbiny parowe i poczwórne śruby. Spodziewają się, że osiągnie on szybkość 30 węzłów na godzinę, czyli 55 km. na godzinę. Byłaby to szybkość, jak na takiego olbrzyma, niezwykła. O mocy urządzenia maszynowego bliższych danych jeszcze nie posiadamy, można jednak z podanych szczegółów wywnioskować, że będzie ona olbrzymia.

Tokarnia, na której obtacza się koła parowozów.



Jest to olbrzymia, jak widać, obrabiarka, służy ona do obtaczania kół parowozowych o średnicy 1.50 m. Czynna jest w jednej z angielskich fabryk parowozów.

Bieżące wiadomości techn.

Ważne ulepszenie

w dziedzinie gaszenia pożaru materiałów łatwopalnych.

Jako jeden z najlepszych środków do gaszenia pożaru uważa się obecnie sposób gaszenia pianą. Coraz częściej też gaśnice zaopatrzone

są w chemikalia, wytwarzające w razie potrzeby pianę, wydobywającą się pod dość wielkim ciśnieniem. Największą trudnością w rozpowszechnieniu tej metody było to, że wszystkie te przyrządy mogły służyć jedynie do gaszenia pożarów małych, względnie gdy ognisko pożaru było jeszcze małe. W miarę rozpętań się pożaru na większe przestrzenie, aparaty w formie gaśnic były zupełnie bezskuteczne. Nie mogła też z tego powodu korzystać z nich w większej mierze straż pożarna.

Dlatego ciekawym jest ogłoszenie w zagranicznej prasie, według którego udało się brandmistrowi kopenhaskiemu p. Polke wynaleźć metodę umożliwiająca pokonanie opisanej trudności. Aparatura dla wytwarzania piany znajduje się tuż obok pompy strażackiej na tym samym wozie. Aparatura ta za uruchomieniem pompy dodaje ciągle do napompowywanej wody pewną

małą ilość roztworu saponiny. Saponina, znajdując się m. in. w owocach dzikiego kasztana, w korzeniach quillaju, w małej ilości też w moczach ludzkim i t. d. Ma ona ogromne własności pianotwórcze. Prócz aparatury, dostarczającej saponiny, część urządzenia maszynowego dostarcza jeszcze powietrza i ta mieszanina wody, powietrza i saponiny zamienia się w specjalnej części składowej pompy na pianę, którą sikawka wyrzuca z wielką mocą. Nowy ten sposób ma podobno być bardzo tani i skuteczny. Bliższych szczegółów co do urządzenia tej sikawki nie otrzymaliśmy. W obecnej porze, kiedy szalenie szerzą się pożary należałoby pomyśleć o zastosowaniu nowego wynalazku także i u nas.

Pstragi, jako wskaźniki zdolności wady wodociągowej do celów spożywczych.

Jak wiadomo, korzystamy w wielu wypadkach z wielkiej wrażliwości pewnych zwierząt na jady i gazy trujące dla wczesnego rozpoznania niebezpieczeństwa, grożącego przebywającym w pewnym miejscu ludziom, których organy nie są tak czułe, aby zawczasu mogły dać znać o groźnym zatruciu. Tak np. białe myszki, albo kanarki zwiastują bardzo wcześnie w łodziach podwodnych lub też kopalniach niebezpieczeństwo, zagrożające wskutek zwiększenia się ilości gazów trujących w powietrzu. Zwierzątka te czują się w tym wypadku nieswojo i zdradzają to w sposób bardzo wyraźny. W miarę wzrostu ilości trujących gazy giną zupełnie. Do rzędu tych zwierzątek zaliczają się także pstragi. Rybki te zdradzają natychmiast przekroczenie pewnej oznaczonej ilości chloru, zawartej we wodzie. Jak w swoim czasie na łamach „Kurjera Technicznego” opisyaliśmy, używa się teraz chloru najczęściej do oczyszczania wody wodociągowej. Aby być pewnym wyników, daje się zazwyczaj jakiś drobny nadmiar chloru, który potem usuwa się za pomocą środków chemicznych, jak np. siarczanu amonowego, względnie za pomocą środków absorbujących, jak np. węgla aktywnego. Nadmiar chloru jest bowiem nie tylko szkodliwym, ale woda staje się przez niego zupełnie niesmaczną i niezdatną do spożycia. Jako znakomity wskaźnik niedozwolonego już nadmiaru służą pstragi, które trzymają się w specjalnym akwarium. Wodę wodociągową puszcza się w pewnej małej, ale stałej ilości do tego akwarium i po zachowaniu się pstrągów można wnioskować, czy chloru nie ma za dużo. Tak więc rybki te oddają znaczne usługi, niestety kosztem swego organizmu. Metodę tę stosują obecnie zakłady wodociągowe w Paryżu.

Kłopoty ze szlucznymi wyspami dla lotniczej komunikacji transoceanicznej.

Jak już w swoim czasie prasa codzienna doniosła, budują Amerykanie obecnie, pływającą wyspę między wybrzeżem amerykańskim a wyspami Bermudas. Wyspa ta zostanie zakotwiczona na pełnym morzu i służyć ma jako lotnisko, a raczej lądowisko dla samolotów transoceanicznych. Jest rzeczą ciekawą i napozór nieoczekiwaną, że przeciwko budowie tej wyspy wniosły zastrzeżenia 22 państwa. Zastrzeżenia te skierowano do Ligi Narodów chociaż Stany Zjednoczone do Ligi nie należą. Państwa te są zdania, że na morzu, będącym, jak wiadomo, przynajmniej w teorii, „wolnym” i neutralnym, nie jest możliwym stwarzanie sztucznego terytorium jakiegos jednego państwa, tylko tak stworzona sztuczna wyspa musi podlegać Lidze Narodów. Tezy obecnie wysuwane w tej sprawie są następujące: Każdy port lotniczy na pełnym morzu musi podlegać autorytetowi i zwierzchniej władzy jakiegoś państwa, którem może być także państwo nie mające dostępu do morza, jak np. Węgry, Czechosłowacja, Austria, Szwajcaria. Państwo to winno ustanowić warunki używania sztucznego portu lotniczego z tem jednak, że wszystkie inne państwa muszą być bezwzględnie równouprawnione. Państwa muszą sobie wzajemnie komunikować zamiar stwarzania sztucznego portu lotniczego. W razie gdyby inne państwa miały pewne zastrzeżenia, rozstrzyga sprawę Liga Narodów, względnie sąd rozjemczy.

Tak to dzisiaj wszystko na świecie jest tak skomplikowane, że ułatwienia techniczne, które zdawałoby się mają znaczenie jedynie techniczne, nie są pozbawione posmaku politycznego i z lada portu lotniczego, który jeszcze nawet nie jest zbudowany, powstaje już kwestja między-narodowa.

450 metrów kwadratowych w 1 centymetrze sześciennym. O nowym środku adsorbcyjnym.

Przed kilku laty dyskutowano i omawiano w sposób nie pozbawiony fantazji o tajemniczych i nadzwyczaj cudownych własnościach t. zw. aktywnego węgla, to znaczy węgla otrzymywanego z kości, krwi lub drzewa, o bardzo delikatnej strukturze, który posiada własności adsorbcyjne, t. zn. własności pochłaniania cieczy i gazów, a służy w przemyśle do odbarwiania syropu cukrowego, pochłaniania gazów i t. d. Mówiono nawet o tem i myśłano, że będzie można w ten sposób wydobywać złoto z morza, które się w niem w wielkiej ilości znajduje, gdyż wystarczyć wodę morską przefiltrować przez filter, zawierający aktywny węgiel, aby otrzymać drogocenny metal. Złoto znajdujące się w morzu jest jednak w tak delikatnie rozdrobnionym stanie, iż praktycznie jest to nie do przeprowadzenia. W każdym jednak razie problem otrzymywania złota przyczynił się do tego, iż zwrócono baczniejszą uwagę na własności aktywnego węgla.

Obecnie zwraca już od dłuższego czasu ogólną uwagę inny materiał, który jest w stanie aktywny węgiel całkowicie na bok usunąć, gdyż jak próby wykazują, nadaje się w wielu wypadkach lepiej do użytku. Chodzi o t. zw. żel kwasu krzemowego, czyli inaczej silika-żel. Silika zdolność adsorbcyjna zarówno cieczy jak i gazów kwasu krzemowego w formie bardzo delikatnego proszku, jest już dość dawno znana. Ażeby ten tak aktywny preparat otrzymać, wytłacza się z roztworu alkaliczno-krzemowego kwas krzemowy. Otrzymany kwas gruntownie się czyści, suszy i proszkuje. Ciałko to jest chemicznie obojętne, o wielkiej wytrzymałości na wysokie temperatury. Przy normalnej temperaturze może ono pochłaniać wilgoć, w ilości 40% swojego ciężaru, a przez ogrzanie można je z po-

wrotem z wilgoci uwolnić. Zależnie od sposobu otrzymywania, nadaje się ten preparat do różnych celów. Bardzo porowate ciała o strukturze włoskowatej, posiadają dla niektórych gazów własności podobne do tych, jak np. gąbka lub bibuła dla cieczy. Zjawiska te, polegające na własnościach naczyń włoskowatych, wymagają dla gazów bardziej delikatnej struktury, jak dla cieczy. Im delikatniejszy i bardziej porowaty jest materiał, tem skuteczniejsze jego działanie. A silika-żel jest tak porowaty, że 1 cm³ posiada wewnątrz powierzchnię do 450 m².

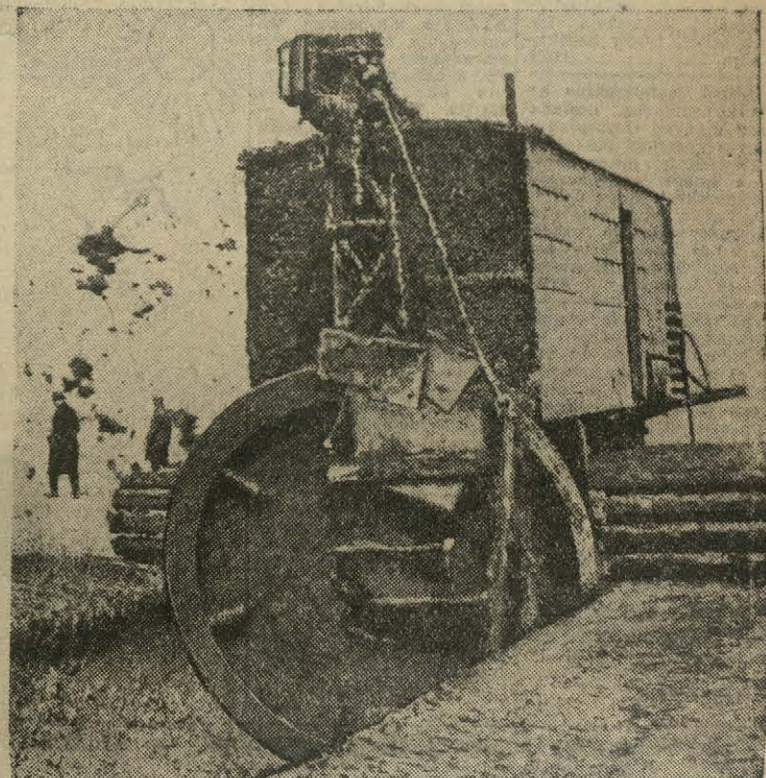
Wielka zdolność adsorbcyjna wilgoci tego preparatu znalazła ważne zastosowanie przy suszeniu powietrza i innych gazów. Zdolność adsorbcyjna preparatu jest oczywiście tem większa, im niższa jest temperatura gazu, tak, że dla uzyskania większego efektu, należy gaz oziębić. Gdy np. dla obniżenia zawartości wody w 100 m³ powietrza, w którym znajduje się 17.3 g. wilgoci na 1 m³ do 0.2 g. wody na jeden metr sześcienny, trzeba przy zwykłym suszeniu 150 K. M., co odpowiada 635.000 jednostkom cieplnym w materiale opałowym, to przy suszeniu zapomocą silika-gelu potrzeba tylko 170.000 jednostek. Ważnem jest zastosowanie gelu kwasu krzemowego do suszenia powietrza, które się wdmuchuje do wysokiego pieca dla uzyskania wysokich temperatur, ale najczęstsze jest obecnie zastosowanie do regeneracji lotnych ciał, w przemyśle filmowym, celulozowym, sztucznego jedwabiu, laku, ciał wybuchowych, gdzie regeneruje się benzol, benzyne, aceton i t. d. Przy pomocy tego preparatu udało się 97% z użytego acetonu, przy benzyne nawet 98%, otrzymać z powrotem. — W Ameryce używa się nawet gelu jako katalizatora przy fabrykacji kwasu siarkowego według metody kontaktowej.

Trudno jest obecnie przewidzieć, jak się zastosowanie tego preparatu rozwinie, ale wszystko przemawia za tem, że znajdzie on coraz szersze zastosowanie do suszenia i regeneracji lotnych cieczy.

Inż. M. K.

Maszyna do kopania rowów.

Na rycinie widzimy jedną z maszyn używanych w Holandji przy kładzeniu rur wodociagowych. Maszyna ta automatycznie i szybko „wytacza” row, w którym następnie uклада się rury wodociagowe.



Ważne dla Agentów Bankowych.

Agenci losowi zostaną zaangażowani do nowo otworzonego działu:

POŻYCZKOWEGO

połączanego z działem sprzedaży Państwowych obligacji na spłaty.

PROWIZJA BEZKONKURENCYJNA.

4 i 1/2 raty (przez premij). — Natychmiastowe zaliczanie po rozpoczęciu pracy. — Zgłoszenia pisemne do: Małopolskiej Agencji Reklamowej, — Lwów, Chorażczyńska 7. pod „Nowoczesna praca bankowa”.

Wolne posady

ZAROBÍ dobrze każdy w swoim mieście — okolicach, zbierając zamówienia na portrety. **SEMI EMAIL**, zgłoszenia i referencje „Moderne” Kielce. 2824g

FRYZJERKE I FRYZJERA DAMSKIEGO przyjm. **ZARAZ**, reflektuje tylko na siły pierwszorzędne. B. Stoiński Lwów Legionów 1. 1209L

POSZUKUJEMY zastępców do sprzedaży obligacji premijowych na raty na najlepszych warunkach prowizyjnych ściśle dopinających. Kombinacje najlepsze. Wyplata prowizji punktualnie dwa razy w miesiącu. Początkujących poczęzamy. Zgłoszenia Krajowy Bank — Lwów Rzeźnicka 16. 1152L

BUFETOWIEC ekspedient zdolny, energiczny i jako „mixed”, potrzebny do restauracji. Szczegółowe oferty z własnoręcznym odpisem świadectw, podaniem przystępnych warunków i fotografii do: „Polonia”, Wilno, Mickiewicza II. Posada od 1 sierpnia. 43W1

ONDULATORKI i manikiurzystki w jednej osobie poszukuje Goldberg. Nowy Targ. Warunki pociąg. 3205g

POWAŻNA INSTYTUCJA BANKOWA poszukuje zdolnych i poważnych zastępców za stałą pensją miesięczną (przyjmuje się także emerytów państwowych). Zgłoszenia u naszego kierownika dnia 6. VII. Chyrowski Altman, 1. VII. Sanok Hotel Imperial, 8. VII. Rymanów Hotel Gwiazda, 9. VII. Iwonicz Hotel Grażyna, 10. VII. Krosno Hotel Polski, 11. VII. Jasło Hotel Krakowski, 12. VII. Gorlice Hotel Centralny, 13. VII. Grybów czysty afisz. W godzinach od 9-2-jej popoł. Ustalany także na poszczególnych rejonach generalnych zastępców. Uwaga: Zastępców z prowincji zwraca się koszty podróży. 1236L

KANCELARIA adwokacka Dr. Lauera, Kraków, Grodzka 33 przyjmie na zastępstwo mundantkę. 3119g

Posad poszukują

PAPIERNIK lat 35, energiczny, solidny, obeznany z rynkiem papierniczym, chętnie przyjmie propozycje firm krajowych lub zagranicznych. Łaskawe oferty do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „6666”. 2987g

BYŁY długoletni dyrektor pierwszorzędnej banku, obecnie kierownik Centralnej Administracji Dóbr książęcych i osobisty sekretarz, władający językami francuskim, angielskim i niemieckim, pośladający zaszczytne referencje i rozległe stosunki w sferach finansowych, zmienia posadę od 15 lipca br. Wymagania skromne. Łaskawe oferty sub: M. B. Zarząd Dóbr Bobrek ad Oświęcim. 3068g

FRYZJER zdolny meski, dobrze strzyżący panie, poszukuje pracy zaraz na skromnych warunkach. Proszę zarazem podać warunki. Oddz. I. K. C. Katowice, Marjańska 1, dla „Włodzimierza”. 2969g

KONCIPIENT z prawem substytucji poszukuje posady stałej ewentualnie ferjalnej. Zgłoszenia Dr. Rosenthal, Lwów Sienkiewicza 11. 1230L

MŁODA inteligentna artystka malarka, posiadająca muzykę (fortepian) i język francuski poszukuje odpowiedniej pracy zagranicą ewent. miejscowości nadmorskiej. Znam dokładnie Paryż, mogą służyć o prowadzaniem po wystawie. Łaskawe oferty pod „L. Sz.” Wilno Mickiewicza 62 A. m. 3. 82W1

INŻYNIER daje bogate doświadczenie oparte na długoletniej praktyce krajowej zagranicznej współpracownik najwybitniejszych sił organizacyjnych administracyjnych szuka odpowiedniego stanowiska. Oferty „Organizacja”. — Z. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9. 957W

W Składnicy Kółek Rolniczych lub w jakiegokolwiek Spółdzielni obejmie posadę kierownika sklepu spożywczego mieszanego i galanterijnego za złożeniem kaucji 3.500 zł. Łaskawe zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Kierownik lat 27”. 2268g

POSADY gosp. kucharki, szuka starsza osoba. I. K. C. Kraków Wielopole 1. „Rutynowana P. K.”. 2912g

PRZYJME posadę towarzyszy wyrocznieli, — nauzyceleki. Poprowadzą także samodzielnie zarząd domu, ogrodu etc. Piławicka, Krynica Zdrój poste restante. 8791k

FRYZJERSKI czeladnik poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenie Blum u Toni Fell, Przeworsk. 3202g

OGRODNIK, lat 48 szuka posady po kawalerskiej na jesień br. Posiada 30-letnią praktykę w pierwszorzędnym ogrodzie, zna się dobrze na warzywnictwie, wczesnym, sadownictwie i kwiatarstwie. Warunki 100 zł. miesięcznie, wikt i mieszkanie. — Zgłoszenia do I. K. C. — Kraków, Wielopole 1, pod „Bardo dobre świadectwa I. M.”. 3809g

APTEKARZ dyplom. z długoletnią praktyką z dobrą referencją, poszukuje posady, lub obejmie zarząd apteki. Oferty do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Aptekarz A. L.”. 3101g

PRAKTYKANT lasowy z 3-letnią praktyką, obznajomiony z wszelkimi czynnościami leśniczą — szuka posady. Zgłoszenia: „Leśnik”, Rzeszów, Chrzna nowskiej 12. 3207g

FRYZJERSKI pomocnik dobry z początkami oduciaj poszukuje pracy. — Proszę podanie warunków Łaskawe zgłoszenia: Z. Fryjowski, P. Tausowicza Chrzanów. 3206g

MŁODA Angielka poszukuje posady w polskiej rodzinie, do wychowania dzieci, pomocy w nauce. Pierwszorzędne referencje Miss N. Rowles, Regent Palace Hotel, London W. 8799k

FRYZJERKA — manikiurzystka, pierwszorzędna siła poszukuje posady w zdrowotni. Pisemne warunki „Władza” Gea Lwów Legionów 1. 8798k

URZĘDNIK GOSP. ka. waler, lat 26 szuka posady od zaraz wgl. p. — Łaskawe zgłoszenia M. Kordus Borzecki sk. Koźmin. 998P

POMOCNIK handlowy — działu kolonialnego poszukuje posady. Miejscowość obojętna. I. K. C. Kraków Wielopole 1 sub „Lotnik 22”. 3156g

MŁODA młody powierchowości akad. wykształcenie, duże czytanie, perfekcyjnie, obznajomiona z wszelkimi czynnościami biurowymi obojętna. Zgłoszenia I. K. C. Lwów Kopernika 9 „Posada”. 1232L

Kupno

KUPUJE garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztową lub ustnie: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 2393g

TRAKTOR rolniczy pierwszorzędny gasienicowy kupi okazynie Zarząd Dóbr Rudniki poczta Piaseczna 2719g

Sprzedż

„FORD” kilkanaście mało używanych czterodrzwiowych karetek typ A. 1929 r. ma jeszcze do sprzedania na dogodnych warunkach: „AUTORUCH” Sp. z ogr. odp. w Poznaniu ul. Marsz. Focha 134/140. Telefon 77.75. 8256k

MEBLE na raty po znacznych niższych cenach — wykwintne i skromne. Piskun, Kraków Bracka 13. 7747k

WYDZIAŁY powiatowe! Gminy! Urzędy cywilne i wojskowe zadaje ofert na przybory biurowe i kancelaryjne! Ziembicki Kraków Plac Marjański 2. 8677k

OSZCZEPY, dyski, piłki, koszulki tenisowe, kupisz najtaniej! Dom Sportu Polskiego Kraków Długa 36. 2473g

1000 kopert firmowych 14, wszelkie druki najtaniej, najszybciej dostarcza — Ziembicki, Kraków, Plac Marjański 2. 8678k

SPRZEDAM zakład fryzjerski damsko — męski, bardzo korzystnie. Informację udzielam listownie. Łomża skrzynka poczt. 100. 3153g

Katastrofalna eksplozja w berlińskiej fabryce filmów.



Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, nastąpiła w berlińskiej fabryce filmów w Spandawie olbrzymia eksplozja, podczas której 17 osób odniosło śmiertelne rany. Straty materialne są olbrzymie. Jak to widzimy na naszej ilustracji, budynek uległ prawie zupełnemu zniszczeniu. Pożar strawił 20.000 kg taśmy filmowej.

PAPIERY rysunkowe, — milimetrowe, szkicowe, — światłoczułe, kalki zawsze świeże. Wybór! Ceny porównawcze! Zgłoszenia pod „Cosima” I. K. C. — Katowice, Marjańska 1. 3221g

MOTOCYKL Ariel model 1930 500 cm³ z silnikiem wyposażony w doskonałym stanie okazynie do sprzedania. Wiadomość Kraków Batorego 1. m. 6. 2571g

KAMIENICA nowa we Lwowie na 18% czystego dochodu okazynie do sprzedania. I. K. C. — Lwów Kopernika 9 „Dochód”. 1216L

SAMOCZODY okazynie wszelkich typów najkorzystniej sprzedaje Auto-mobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Lwów, Tarnowskiego 7. 8784k

WÓZKI dziecięce najnowsze modele poleca najtaniej gotówka, ratami — Fabryczny skład Kraków, ZWIERZYŃSKA 6. 8780k

GDYNIA. Dom Ekspedycyjno-Przewozowy, 10 lat na miejscu, bardzo dobrze zaprowadzony z całym inwentarzem z powodów okolicznościowych na tymczas do SPRZEDA- NIA. L. Poznański, Gdynia, Szosa Gdańska, Tel. 1001. 3203g

FRYZJERSKI zakład damsko-męski w pełnym sezonie w Poroninie zaraz do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu. Cena 1.200 zł. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1 „Dobra egzystencja Z. K.”. 3152g

PIEC gazowy — marki „Veilante” z ogrzewaczem zupełnie nowy, do sprzedania. Wiadomość Kraków Łobzowska 25 — m. 4. 3141g

DACHÓWCZARKE z podkładkami do wyrobu dachów cementowych — sprzeda okazynie Jura, Wadowice. 3033g

SPRZEDAM powóz i uprząż na dwa konie. Kraków, Smoleński 36, parter na prawo 9-13. 3125g

Nauka i wychowanie

STUDENT prawa ze skromnymi wygórowaniami poszukuje kondycji. Znajomość francuskiego. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem Stanisław Tuczkiewicz, Opole, wojew. Lubelskie. 3046g

WPISY do szkoły Przysp. Kupieckiego na roczne kursy handlowe oraz 1/2 roczne kursy księgowości w SZKOLE „HERMES” JANA PILCHA w Krakowie, ul. Florjańska 39 przyjmować się będzie od 26 SIERPNIA BR. 8530k

Matrymonialne

WARSZAWIANIN lat 35, kulturalny, akademickie wykształcenie, na dobrem stanowisku, posłubi w krótkim czasie kobietę młodą, przystojną, kulturalną, bez przesadów społecznych. Może być niezamężna. Dyskretna zapewniona. Pożądana fotografia. Łaskawe zgłoszenia pod „Pełnia życia” I. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9. 961W

PRZYSTOJNY kawaler po trzydziściu, materialnie niezależny, pozna — przystojną panią w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia z fotografią która zwróci proszę nadesłać „Par” Poznań — Aleje Marcinkowskiego 11 pod 55.409. 8795k

HANDLOWIEC młodszy separowany, pragnie poznać blondynkę lub szatynkę, chętnie tegą, celem małżeństwa. Zgłoszenia pod „Cosima” I. K. C. — Katowice, Marjańska 1. 3221g

EMERYT VII stopnia, kawaler, 45 lat, na posadzie, pozna właścicielkę realności. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do I. K. C. Lwów, Kopernika 9, pod „Poważne zamiary J. J.”. 3154g

Lokale

MIESZKANIE 3-pokojowe komfortowe (centralne ogrzewanie, kuchnia gazowa) do wynajęcia zaraz. Kraków, Filipa 6, II p. Związek kolejowców. 3003g

MIESZKANIE 6-pokojowe, idealnie położone, do wynajęcia zamestniejszej rodzinie katolickiej. Lwów, Kalcza 20a. 1225L

POKOJE dla przejezdnych utrzymanie lub bez. Kraków Sokieskiego 5 I. p. 3194g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Mieszkanie kilkupokojowe, nowoczesne, ładnie urządzone — fortepian, mała willa, centrum piękne otoczenie do wynajęcia sezon letni „Oleśówka” Piłsudskiego Obylska. 3167g

KOSÓW koło Kolomyi — najcieplejszy klimat Polski. Obfitość owoców. — Bez względu na najlepszy w miejscu pensjonat „Jadwiga” przyjmują zgłoszenia. Kuchnia znakomita. Ceny bezkonkurencyjne!! 2203g

O UZDROWISKACH, ich środkach leczniczych i warunkach pobytu udziela ustnie, pisemnie i telefonicznie wszelkich informacji Związek Uzdrówisk Polskich w Warszawie, ul. Świętokrzyska 17, m. 4, od 9 do 13.30, oprócz niedziel i dni świątecznych, w sobotę do godz. 14-jej. Tel. 434-38 i 409-74. 8476k

KAPIELE SIARCZANE KRZESZOWICE k. KRAKOWA, OTWARTE OD 1 MAJA. — PROSPEKT GRATIS. 7985k

RABKA — Pensjonat „SLAWOMIR” czynny cały rok. Znały z dobrocią kuchni i wygod, poleca pokoje czyste, słoneczne. Ceny przystępne. 2565g

ZAKOPANE 225 złotych czterdziestodniowy pobyt ryczałtowo — hotel od 3 zł. pensjonat od 7 zł. — dziennie otrzymasz tak tania tylko przez Agencję informacyjną Siemianowskiego otwartą od 6.30 rano. 8765k

LETNISKO MIKULCZYŃ (Małopolska). Pokoje z wykwintem utrzymaniem po 8 zł. w pierwszorzędny pensjonacie Winckowskich. 3200g

UWAGA! Miejscowość klimatyczna Lubień, koło Myślenic, okolica leśnista, kąpiele w Rabie, w miejscu urzęd pocztowy, piekarnia, mleczarnia, restauracja, oraz kramy towarów mieszaných — jest do wynajęcia kilkadziesiąt mieszkań po cenach przystępnych. Zwracać się o informacje do Urzędu gminnego. 3159g

PORONIN pod Zakopanem. Pensjonat „Murań” Teresy Niziołówny poleca pokoje słoneczne, zala od drogi, pod lasem. Kuchnia pierwszorzędna 7 zł. od osoby. 3155g

KRYNICA „Zalesie” ul. Pułaskiego pokoje jasne, balkony, kuchnia domowa, ceny przystępne. 8704k

MSZANA Dolna koło Rabi. Pokój dwuosobowy, utrzymaniem 5.50 od osoby dziennie zaraz do wynajęcia. Bałukowa. 3198g

ZAKOPANE, Jagiellońska, pensjonat „Łomica” pokoje słoneczne, kuchnia dobra, obfita. Ceny niskie. 3166g

Rożne

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, nazwisko Łapawiec Michał P. K. U. Jarosław. 2933g

„KALJODATOM”, zaburzenia żołdakowo-jelitowe. W aptekach „SKALNEON” Kraków XI. Rólna. 6758g

SKRADZIONA książeczka inwalidzka wydana na nazwisko Antoni Krywuit, ur. 1879 przez P. K. U. w Białej Białej unieważniam. 2994g

NA WIELKIE KINO poszukuje się na pierwszą hipotekę 100.000 zł. ewentualnie spólnika. Oferty I. K. C. Katowice Marjańska 1 pod „Pewny zysk”. 8728k

WAŻNE dla przejezdnych do Zakopanego. Komunikacja codzienna autobusowa — najtaniej po czeskiej stronie Łysa Polana — Szmeke — Szczyrbskie Jezioro. Odjazd z Łysej Polany (21 km. od Zakopanego) godz. 9.10 i 19.10 do Szmeke 25 zł. (zł. 6.50 do Szczyrbskiego Jeziora 35 zł. (9 zł.) od osoby. Odjazd ze Szczyrbskiego Jeziora 6.45 i 16.30. Ze Szmeke 7.30 i 17.30. Informacje: Agencja Siemianowskiego, Zakopane. 8691k

OFICEROWIE rezerwy! Mundury drelichowe czapki, pasy, szable, dystynkcje, najtaniej Censor — Kraków, Szewska 18. Zadać cennika. 7346k

WEKSEL in blanco wystawiony i podpisany przez Stefanie Bujakową Józefa Czulińskiego i Stanisława Kołodziejczyka unieważniam i ostrzegam przed jego nabywaniem. Józef Skóra. 2999g

ZYCZENIA spełnione. — Zrozumiano odmowę. Zdrowia WEGETACJA. 3089g

TOWARZYSZES Królewian, Małopolankę, Kreszowiankę pozna handlowiec wyższym wykształceniem. I. K. C. Oddział Poznań św. Marcina 48 „Nad morze”. 996P

CHCE pożyczyc dwieście złotych za wynagrodzenie przystępnym na 8 miesięcy. Jestem właścicielem mieszkania i warsztatu stolarskiego. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „200 złotych C. Z.”. 3199g

L. 562/1931.

KONKURS na posadę kasiera

Komunalnej Kasy Oszczędności w Kolbuszowej z kaucją 6000 zł. posiadającego kwalifikację rachunkowo-kasową. Posada do objęcia 1 sierpnia br. Wynagrodzenie 250 zł. miesięcznie, płatne zdołu. Przedłożyć życiorys i oryginalne świadectwa szkolne, kwalifikacyjne i moralne najpóźniej dnia 15 lipca br. pod adresem Komunalnej Kasy Oszczędności w Kolbuszowej. 3063k Zarząd.

ZARZĄD WÓD MINERALNYCH W SOLCU (woj. Kieleckie) zawiadamia, iż pomimo strajku autobusowego **NORMALNA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA** między st. kol. Kielce a Zakładem Zdrojowym w Solcu **JEST ZAPEWNIANA.** Autobusy zakładowe odchodzą z Kielce o godz. 8 rano i 3 po poł. 3049k

9. Okr. Szefostwo Budownictwa. L. dz. 560. Bud. I.

PRZETARG.

9. Okr. Szefostwo Budownictwa w Brześciu n/B ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony **NA BUDOWĘ MUROWANEJ PARTEROWEJ STAJNI WOJSKOWEJ**

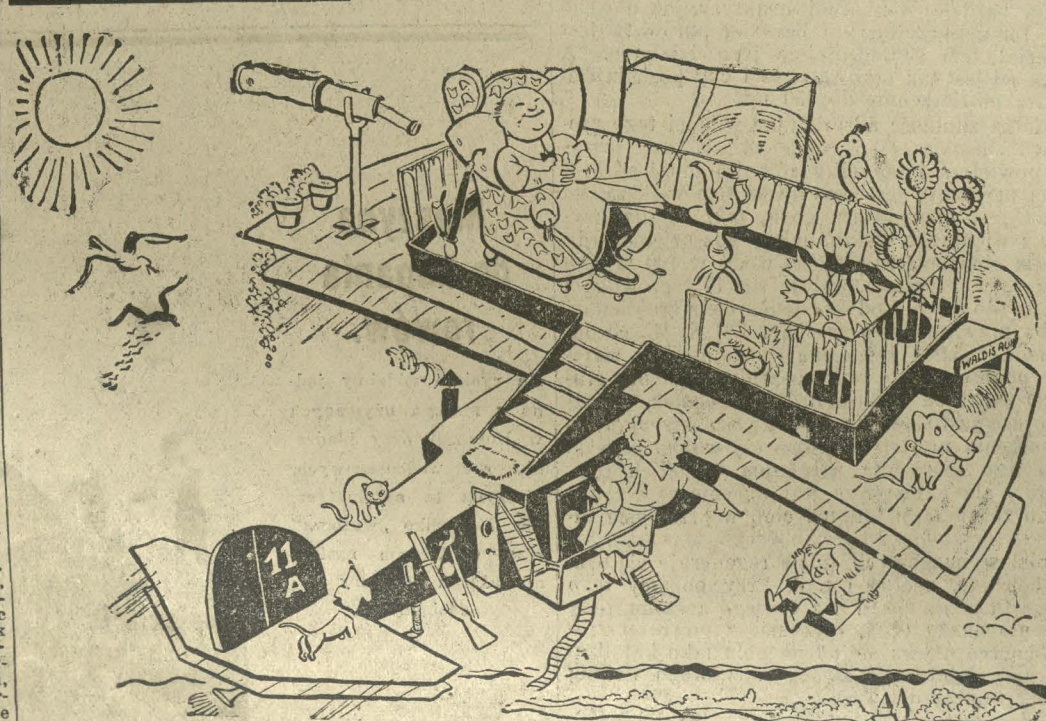
na 24 konie w koszarach wojskowych w Łuńcu. Szczegółowych informacji udziela 9. Okr. Szef. Bud., gdzie można nabywać ślepe kosztorysy.

Wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej należy wpłacać do Kasy Skarbowej, kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert do dnia 17 lipca b. r. godz. 11-ta, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta bez względu na sumę oraz ewentualne unieważnienie przetargu bez podania powodów. Brześć n/B, dnia 30/VI 1931 r. P. o. Kierownika Okr. Urz. Bud. Nr. 9. 3091k KARWAT, kapitan.

Humor i satyra.



Wyjazd na weekend w r. 1949.